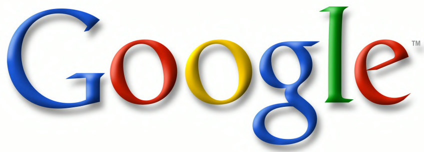
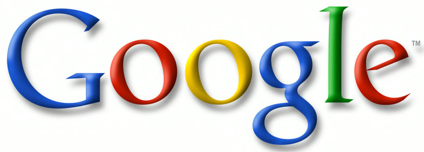





STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

HISTORYA POLSKA
W AMERYCE.

Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.)

Wszechstronnie opisał

X. WACŁAW KRUSZKA,

Autor dzieł: „Rzym", „Hymny Wielkopostne", „Neapol, Wezuwiusz i Pompeji", „O Piękności", „The Unbeliever", „Anarchizm" i t. d., i t. d.

Wydanie poprawione i illustrowane.

TOM XII.

MILWAUKEE, WIS.
Drukiem Spółki Wydawniczej Kuryera.
1908.

NIHIL OBSTAT.

Green Bay, Wis., 22. Nov., 1907.

[Rev.] Ant. Wiśniewski, O. F. M.,
Censor.

IMPRIMATUR

† Seb. G. Messmer,
Archiepiscopus Milwaukiensis.



ROZDZIAŁ II.

POLACY W INDIANA.

Na południe od Jeziora i Stanu Michigan ciągnie się wzdłuż Stanu Illinois Stan Indiana (nazwa pochodzi od Indyan, po których tu atoli ani śladu nie pozostało.) Pierwotnie kraj ten był częścią Nowej Francyi. Pierwsi przybyli tu Jezuici r. 1672. Pierwszą stałą siedzibę założyli tu Francuzi w Vincennes r. 1727. Roku 1763. kraj przeszedł w ręce Anglików; atoli roku 1779. wódz Clark z Virginii zdobył Vincennes i Indiana stała się Amerykańskiem Terytoryum; w roku 1800. zostało zorganizowanem Terrytoryum, a r. 1816 przyłączono Indianę do Unii jako szósty z rzędu Stan. Stan ten tak klimatem jak naturą gruntu podobny jest do Illinois. Same preryе. Uprawa roli głównym tu przemysłem. Kukurydzy, pszenicy i nierogacizny najwięcej; dalej różne dojrzewają tu owoce, jabłka, gruszki, śliwki, brzoskwinie. Winogrona wielka obfitość. Ziemia tutejsza kryje i takie skarby, jak węgiel, żelazo, naftę itp. Nadto wiele różnych fabryk. Pierwszą kolej żelazną zobaczono w Indianie roku 1846.

Indiana na mniejszej przestrzeni 36,350 mil kwadratowych ma trochę więcej ludności niż Michigan, bo 2,516,463, między tymi 179,143 katolików a 33,000 Polaków. (w roku 1901.) Jest w tym Stanie

ogółem 39 osad, 18 kościołów a 15 kapłanów polskich. W Indianie są dwie dyecezye: Fort Wayne w północnej części a Indianapolis w południowej. W dyecezyi Indianapolis zaledwie parę lichych osad polskich, zato w północnej Indianie, w dyecezyi Fortwayne'skiej, jest ich spora liczba. Cała północna część Stanu Indiana, dotykająca Jeziora Michigan, zasiana jest koloniami polskimi. Napotykają się tu, jak i po innych Stanach, powiaty (counties) o nazwach czysto polskich, jak Pułaski County, z miasteczkiem „Pułaski", Kościuszko County z miastem „Warszawa." Nazwiska tych bohaterów amerykańsko-polskich, figurujące raz jako powiaty, to znowu jako miasta, trudno zaiste policzyć, ile razy powtarzają się w geografii, na całej mapie Stanów Zjednoczonych. Widnieją na mapie każdego niemal Stanu, prawie również często jak nazwisko Washington, Jefferson i tym podobne.

Pierwsze zawiązki osad polskich w Indiana zaczęły się tworzyć jeszcze przed rokiem 1870. Pisze Piotr Kiołbassa 15. czerwca 1869. do ks. Jełowickiego: „W Brighton, Iowa, będzie 30 familii polskich, już sobie kościółek wybudowali. W Indiana tam też są miejsca gdzie Polacy zamieszkali, ale niewiem jak się te wioski nazywają." Były to osady South Bend, Laporte, Otis i inne. Pierwsza parafia polska ukazała się tu w roku 1871. (w Otis.)

Dyecezya Fortwayne'ska (Wayne Castrensis) utworzona 1857 roku. Pierwszym jej biskupem był (1858—71) J. H. Luers; drugim (1872—93) Józef Dwenger; trzecim (1893—1900) Józef Rademacher; czwartym od roku 1900 Józef Alerding. Jego dyecezya na 78,000 katolików liczy 32,000 Polaków, na 177

księży — 15 polskich, na 143 kościołów—18 polskich. W tej dyecezyi ks. Urban Raszkiewicz, senior duchowieństwa polskiego w Ameryce, ma zaszczyt być proboszczem stałym czyli nienaruszalnym (rector inamovibilis); a ks. Emanuel Wróbel ma zaszczyt należeć do dyecezyalnego komitetu szkolnego. Ale oto parafie i osady polskie w tym kraju:

1. Parafia Panny Maryi w Otis, Ind.
(założona r. 1871.)

Najstarszą w Indiana parafią polską jest parafia Najśw. Maryi Panny w mieście Otis, opodal brzegów Michiganu, w powiecie Laporte. Założył ją słynny missyonarz ks. Szulak, Jezuita, w roku 1871. Za rządów ks. Piotra Koncza, który tu był proboszczem do r. 1875. pobudowano kościół. Ks. Ludwik Machdzicki był proboszczem do r. 1881. i pobudował szkołę. (r. 1877.).

Dnia 6. sierpnia r. 1881. objął tę parafię ks. dziekan Urban Raszkiewicz, zasłużony kapłan, były profesor w seminaryum duchownem. Ten w roku 1885. powiększył kościół o 50 stóp długości i 32 szerokości. Po ukończeniu budowy kolei żelaznej liczba parafian zmniejszyła się tu z 900 na 500 dusz. Do szkoły, w której uczą 3 Siostry Felicyanki uczęszcza 80 dzieci. R. 1899. dopomagał ks. dziekanowi młody, sympatyczny ksiądz polski A. Buechler.

Ks. Urban Raszkiewicz, senior duchowieństwa polskiego w Ameryce, urodził się 27. lipca r. 1824. w Szawle na Litwie. Dnia 8go września r. 1848. otrzymał święcenia kapłańskie w Włocławku, wstąpiwszy poprzednio do zakonu św. Franciszka refor-

matów w Smolanach. Przez długi czas pracował w zakonie jako profesor. W roku 1858. przybył do Prus, gdzie znowu (w Łąkach) wykładał klerykom prawo kanoniczne i teologię. W roku 1872. podczas walki kulturnej musiał uchodzić z Prus, a spędziwszy na tułaczce lat kilka w Galicyi i na Szlązku przybył do Ameryki, i w Otis, Ind., objął duszpasterstwo nad tutejszą parafią polską, w której do dziś dnia pozostaje. W roku 1891. został mianowany dziekanem dyecezyi Fort Wayne'skiej. Patryarchalna to postać kapłana. Dnia 7. września r. 1898. obchodził złoty jubileusz kapłaństwa, na której to uroczystości był także ks. biskup i nader liczne grono duchowieństwa. Mimo podeszłego wieku, jest pełen młodzieńczej siły i rzeźkości. Oby doczekał się dyamentowego jubileuszu a dożył Matuzalowych lat!

---

2. Parafia Św. Jadwigi w South Bend, Ind.
(założona r. 1876.)

South Bend, w sąsiednim powiecie zwanym St. Joseph, jest silną osadą polską, która powstała jeszcze przed rokiem 1870. Pod koniec r. 1870. było tu już 75 familii polskich, owianych duchem patryotycznym. Kiedy podówczas ks. Kajsiewicz, Generał Zmartwychwstańców, wyraził zdanie, że Polacy w Ameryce wnet się wynarodowią, ks. Bakanowski C. R., odpowiadając mu na ten zarzut, wspomniał właśnie o South Bend i tak pisał Generałowi:

„*Co do zdania* drogiego Ojca, że **tylko starzy potrzebują polskich księży,** młodzi umieją po angiel-

sku i niezadługo zostaną amerykanami — niezupełnie podzielam. I owszem, tu wśród obcych narodowość każda bardziej się obudza... Emigracya nigdy się nie kończy... Niedawno byłem w South Bend, Ind., dawałem tam missyę 75 familiom polskim, nowoprzybyłym z Europy — ci nawet do kościoła nie chcieli chodzić z przyczyny, że nie ma polskiego księdza. **Polska tu nie zaginie...**" (w liście z dnia 25. stycznia 1871.).

Po ks. Bakanowskim dojeżdżali tu księża Koncz i Machdzicki z Otis. Nareszcie w roku 1876. Polacy zorganizowali się w osobną parafię pod wezwaniem św. Jadwigi, a od 1. stycznia r. 1877. objął tu probostwo nowowyświęcony kapłan ze zgromadzenia sw. Krzyża ks. Walenty Czyżewski, C. S. C., w którego ręku miały nadal spoczywać losy nietylko tej parafii ale i całej polonii w South Bend. On jest patryarchą polskich Krzyżaków w Ameryce. Ale że „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi", jak mówi Job św. więc zaraz na początku musiał walczyć z wielu przeciwnościami. Już r. 1879. klęska Hiobowa zwaliła się na jego parafię; szalona burza zerwała i zniszczyła polski kościółek i szkołę. Niebogata podówczas parafia zdobyła się na wybudowanie szkoły, w której odprawiały się nabożeństwa aż do roku 1883.

Dzięki niezmordowanym zabiegom dzielnego proboszcza w roku 1883. można było zakupić nowe, odpowiedniejsze miejsce pod kościół za $2,300 i wznieść świątynię Pańską kosztem $32,000. W roku 1884. postawiono plebanię a w roku 1886. murowaną szkołę, która mieściła w sobie 8 wygodnych klas. Niestety — szkołę tę zniszczył doszczętnie pożar 4. lutego, r. 1896. Ale i to nieszczęście nie przygniotło

ducha parafian ani ich dzielnego przewodnika. To też w ciągu roku na zgliszczach i popiołach starej szkoły, wyrósł gmach nowy, o wiele większy i wspanialszy, od poprzedniego. Mieści się w nim 14 klas i hala na posiedzenia polityczne, obchody narodowe i teatralne przedstawienia, w której jest 1,000 miejsc siedzących.

Do szkoły polskiej uczęszcza blisko 1,000 dzieci a nauki udziela: 8 Sióstr św. Krzyża, 2 braciszków krzyżackich, 2 nauczycieli świeckich, 3 nauczycielki świeckie i 2 księża.

Polacy tutejsi chowali umarłych na cmentarzu, który należy do Notre Dame, (czyli powszechnie „Kaliszem" zwany przez Polaków.) Jest to cmentarz na którym się wszyscy katolicy różnych narodowości chowają. Polaków jest więcej, aniżeli innych narodowości razem wziętych t. j. Irlandczyków, Niemców, Francuzów, Węgrów i Włochów. To też największe korzyści w Notre Dame ciągnięto z Polaków. Więc tutejsi Polacy przedstawili myśl Towarzystwom, zwołali posiedzenie ogólne i na tem posiedzeniu został wybrany komitet do naszych proboszczów, aby wspólnie się zająć kupnem gruntu pod cmentarz. Komitet wysłał nawet delegatów do biskupa, lecz tam podobno już biskup był uprzedzony, aby nie pozwolił. Robiąc wymówki, że parafianie są i tak obciążeni podatkami, jednak przez naleganie biskup miał mówić, że jeżeli macie pieniądze to możecie kupić. I tak Polacy kupili osiemdziesiąt akrów za cztery tysiące dolarów. Co do zapisu tytułu własności, to tutejszych Polaków namawiano do zapisania na biskupa, ale tak się nie stało i cmentarz zapisany jest na Stowarzyszenie.

Długoletni proboszcz tej parafii, ks. Walenty Czyżewski, C. S. C., urodził się w roku 1846. w Kongresówce, w Suwalskiej gubernii. Roku 1869. przybył do Ameryki a roku 1873. wstąpił do Zgromadzenia św. Krzyża. Święcenia kapłańskie odebrał w roku 1876. a z Nowym Rokiem 1877. objął probostwo w South Bend, gdzie dotychczas pracuje z górą lat 30.

Od roku 1890. miał pomocników, jako to: ks. A. Żubowicza, C. S. C., ks. K. Sztuczko, C. S. C., ks. Raczyńskiego, C. S. C., ks. B. Iwaszewskiego, C. S. C. i innych.

Kolebką i domem macierzystym, w którym się nasi nowocześni Krzyżacy kształcą i wychowują, jest zakład w Notre Dame, o milę i pół odległym od South Bend. Pożyczywszy sobie bicykl od ks. Czyżewskiego, puściłem się w drogę r. 1896. nawiasowo mówiąc, pełną pyłu i kurzu, by zwiedzić ten sławny na całą Amerykę zakład Notre Dame, założony roku 1842. I nie mogłem z podziwienia wyjść nad wzorowem urządzeniem tego zakładu wychowawczego. Cały zakład, składający się z kilkunastu gmachów, otoczonych sadami i ogrodami pysznymi, wśród których sterczy wysmukła wieża kościelna, robi wrażenie idealnego miasteczka, w którem, obok ożywczego ruchu, panuje ład i porządek wzorowy.

Polskich księży Krzyżaków w Ameryce było na początku roku 1901. sześciu. Obsługują wszystkie trzy parafie polskie w South Bend, oraz parafię św. Trójcy w Chicago (zob. tom X., str. 58.). Wszystkie inne parafie katolickie (5) w South Bend są także w ręku Krzyżaków (innonarodowych.).

W St. Mary's, siedlisku Sióstr św. Krzyża, było

roku 1902. około 20 sióstr polskich, kształcących się na nauczycielki.

South Bend liczy 50,000 mieszkańców, ma 3 duże fabryki i około 35 mniejszych. Dochodzi tu ośm kolei. Polaków South Bend liczy szesnaście set famili. Wszyscy mieszkają na zachodniej stronie miasta, tak że tworzą czysto polską dzielnicę. Od Chapin ulicy na zachód wszystko Polacy. Prawie wszyscy pochodzą z Poznańskiego. Mają tu trzy parafie: Jadwigowo, Warszawa i Poznań, a czwarta się formująca: Kraków.

---

3. Parafia Św. Kazimierza w South Bend, Ind.
(założona r. 1895.)

Z biegiem czasu macierzysta parafia św. Jadwigi, tak rosła i pęczniała, że rozpadła się na dwie. Wyłoniła się z macierzy, r. 1895., druga parafia polska pod wezw. św. Kazimierza, a nazwana „Warszawą", a w kilka lat później i trzecia, św. Stanisława, nazwana „Poznaniem."

Gdy zorganizowano pierwszą polską parafię św. Jadwigi, napływ Polaków do tego miasta był coraz większy. Miasto South Bend, dzięki bliskości Chicago, w zadziwiający sposób wzrastało. Koleje, fabryki, przedsiębiorstwa rozmaite rosły z dniem każdym. Polacy tłumnie osiedlali się w bliskości kościoła polskiego, tak, że grunt w tej okolicy i dzierżawa domów poszła znacznie w górę. Wysoka cena ziemi i inne okoliczności spowodowały masowe przeprowadzenie się Polaków na południowo i północno-

zachodnią część miasta. Dzielnice te dziś wyłącznie przez Polaków są zabudowane. Wszyscy należeli do kościoła św. Jadwigi — dzieci chodziły do szkoły w tejże parafii. Znaczna odległość kościoła i szkoły od dwóch nowo powstałych dzielnic polskich była wielce niedogodną dla Polaków, a daleka droga przez koleje prowadząca, jako też ostrość zimy stały się niebezpieczeństwem dla dzieci szkolnych. Najprzód więc południowo-zachodnia część, a później północno zachodnia mniejsza dzielnica, pomyślały o zorganizowaniu parafii i budowie kościołów.

W południowo-zachodniej, większej dzielnicy powstała roku 1895. parafia św. Kazimierza. Wybudowano kościół i szkołę pod jednym dachem, kosztem $35,000. W roku 1906. nie było już długu. Pierwszym proboszczem był dzielny ks. Eligiusz Raczyński, C. S. C., urodzony roku 1868. w Chełmnie, gdzie do gimnazyum uczęszczał. Roku 1885. przybył do Ameryki, studyował w St. Francis, Wis., w St. Meynard, oraz w Notre Dame, Ind., gdzie wstąpiwszy poprzednio do Krzyżaków, został księdzem w roku 1894. Prymicye swoje odprawił 14. stycznia roku 1894. w kościele św. Trójcy w Chicago, gdzie był kilka lat dzielnym assystentem ks. Sztuczki, C. S. C. Ks. Raczyński był to wymowny a głośny kaznodzieja, znakomity katecheta, a w obcowaniu wesoły, towarzyski. Umarł śmiercią przedwczesną, dnia 11. czerwca r. 1902., po dziesięciodniowej chorobie sercowej i nerkowej.

Po nim nastąpił ks. A. żubowicz, C. S. C., urodzony r. 1862. w Suwalskiej gubernii, w Kongresówce. Uczęszczał on najpierw do szkoły gminnej a potem do miejskiego gimnazyum. Już od lat młodzień-

czych pragnął poświęcić się stanowi duchownemu. Ponieważ rząd rosyjski miał ograniczenia dla Polaków, usłuchał rady starszych przyjaciół i wyjechał do Ameryki w roku 1883. Tu wstąpił do Zgromadzenia św. Krzyża i w roku 1890. został wyświęcony.

W szkole uczy tu 1 nauczyciel i 5 sióstr Nazatetanek około 600 dzieci.

---

4. Parafia Św. Stanisława B. i M., w South Bend, Indiana.

(założona r. 1898.)

Kościół św. Stanisława wzniesiono w północno zachodniej dzielnicy miasta, jakie 2 mile od św. Jadwigi. Położony przy narożniku ulic Lincoln i Florence, w jednej z najpiękniejszych okolic „Złotymi Górami" zwanej. Nazywają też dzielnicę tę „Poznaniem", inni „Stanisławowem."

Na poprzednio kupionym już gruncie postanowiono pobudować kościół. Komitet, w którego skład wchodzili obywatele: Antoni Kolupa, Antoni Hosiński, Jan Deranek, Jan Laskowski z księdzem proboszczem W. Czyżewskim na czele, wziął się energicznie do pracy, i wkrótce założono fundamenta pod nowy kościół. Kamień węgielny położono 23. października, a w maju 1899. poświęcono kościół.

Proboszcza nie zamianowano dla parafii, bo nie było plebanii, jak i dziś r. 1902. jej jeszcze nie ma. Ks. W. Czyżewski, organizator nowej parafii zarządzał nią, a ks. T. Jarzyński, asystent z parafii św. Jadwigi, dojeżdżał do kościoła św. Stanisława, spełniając wszelkie funkcye kapłańskie. Zdawało się, że ks. Jarzyński zostanie proboszczem nowej para-



Tow. Sokołów Pol. Im. Zyg. Ba-

fii. Władza duchowna jednakże zamianowała proboszczem ks. Romana Marciniaka. Ks. Marciniak C. S. C. kształcił się w Notre Dame, a studya swe ukończył w Washingtonie.

Do szkoły uczęszcza około 300 dzieci.

Pierwsza Sokolnia Polska im. Zygmunta Balickiego No. 1. w South Bend, Ind.

Dnia 10. października 1897. założono towarzystwo gimnastyczne i bratniej pomocy Sokołów Polskich imienia Zygmunta Balickiego No. 1. Głównymi założycielami byli druhowie: Ludwik Liwosz, Klemens Góraczewski, Jan Rozpłochowski, L. Kolski, L. M. Mucha i St. Daniłowicz. Stanęła niebawem sokolnia, mogąca pomieścić 600 osób, w którym to budynku mieści się: biblioteka, scena teatralna, galerya, sala gościnna, kancelarya, zbrojownia, skład aparatów gimnastycznych i atletycznych. Uroczyste otwarcie tej sokolni odbyło się 11. września 1898. Dnia 10. czerwca roku 1905. dokupiono jeszcze przyległy do placu (na którym pobudowana hala) ogród do urządzania w letniej porze zabaw i ćwiczeń wojskowych.

W dniu 11. grudnia 1905., na wniosek druha Jana Borkowskiego, postanowiono sformować oddział Sokołów i uczyć ich wojskowości, tj. maszerowania i władania bronią. Już w marcu 1906. oddział ten składał się z 32 członków: jenerałem był J. P. Rozpłochowski, kapitanem J. Borkowski, lejtnantem J. Andrzejewski, sierżantem Fr. Cukrowicz, kapralem



L. Liwosz, dyrektor; Jan P. Rozplochowski, sekr. fin.; L. M. Mucha, prezes budowy; L. J. Kolski, kasyer; Klemens B. Goraczewski, dyrektor

Założyciele Tow. i kierownicy budowy Sokolni Polskiej Im. Zyg. Balickiego No. I. w South Bend, Ind.

L. Kolski, pisarzem J. Zaręba, sygnalistą St. Wituski; wszystkich uniformowanych Sokołów 50.

Ogółem gniazdo Sokołów im. Z. B. No. 1 liczyło (w marcu 1906.) 186 członków. Prezesem J. P. Roz. płochowski, skarbnikiem L. Kolski, sekr. fin. P. Koszewski, sekr. prot. J. Andrzejewski. Ćwiczyło się na aparatach gimnastycznych i atletycznych 18 osób pod kierownictwem J. Borkowskiego. Chór śpiewaków składał się z 25 pod kierownictwem metra muzyki i śpiewu St. Wituskiego. W tymże czasie Tow. Sokołów im. Z. B. No. 1 posiadało w ruchomościach i nieruchomościach $11,000, prócz gotówki w banku $600; długu zaś hipotecznego $4,000.

Uniformowani Sokoli często zapraszani są na wymarsze publiczne podczas uroczystości krajowych i narodowych.

Gniazdo im. Z. Balickiego No. 1 wywarło swój wpływ i na urzędowe koła Stanów Zjednoczonych, czego dowodem druh L. Mucha, który wraz z innymi druhami tego gniazda, zwłaszcza z L. Kucharskim i I. Łukaszewskim, poruszył sprężyny w kongresie tak, że za pośrednictwem kongresmana A. Brick'a przeszedł wniosek budowy pomnika Pułaskiego w Washingtonie kosztem rządowym $50,000 i podpisany został r. 1902. przez prezydenta Roosevelta. Pióro, którym ów wniosek podpisany został, i autograf są w ręku druha L. M. Muchy.

(O Związku Sokołów Pol. w Am. zobacz tom IV., str. 53.)



Członkowie Tow. gimnastycznego i bratniej pomocy Sokołów Polskich Im. Zyg. Balickiego No. I. w South Bend, Ind.

5. Parafia Św. Stanisława w Terre Couppee, Ind. (założona r. 1884)

Działalność ks. Czyżewskiego, C, S. C., nie ograniczała się tylko na South Bend. Przy drodze kolejowej z South Bend do Otis, napotyka się dwie parafie, założone przez tego kapłana. Pierwsza jest parafia św. Stanisława w Terre Couppee, w tymsamym co South Bend powiecie St. Joseph, założona r. 1884. Stacya pocztowa tej miejscowości nazywa się „New Carlisle."

Od r. 1888. do 1890. sprawował tu rządy proboszcza niezgasłej pamięci ks. Władysław Zborowski, który tu przedwcześnie zgasł 26. kwietnia, roku 1890. Urodził się w żerkowie, w Poznańskiem roku 1860., studyował w Poznaniu, potem na uniwersytecie w Wuerzburgu, nakoniec w Lovanium, wyświęcony r. 1888. Przybywszy do Ameryki, naznaczony został proboszczem w Terre Couppee, 10 mil od South Bend, lecz dla braku odpowiedniego tu pomieszkania tymczasowo pomagał ks. Czyżewskiemu, a do swoich parafian dojeżdżał co dwa tygodnie. Od Nowego Roku 1890. przeniósł się do Terre Couppee na stałe. Umarł na suchoty, którą to chorobę nabył podczas długoletnich studyów w Europie.

Po nim proboszcza urząd piastował ks. Jerzy Kolesiński, do roku 1901. Parafia ma szkołę w której uczy 1 nauczyciel świecki. Dzieci blisko 100. Od roku 1901. jest proboszczem ks. A. Buechler, za którego przedsięwzięto budowę nowego murowanego kościoła kosztem $12,000.

Ks. Aleksander Buechler, urodzony 12. marca, *1877. w Ottawie*, Ill., studyował w St. Francis, Wis.,

i w Cincinnati, O., a wyświęcony r. 1900. w Columbus, O.

---

6. Parafia Św. Jana Kantego w Rolling Prairie, Ind.

(założona r. 1892.)

Jadąc kilka mil dalej na zachód tą samą koleją ku Otis, w tymsamym co Otis powiecie Laporte, natrafia się na parafię św. Jana Kantego w Rolling Prairie, 20 mil od South Bend, założoną przez tegoż ks. Czyżewskiego r. 1892. Parafia ta w Rolling Prairie, nie ma własnego księdza jest raczej missyą, do której dojeżdża ksiądz z Terre Couppee. Rolling Prairie jest to piękne miasteczko farmerskie. Mieszka tu razem 30 familii polskich. Mają się dobrze.

---

7. Polacy w Goshen, Ind.

W Goshen, powiecie Elkhart, mieszka około 40 familii polskich, które zaopatrywał ks. Aleksander Buechler z Otis.

---

8. Parafia Św. Stanisława Kostki w Michigan City, Ind.

(założona r. 1891.)

Nad brzegiem Jeziora Michigan parafię tę założył ks. Raszkiewicz z Otis i tegoż roku oddał ją ks. Wróblowi. Przy rozpoczęciu parafia liczyła 70 familii, w roku 1896 już 120 familii. W styczniu roku 1896. parafia posiadała $15,000 majątku, a $4,500 długu. W roku 1906. w szkole było już około 300 dzieci i 5 Sióstr Notre Damek.

Asystentem ks. Wróbla od kilku lat jest ks. Jan Kasprzykowski.

---

9. Parafia Św. Kazimierza w Hammond, Ind.
(założona r. 1890.)

W północno-zachodnim kąciku Stanu Indiana, niedaleko South Chicago, blisko brzegów Michiganu, w powiecie zwanym dlatego „Lake", leżą trzy osady w bliskiem sąsiedztwie: Whiting, Hammond i East Chicago, stanowiące jakby wypustki albo frendzle i strzępy olbrzymiego miasta Chicago.

Polską parafię św. Kazimierza w Hammond, Ind., założył ks. Kazimierz Kobyliński, który ustaliwszy jej byt, przeniósł się roku 1898. stąd do St. Paul, Minn., a na jego miejsce przybył ks. P. A. Kahellek, do dziś tu zostający. Kiedy roku 1898 przystąpiono do budowy kościoła, było tu w Hammond, Ind. około 20 familii, i niewięcej na pobliskiem „East Chicago." Dzięki gorliwej pracy ks. K. Kobylińskiego i wytrwałości parafian, stanął kościół i szkoła i to wszystko bez centa długu. Do szkoły uczęszczało tu na początku 1901 roku 145 dzieci, a mianowicie 70 chłopców i 75 dziewcząt. Są dwie klasy a 4 stopnie nauki; udzielał w nich lekcyi 1 nauczyciel świecki i jedna świecka nauczycielka; później 2 Siostry Franciszkanki.

Do roku 1900. parafia ta składała się z 3 osad: Hammond, East Chicago a i później Whiting. Lecz w roku 1900. wzięło rozwód East Chicago a w roku 1901. i Whiting się odłączyło, tak, że Hammond pozostał samotny, jak wdowiec.

10. Parafia św. Wojciecha w Whiting, Ind.
(założona r. 1901.)

Z drugiej strony miasteczka Hammond — tuż blisko — leży Whiting. Jest tu około 120 familii polskich, przeważnie z Galicyi pochodzących. Dnia 1. marca roku 1899. założono tu Tow. Jana III. Sobieskiego, jako grupę 479 Związku Nar. Pol.

Gdy nie było jeszcze kościoła, Polacy należeli do rozmaitych parafii. Jedni szli do Niemców, inni uczęszczali do słowiańskiego kościoła, niektórzy też należeli do parafii polskiej w Hammond, Ind., gdzie proboszczem jest ks. P. Kahelek. Temu ostatniemu nie podobało się, że rodacy jego w Whiting żyją jak owce rozproszone bez pasterza. Ksiądz K. mając dobro duchowe i moralne na celu, pomyślał o zorganizowaniu parafii. Wnet też znalazł się i komitet. Pobudowano za $3,500 kościółek Boży, drewniany, nieokazały wprawdzie, ale dosyć obszerny i pięknie zbudowany. Poświęcił go biskup Alerding 14. września roku 1902. Na początku lata roku 1902. ks. biskup oddał zarząd parafii ks. Budnikowi, dotychczasowemu proboszczowi irlandzkiej parafii w Walkerton, Ind. Z niekłamanym żalem i smutkiem żegnali Irlandczycy swego proboszcza i do dziś mile wspominają „the good little Polish priest" jak go zwykli byli nazywać.

Na nowem miejscu ks. Piotr Budnik kłopotał się, bo nie było plebanii. Lecz chętni parafianie wnet przyszli z pomocą. Ksiądz proboszcz obszedł raz i drugi po kolekcie, hojni parafianie sypnęli groszem i już stanęła nowa i wygodna plebania.

Obowiązki nauczyciela i organisty sprawował

r. 1902. p. Piotrowski. Później Siostry św. Franciszka objęły szkołę.

R. 1906. istniało tu 14 towarzystw męskich i 4 kobiece.

11.Parafia Św. Stanisława w East Chicago, Ill.
(założona r. 1900.)

Tuż przy Hammond leży East Chicago, bardziej ku wschodowi. Polacy tutejsi, należący długi czas do parafii w Hammond, w roku 1900. wzięli się energicznie do dzieła i utworzyli własną parafię św. Stanisława. Uśpioną w nich energię obudziła następująca okoliczność:

Chciano tu kiedyś założyć zbór niezależny i pobudowano już nawet kościół, lecz nabożeństwo niezależne nigdy się w nim nie odprawiało, bo lud u nas jest głęboko religijny. Nigdyby też od wiary ojców nie odpadł. To też ks. Kubacki, gdy widział, że niezależni sieci swe tu zapuszczali, dla łowienia ryb w mętnej wodzie, zabrał się z całą energią do założenia parafii rzymsko-katolickiej. Usiłowania te uwieńczone zostały jak najlepszym skutkiem. W parafii z przybyciem ks. Jana Kubackiego, który pierwszy tą parafią się zajął, zapanował jak najlepszy duch i zapał. Nowa parafia liczyła r. 1902. około 125 polskich rodzin w East Chicago i około 25 rodzin z Whiting. Z dniem 4go września roku 1900. rozpoczęła się w East Chicago także nauka w szkole polskiej. Dzieci do szkoły chodziło około 120, a uczyło je 2 nauczycieli świeckich. Później 4 Siostry Franciszkanki objęły szkołę. W roku 1906. było już około 250 dzieci.

Ks. Jan Kubacki, pierwszy proboszcz i organizator tej parafii, urodził się w roku 1866., studyował w St. Francis, Wis., a roku 1894. został księdzem. Prymicye odprawił ze staropolską uroczystością w Manistee, Mich., miejscu rodziców swoich.

Po ks. Kubackim nastąpił ks. Józef Bolka.

---

12. Parafia Św. Jana Kantego w Indiana Harbor. Ind.

(założona r. 1905.)

Dziewiętnaście mil na południowy wschód od śródmieścia chicagoskiego, tuż nad brzegiem wspaniałych wód jeziora Michigan r. 1901., założono miasteczko Indiana Harbor. Największe tu fabryki stali i cementu.

Od samego początku założenia miasta, zaczęli się tu nasi rodacy osiedlać. Najprzód przybyło kilka rodzin, potem więcej, a w pierwszym roku było tu już 20 familii. Do kościoła był kawał drogi —aż do Whiting trzeba było jechać. Zorganizowano towarzystwo i zaczęto myśleć o własnym kościele. W r. 1902. zakupiono 7 lot za $900. pod przyszły kościół. W następnym roku coraz gęściej Polacy tu się osiedlali. Było ich już 30 familii, potem 40, r. 1905. naliczono 70 a r. 1906. już 100 familii polskich. W sierpniu r. 1905. rozpoczęto budowę kościoła ze szkołą 60 przez 44 stopy, a ukończono go w lutym r. 1906. Kościół zbudowany jest z konkretowego kamienia, kosztem $6,640. Od 1. marca 1906. dojeżdżał tu już stale ks. Budnik z Whiting co drugą niedzielę i odprawiał nabożeństwa.

Dnia 3. czerwca 1906. odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła, (dokonał tego obrzędu ks. Urban Raszkiewicz) i jako pierwszy stały proboszcz osiadł tu ks. Antoni Stachowiak, wyświęcony roku 1902. Nauczycielem (86 dzieci) i organistą F. R. Zacharek. Na początku r. 1907. było tu już 140 familii polskich.

---

13. Parafia polska w Garry, Ind.

Kilka mil od Indiana Harbor powstało nowe miasteczko Garry, gdzie na początku roku 1907. było już około 40 familii polskich, które ks. Stachowiak zorganizował w parafię. Grunt pod kościół dostali darmo. W paźdz. 1907 przystąpili do budowy dwupiętrowego gmachu, 40x80 stóp, za $8,000.

---

14. Polacy w Chesterton, Indiana.

Kilka mil na zachód od Otis, niedaleko brzegów Michiganu, leży Chesterton, w którem jest 30—40 familii polskich, obsługiwanych przez ks. Juraszka, Czecha.

---

15. Parafia ŚŚ. Cyryla i Metodego w North Judson, Indiana.

Kilkadziesiąt mil na południe od Otis, poza rzeką Kankakee, rozlaną tu w jeziorko, w powiecie Starke, leży North Judson z kościołem polskim śś. *Cyryla i Metodego,* przy którym był proboszczem r. *1899. ks. Józef* Bolka. Przed nim był tu kilka lat

proboszczem ks. Jan Kubacki. Także ks. Kobyliński r. 1890. W ostatnich latach proboszczem ks. Feliks Seroczyński.

Do North Judson należy kościół missyjny „Wszystkich Świętych" w San Pierre, w tymsamym powiecie Starke.

---

16. Parafia w powiecie Pulaski, Ind.

Na południe od North Judson i powiatu Starke w sąsiedztwie, znajduje się regularnego kwadratu powiat zwany z polska „Pułaski", w którym istnieją parafie w Medaryvile, Francesville i Pułaski (miasteczko), jeżeli nie całe, to w części polskie. Do Medaryville (św. Henryka) i Francesville (św. Franciszka) dojeżdżał jakiś czas ks. Jan Kubacki, dopóki mieszkał jako proboszcz w Reynolds.

---

17. Parafia Św. Józefa w Reynolds, Ind.

Leży jeszcze dalej na południe w głębi Stanu Indiana, w następnym powiecie White. Tu był ongi proboszczem ks. Jan Kubacki, a teraz jest jakiś ks. Horstmann.

---

18. Missye polskie w Bremen, Egge i Warszawie, Indiana.

Na południowy wschód od South Bend, w kierunku stolicy biskupiej Fort Wayne, znajdują się w kilkunastu milowych odstępach trzy missye polskie; najbliżej South Bend jest Bremen, (20 familii pol-

skich), w powiecie Marshall, dalej „Warszawa" w powiecie Kościuszko, wreszcie i opodal Fort Wayne w powiecie Noble leży Egge, gdzie jest około 50 familii polskich. Dojeżdżają Krzyżacy z South Bend.

---

19. Polacy w Fort Wayne i Teresa, Ind.
(rok 1875.)

O kolonii polskiej w samej stolicy biskupiej Fort Wayne, oraz w Teresa, w powiecie Allen, nad granicą Stanu Ohio, przebąkują już stare kroniki. I tak: omszały kalendarz z roku 1876. umieszcza Fort Wayne i Teresę na liście kolonii polskich z proboszczem ks. Rademacher (obacz str. 105 kalendarza.)

---

20. Polacy w Laporte, Ind.
(r. 1870.)

Było tu już roku 1870. — jak świadczy ks. Bakanowski, C. R., w liście z d. 6. marca 1871. — 50 familii polskich. A i dziś, jak pisze stamtąd Antoni Kowalczyk 14. kwietnia 1907., — „spora tu mieszka liczba naszych rodaków." Należą do parafii niemieckiej i raz w roku około Wielkanocy dojeżdża do nich ksiądz polski z Chicago.

---

21. Polacy w Jasonville, Ind.

W roku 1905. zbierali składki na polski kościół. *Pracują w kopalni* miękkiego węgla. W Alexandria, *Ind., gr. 427 Z*wiązku Nar. Pol.

W DYECEZYI INDIANAPOLIS.

W samej stolicy **Indianapolis** nie brak Polaków. W **Evansville,** Ind., Polacy tworzą towarzystwo narodowe. Także w **Siberia** (Sabaria), powiat Perry, są Polacy.

30 mil na południe od Indianapolis, w powiecie Shelby, leży miasto **Prescott,** z kościołem St. Vincent's. Tu już w połowie 19. wieku w maju r. 1855., był proboszczem ksiądz Edward Martynowicz, zwany „Father Martin", jak świadczy „The Official Year Book of 1902. of St. Vincents, Prescott, Ind.", w którym czytamy: „Father Martin is the father of St. Vincent's Parochial School system, and he witnessed the realization of his wishes ere he departed from Shelby county and his days of mysterious uncertainty began. Father Martin came to St. Vincent's, Ind. in May 1855., a Russian or some foreigner, built at St. Vincent's the first brick parsonage."

Cztery mile od **Sullivan,** Ind., są kopalnie węgla nazwiskiem Shellburn; tam pracują Polacy w liczbie 60; pochodzą z Mazowsza i Galicyi. Odwiedzał ich ks. Rem. Berendt, O. F. M.

Polacy w Jeffersonville i Lanesville, Ind.
(rok 1875.)

Na samym krańcu południowym Stanu Indiana w dyecezyi Indianapolis, nad rzeką Ohio, naprzeciw Louisville w Kentucky (Kollegium OO. Zmartw.) znajdują się oddawna kolonie polskie, acz nie liczne i nie wielkie. Kalendarz z roku 1876. w spisie kolonii polskich podaje Jeffersonville, w powiecie

Clark, z proboszczem ks. Moczygembą; tudzież Lanesville, w powicie Harrison, gdzie r. 1876. proboszczem był ks. F. Fudziński.

———o———

ROZDZIAŁ III.

POLACY W OHIO.

Na wschód od Indiany leży Stan Ohio (czytaj „Ohajo", wyraz indyański, znaczy tyle co „Piękna rzeka.") Pierwsi przybyli w te strony Francuzi. W roku 1748. angielscy handlarze osadowili się blisko obecnej miejscowości Piqua. Pierwszą stałą siedzibą była Marietta, r. 1788. Ohio przyjęto do Unii roku 1803. jako 4 z rzędu Stan. Rolnictwo tu kwitnie. Fabryk bez liku. Nie brak i kopalni węgla, żelaza itd. Pierwszą kolej żelazną w Ohio widziano roku 1836.

Stan Ohio, na przestrzeni 41,060 mil kwadratowych, liczy 4,157,545 mieszkańców, między tymi 535,000 katolików, a 80,300 Polaków. Większa nieco liczba Polaków wypada tu z ostatniego spisu ludności: urzędowy bowiem cenzus w roku 1900. wykazuje w Ohio 16,822 osób „urodzonych w Polsce", czyli, podług zwykłej naszej rachuby, 84,110 Polaków. Jest w tym Stanie 30 osad, 22 kościołów i 26 księży polskich. Pierwsze zawiązki osad polskich zaczęły się tu tworzyć około roku 1870. Pierwsze parafie polskie widzimy r. 1872. w Cincinnati i roku 1873 w Berea. Ohio ma 3 dyecezye: Cleveland, Cincinnati i *Columbus. W Cleveland*zkiej dyecezyi najwięcej Po*laków.*

A.) POLACY W ARCHIDYECEZYI CINCINNATI.

Dyecezya Cincinnacka (Cincinnatensis) założona już roku 1821., obejmuje południowo zachodnią część Stanu Ohio nad rzeką Ohio. Pierwszym jej biskupem był (rok 1822—32) Edward Fenwick, O. S. D.,; drugim (1833 aż do 1883) Jan Purcell, którego roku 1850. zrobiono arcybiskupem; trzecim od r. 1883.—1904. był arcybiskup William H. Elder; czwartym od roku 1904. Henry Moeller. Jego archidyecezya liczy 200,000 katolików. Są tu tylko 2 parafie polskie; jedna w Cincinnati, niewielka, ale najstarsza w całym Ohio, bo założona roku 1872.

1. Parafia Św. Stanisława w Cincinnati, O.

(założona r. 1872.)

Dnia 13. maja 1900 r. obchodzono uroczyście srebrny jubileusz tej parafii, choć parafia ta założoną została już roku 1872. przez ks. Kandyda Kozłowskiego, obecnie proboszcza w Lemont, Ill. (zob. tom X., str. 78 i 152.)

O założeniu tej parafii czytamy w starych szpargałach „Gaz. Pol. Kat." pod datą 25. kwietnia roku 1875. co następuje:

„Było to we wrześniu r. 1872., kiedy ks. Kandyd Kozłowski, z zakonu św. Franciszka, wypędzony przez Moskali ze swojej ojczyzny, przybył tu i zgromadził około siebie garstkę swych rodaków i Czechów, i nową parafię z nich utworzył. Była to mała, bo 40 familii licząca parafia pod opieką św. Stanisława B. i M. W pierwszych miesiącach odprawiano

nabożeństwo w św. Franciszka Hali Sióstr Miłosierdzia na 47 ulicy. Wzrastała parafia chyżo i dziś 75 familii liczy. Czując się na siłach, poczęto myśleć o własnym kątku, gdzieby bez przeszkody chwalić Boga można. To też w marcu roku 1875. trafia się jakby cudem protestancki kościół na rogu Liberty i Cutter ulic, na sprzedaż, który Polacy bez namysłu prawie kupują za $8,275, który oszacowano obecnie (r. 1875.) na $14,000. Realność ta jest 50 stóp frontu, 85 stóp długa, na której stał kościół protestancki św. Stefana, a teraz św. Stanisława, 40 stóp szeroki, 55 długi, ławek na 350 osób. Poświęcił go biskup Tobbe z Convington, dnia 25. kwietnia r. 1875. Plebania została w potrzebne urządzenia zaopatrzona w której od kilku dni ks. Kandyd Kozłowski jako proboszcz zamieszkał."

Ks. Kandyd pozostał w Cincinnati do roku 1877. Następnie rządzili tą parafią najrozmaitsi księża, między tymi znany z ciętego pióra ks. Domagalski. Od września r. 1884. był tu proboszczem ks. Jan Szafran. Urodził on się 4. stycznia 1853. w Krakowie, słuchał filozofii w Krakowie a teologii w Tarnowie. Roku 1878. wyświęcony na księdza, przybył roku 1884. do Ameryki i po krótkim pobycie u ks. Pitassa w Buffalo, objął probostwo w Cincinnati, gdzie też życia dokończył w lipcu roku 1887. (zobacz rocznik buffaloskiego „Polaka w Ameryce.")

Od roku 1892. niepodzielnie panował jako proboszcz polski zacny, z duszą i kośćmi poczciwy ksiądz Władysław Lipski. Parafia św. Stanisława liczyła około 200 familii. Ks. Lipski rządnem i gospodarnem postępowaniem doprowadził ją do kwitnącego stanu.

Ks. Wład. Lipski urodził się r. 1860. w Królestwie. Studyował najpierw w Seminaryum w Królestwie, potem u OO. Jezuitów w Galicyi, gdzie wyświęcił się r. 1890. Roku 1892. przybył do Ameryki. W roku 1905. ks. Lipski pożegnał parafię i świat cały, wstępując do zakonu św. Ducha w Pittsburgu. Nastąpił po nim nowowyświęcony ks. Rufin Barański, przybyły do Ameryki roku 1903. Parafia, jak podaje „Catholic Directory" r. 1902., liczy 211 familii, a r. 1907. tylko 157. Szkoły niema.

---

2. Polacy w Hamilton, Ohio.

Roczniki gazet świadczą, że o 25 mil od Cincinnati, O., (powiat Butler) już r. 1888. było 15 familii polskich (zobacz buffaloski „Polak w Ameryce" r. 1888.).

---

3. Parafia św. Wojciecha w Dayton, O.

(założona r. 1902.)

Na północ od Hamilton, w sąsiednim powiecie Montgomery, leży Dayton, gdzie Polacy około roku 1885. się osiedlili. R. 1902. zaczęli się organizować, zakładając najpierw towarzystwa, a potem zaraz parafię, której proboszczem został ks. B. F. Strzelczok. Długie lata należeli do różnych katolickich parafii, lecz wreszcie krew polska w nich się odezwała. Od roku 1902—04. ks. Strzelczok odprawiał nabożeństwa w kaplicy św. Emanuela. Na wiosnę r. 1904. kupiono 8 lot za $2,000 i we wrześniu 1904. zaczęto budowę kościoła wraz z szkołą i plebanią, ko-

sztem $16,000. Prezydentem Bractwa M. B. Częstochowskiej był r. 1902. J. Baczanas. Roku 1904. założono grupę Zjednoczenia, staraniem Wilmanowskiego i M. Kmiecińskiego. Było wtedy 70 familii w parafii.

---

4. W Springfield, O.

w parafii św. Rafała jest asystentem ks. Józef S. Michałowski.

———o———

B.) POLACY W DYECEZYI COLUMBUS.

W dyecezyi tej, założonej r. 1868., biskupami byli: Rosekranz 1868—78; Watterson 1880—89., Moeller 1890—1904., Hartley od roku 1904.

---

1. Polacy w Columbus, Ohio.

W samem mieście Columbus, stolicy biskupiej, jest parafia mieszana z Niemców i Irlandczyków, do której należy około 100 familii polskich. Parafię tę, na wiosnę roku 1902., objął ks. Kazimierz Smogór, dawny Krzyżak, syn znanego powszechnie w South Bend, Ind, państwa A. Smogór, wyświęcony roku 1896.

---

2. Parafia św. Wojciecha w Dillonvale, Ohio.
(założona r. 1895.)

Na wschodnim krańcu Stanu Ohio, w powiecie *Jefferson, jakie* 35 mil na zachód od Pittsburga,

Pennsylvanii, w dyecezyi Columbus, znajduje się parafia św. Wojciecha, założona 2 lutego r. 1895.

Pierwszym duszpasterzem parafii był notoryczny ks. Dynia, który ustąpić był zniewolony z powodu zgorszenia, jakie wywołał swem zachowaniem się wśród miejscowej Polonii. Po jego ustąpieniu dojeżdżał tu raz na miesiąc ks. Mattingley, Irlandczyk, z Martin's Ferry, O. Przez przeciąg dwóch lat niemal tłuc się musieli tutejsi Polacy po obcych parafiach, aby zadość uczynić potrzebom swym duchowym i przepisom Kościoła. Na prośby ich i przedstawienia przysłał wreszcie ks. biskup Watterson ks. A. Świerczyńskiego, który zarządzając parafią przez trzy lata podniósł ją znacznie pod względem moralnym. Nie widząc atoli żadnej przyszłości w tutejszej parafii a poprzestając tylko na tem, co w parafii zostało, postanowił ustąpić — udając się w podróż do Palestyny. Ks. Biskup Henryk Moeller, obecny Arcybiskup Archidyecezyi Cincinnati, powołał w trakcie tego ks. K. Smogóra na proboszcza, który od roku 1902. do r. 1905. zarządzał tą parafią.

W roku 1903 postanowiono sprzedać stary kościół wraz z plebanią przy kolei Wheeling, L. E., a natomiast zakupiono śliczny obszar gruntu pod kościół w najpiękniejszej dzielnicy miasta za $5,500, którą to sumę już następnego roku 1904. spłacono. Dom, jaki tam stał, obrócono na plebanię i obok rozpoczęto budowę szkoły, w czerwcu tegoż r. 1904. Jestto jednopiętrowy budynek z drzewa, mający 83 stóp długości, a 40 szerokości. Podzielony został na cztery klasy, salę i oficynę. Kierownictwo szkoły, do której r. 1905. uczęszczało 150 dzieci, objęły r. 1905. Siostry Nazaretanki.

Od roku 1905 proboszczem ks. Andrzej Dziatkiewicz, który dojeżdża także do missyi w **Bradley.** Urodzony r. 1851 w Myślenicach w Galicyi, studyował w Krakowie i Tarnowie, gdzie r. 1877 wyświęcony. Od 1887—1900 pracował w Brazylii, a r. 1900 w Stanach Zj., i w Dillonvale, umarł 14. sierpnia, 1907.

---

3. Parafia św. Stanisława B. i M. w Steubenville, O.
(założona r. 1905.)

W roku 1899. była tu jeszcze szczupła gromadka Polaków. Pragnąc uczynić zadość przepisom Kościoła, zniewoleni byli jeździć do Pittsburga. Kiedy urośli w liczbę, sprowadzali sobie księży. Pierwszym, który tu dojeżdżał od roku 1901., był ks. Wład. Miśkiewicz z Pittsburga. „Tak duża już wtenczas —powiada tenże — była tutejsza osada polska, że siedziałem jak zakuty w konfesyonale przez dwa dni niemal całe." Następnie dojeżdżał tu ks. Jaworski, potem ks. Adolf Świerczyński, ks. K. Smogór i ks. Jan Robaczewski — ci trzej ostatni są to pierwsi księża polscy w tej dyecezyi Columbus.

Sprawa założenia polskiej parafii wlokła się żółwim krokiem — pisze kronikarz. Polacy bowiem należeli do irlandzko-niemieckiej parafii św. Piotra, której proboszczem był ks. M. Hartnedy, a ten nie chciał wcale słyzeć o odłączeniu się Polaków. „Polacy — mówił — jak Niemcy, muszą się zamerykanizować. Dzieci polskie już nie modlą się po polsku, starzy zaś Polacy albo wymrą albo się także *zamerykanizują.*" Atoli te ludzkie rachuby zawio-

dły. Po biskupie Moeller, słynnym amerykanizatorze, r. 1904. nastąpił biskup Hartley, do którego Polacy pod przewodnictwem Jana Zmudki wystosowali prośbę piśmienną i otrzymali przychylną odpowiedź. Wybrano komitet, w skład którego weszli: St. Karwoski, T. Ziarko, Aleks i Ant. Grygo, B. Feński. Zakupiono grunt pod kościół z domem za $6,500. Zarząd parafii 1. lipca r. 1905. objął ks. K. Smogór. Budowę kościoła rozpoczęto 7. września 1905. a 31. grudnia 1905. ukończono. Do szkoły uczęszcza 60 dzieci. Towarzystw 4. Familii polskich r. 1905. było 75 oraz 200 samotnych. Najstarszem towarzystwem jest grupa związkowa, której prezesem jest Jan Zmudka.

---

4. Parafia św. Kazimierza w Adena, O.
(założona r. 1903.)

Proboszczem był ks. Jan Robaczewski, potem ks. Juliusz Jaworek. Od r. 1907 ks. Antoni Wierciński, świeżo przybyły z Europy.

---

5. Polacy w Glouster. Ohio.

Tu znaczna garstka Polaków. W marcu 1907. odwiedził ich ks. J. Kuta z Toledo, słuchając spowiedzi 100 osób. Pracują przeważnie w kopalniach miękkiego węgla.

---

6. Polacy w Buchtel, O.

I tutejszych Polaków roku 1906. odwiedził ks. J. Kuta. Jest tu kilkadziesiąt rodzin polskich, osia-

dłych częściowo po farmach, częściowo pracujących w mieście.

---

7. Polacy w Zanesville, O.

Zorganizowani są w grupę 763 Związku Narodowego Polskiego.

C) POLACY W DYECEZYI CLEVELANDZKIEJ.

Dyecezya Clevelandzka (Clevelandensis) utworzona roku 1847., obejmuje północną część Stanu Ohio nad jeziorem Erie. Pierwszym jej biskupem był (1847—70) Amadeusz Rappe; drugim (1872—91) Ryszard Gilmour; trzecim od roku 1892. jest Ignacy F. Horstman. Jego dyecezya na 275,000 katolików liczy 48,200 Polaków, na 275 księży — 20 polskich, na 268 kościołów — 16 polskich. W samem mieście Cleveland, nad Jeziorem Erie położonem, jest 40 kościołów, między temi 14 angielskich, 8 niemieckich, 6 polskich, 4 czeskie, 2 słowackie, 2 ruskie (grecko katolickie, unickie)) 2 włoskie, 1 francuski, 1 litewski, 1 madziarski, (węgierski) i 1 kraiński (krajnerski.) Więc 11 narodowości reprezentuje kościół katolicki w tem mieście. Ale oto parafie i osady polskie w tej dyecezyi, począwszy od najstarszej w Berea:

1. Parafia Św. Wojciecha w Berea, O.
(założona r. 1873.)

Kilkanaście mil na południowy zachód od mia-

sta Cleveland, w obrębie tego samego jeszcze powiatu Cuyahoga, leży miasteczko Berea z osadą polską. Już w roku 1867. było tu kilka familii polskich. Z biegiem czasu osiedliło się ich tu więcej, tak, że roku 1873. zawiązała się parafia polska. Pierwszym proboszczem, przez lat 10 z górą, ks. Wiktor Zaręczny. W ciągu swej 30 letniej działalności missyonarskiej w Ameryce, ks. Zaręczny nigdzie tak długo nie wysiedział jak tu w Berei; dlatego na tem miejscu skreślimy jego życiorys. Urodził się r. 1842. z matki Rusinki we Wiedniu, gdzie ojciec jego był sztabowym lekarzem wojskowym. Studyował we Wiedniu na medycynę uczęszczając. W Krakowie został wyświęcony, był kapelanem w Bielsku i przybył do Ameryki roku 1873. Pracował w Berei, O., do roku 1884., następnie w Princeton, Wis., w Buffalo, N. Y., najpierw jako asystent ks. J. Pitassa, potem jako proboszcz na Black Rock, w Dunkirku i w parafii św. Wojciecha. Roku 1895. przerzucił się do Wisconsinu, gdzie w Beaver Dam, był rektorem do roku 1901. Ostatnie lata pracował w Kenosha, Wis., zawsze jeszcze pełen siły żywotnej. Od r. 1907 w Berlinie, Wis.

Otóż ten ks. Zaręczny położył w uroczem miasteczku Berea pierwsze podwaliny pod parafią polską. Początki parafii opisuje list, znaleziony w starych pamiętnikach z roku 1875.:

„Przed ledwie ośmiu laty (roku 1867) 5 familii naszych osiadło w Berea, dziś 100 z górą. Pościągali krewni swoich, znajomi przyjaciół i — ot ładna dzisiaj osada! a polska! a katolicka! Nie podobało jej się w kościele angielskim. Tamto bowiem człowiekowi, jakoby Pan Bóg nie rozumiał naszego ję-

zyka: jakieś tam czcze, chude pacierze nasze! Tak nam się zdaje i — prawda! Polak tylko—w własnym domu sercem Ojców, prawdziwie modlić się potrafi. Wezwawszy przeto Pana Boga na pomoc, Polacy sprowadzili przed 2 laty (roku 1873.) księdza swojego. Ks. proboszcz Wiktor Zaręczny, rozpatrzywszy się najpierw w okolicy, tu posłuchał, tam powąchał i—schwycił kilka akrów ziemi w miejscu, rzec można, najkorzystniejszem, pociągnął ulice, porobił loty, posprzedawał i — udało się. Miejsce o 2 akrach na kościół, kosztuje $5.00, mówię: pięć dolarów! Było to początkiem roku zeszłego (1874) a jesieni już stanął wspaniały Dom Boży. Cały z cegły, pokryty łupkowym dachem, kosztuje zaledwie $9,000. Jesteśmy!" (wyjęte z Rocznika Gaz. Pol. Kat. r. 1875.)

W styczniu roku 1884, ks. Zaręczny opuścił Bereę, a na jego miejsce przybył ks. Nikodem Kolasiński, brat ks. Dominika z Detroit, znany nam z późniejszych prac misyonarskich w Wisconsinie.

Po wyjeździe ks. Nik. Kolasińskiego, r. 1888., parafię w Berei objął ks. Emanuel Jan Słowikowski eks-kapucyn, który tu bawił do roku 1890. a umarł roku 1896. we Lwowie, w klasztorze Kapucynów, zapisawszy cały swój majątek na cele dobroczynne (zobacz tom VII. str. 50.) Roku 1891. był w Berei ks. Benedykt Rosiński, który niebawem został proboszczem w Cleveland a tu w Berei nastąpił ks. Feliks Motulewski, od czerwca 1892. do czerwca 1893., kiedy ks. dr. Tomasz Misicki na krótki czas Bereę objął. W czerwcu następnego roku 1894. pro-proboszczem w Cleveland a tu w Berei nastąpił ks.
A. J. Suplicki i ten, po ks. Zaręcznym, najdłużej w *Berei przebywał*, bo do roku 1901. Od roku 1901, był



Ks. Dr. Paweł Ćwiąkała.

proboszczem ks. dr. Paweł Ćwiąkała, który r. 1907 powrócił na stałe do Europy.

Parafia posiada także piękny budynek szkolny. Dzieci szkolnych blisko 300. Ćwiczą je w naukach i bojaźni Bożej gorliwe Siostry Felicyanki w liczbie 5 i jeden nauczyciel świecki.

Ks. dr. Paweł Ćwiąkała, do czerwca r. 1907. proboszcz tej parafii, urodził się r. 1865. w powiecie sanockim w Galicyi. Studyował w Sanoku, gdzie r. 1888. złożył egzamin dojrzałości. Po czteroletnim kursie teologii w Przemyślu wyświęcony w sierpniu 1892. Na żądanie ks. J. Dąbrowskiego, we wrześniu tegoż roku, przybył do Ameryki i od 1892—1895. był profesorem w seminaryum w Detroit. Równocześnie redagował „Niedzielę". W lipcu 1895. objął parafię Najsł. Serca w Cleveland, a roku 1899 udał się na studya prawnicze do Rzymu, gdzie w czerwcu roku 1901. uzyskawszy stopień doktora prawa kanonicznego, powrócił do Ameryki i we wrześniu 1901. objął parafię w Berea.

---

2. Parafia Św. Jadwigi w Toledo, O.

(Lagrange str. — założona r. 1875.)

W Toledo są dwie silne parafie polskie, obydwie założone przez niezgasłej pamięci ks. Wincentego Lewandowskiego, który tu przez 10 lat zbożnej pracy położył gruntowne podwaliny pod obydwie kwitnące parafie. Tak parafia św. Jadwigi, starsza, jak parafia św. Antoniego, jemu zawdzięczają swój początek i organizacyę, on wzniósł kościołek św. Jadwigi i jego to staraniem, w rok później, stanął

kościół św. Antoniego. Pracował tu od roku 1875. do roku 1885., kiedy to powstały rozruchy parafialne i wybuchy dynamitowe, wskutek czego śp. ks. Wincenty pomny słów Zbawicielowych „a gdy was prześladować będą w tem mieście, uciekajcie do drugiego" (Mateusz 10, 23) uciekł też z miasta Toledo do Milwaukee, gdzie dalej pracował we winnicy Pańskiej a po 15 letniej pracy życia dokończył (22 stycznia roku 1900.)

Z Toledo pod datą 11. października roku 1875. pisze Ant. Brzozowski: „Przybył do nas ks. Wincenty Lewandowski i upoważniony od Stolicy Biskupiej objął urząd pasterski nad rozproszoną gromadką polską wiernych. W następną zaraz niedzielę mieliśmy w kaplicy OO. Jezuitów nabożeństwo i polskie kazanie. Słowa były czułe i tak silnie przemówiły do serc naszych, iż po obiedzie wszyscy, w liczbie 160 głosów, jakby mąż jeden stanęli i jednozgodnie podpisali dobrowolne ofiary na budować się mający kościół polski."

Z wiosną dnia 7. maja roku 1876., poświęcono już kościół 80 stóp długi, a 33 szeroki, z bezmentem na szkołę. Ks. Zaręczny z Berea rzewnie przemawiał przy tej okazyi. Było wówczas w Toledo 70 familii na północno zachodniej stronie, a 80 familii na południowej.

Po wyjeździe ks. W. Lewandowskiego rządy tej parafii przeszły w ręce znanego nam już z Parisville, Mich., z Chicago i z Detroit ks. Szymona J. Wieczorka, eks-Zmartwychwstańca, który od roku 1885. bez przerwy w tej parafii energiczną i zbawienną rozwijał działalność. Stargawszy swe siły na długoletniej służbie Bożej, ks. Wieczorek w ostatnim czasie nie

mógł się zajmować wszystkimi sprawami parafialnymi. Wyręczał go ks. F. Doppke.

Ks. Szymon J. Wieczorek, który przeszło 15 lat był proboszczem w tej parafii, urodził się w Ćmielinie, gubernii sandomirskiej, roku 1834. Studyował w Sandomierzu teologię, a gdy w czasie tych studyów zagrała trąbka powstania, r. 1863., opuścił studya i wraz z innymi pośpieszył w szeregi powstańcze. Po upadku powstania przeszedł do Galicyi, gdzie schwytany i osadzony został w więzieniu budziejowickiem, skąd po kilku miesiącach za wpływem osobistości dobrze mu życzących, został uwolniony. Wyjechał do Rzymu i tu wyświęcony na kapłana podążył do Ameryki, r. 1868., gdzie pracował w Parisville, Mich., 1868—71., (zob. tom XI.) w Detroit, Mich., 1871—73., w Chicago, 1873—74. (zob. tom IX. str. 50.) w Northeim, Wis. (tom VII. str. 86.)

Tu w Toledo wybudował wspaniałą świątynię, oraz przepyszną plebanię, do której się wprowadził na początku r. 1901. a umarł 9go listopada roku 1901. Była to typowa postać kapłana patryoty.

Nastąpił po nim ks. Franciszek F. Doppke, któremu dopomagał ks. L. Redmer, a później ks. Józef P. Kociński.

Jest to olbrzymia parafia. W szkole roku 1906. było 1063 dzieci, 2 nauczycieli i 13 Sióstr Franciszkanek.

---

3. Parafia Św. Antoniego w Toledo, O.

(301 Junction ave. — założona r. 1876.)

Pracował w tej parafii ks. Orzechowski, który

— jak podają roczniki — roku 1887. wyjechał do Europy, a na jego miejsce przybył ks. Słowikowski.

Potem parafią tą zarządzał ks. Feliks Motulewski, Litwin, urodzony roku 1868., umarł tu w szpitalu w czerwcu, roku 1901. Nastąpił ks. Andrzej J. Suplicki, który urodził się w Ameryce, rodziców ma w Cleveland, O., gdzie też został wyświęcony roku 1894. Od kilku lat pomaga mu ks. Józef L. Kuta, urodzony r. 1879. w Borowie, Galicyi, r. 1885. przybył do Ameryki, chodził do szkół parafialnych w Buffalo i Berea, studyował w Detroit. Wyświęcony roku 1903.

Jest dziś w tej parafii około 1,000 rodzin, a do szkoły parafialnej chodzi blisko 900 dzieci, uczących się pod kierownictwem 15 Sióstr Felicyanek.

---

4. Polacy w Fremont, O.

(r. 1891.)

W Fremont, powiat Sandusky, było już roku 1891. familii polskich 32. Ks. Wieczorek z Toledo w tym roku ich odwiedził.

---

5. Parafia Św. Stanisława w Cleveland, O.

(3 Forman Street.)

(zapoczątkowana r. 1875.)

W przepaścistem mieście fabrycznem Cleveland, założonem przez żyda tegoż nazwiska, Polacy dość wcześnie zaczęli się osiedlać. Jak kroniki po-

dają, roku 1875. w Cleveland istniała już kaplica pol ska. A kalendarz z roku 1877. pisze, że Cleveland, O. było wówczas „missyą księdza z Bereji" (na str. 106.)

Biskup Gilmour wszystkie polskie missye clevelandzkiej dyecezyi chciał oddać OO. Zmartwychwstańcom. Pisał był 8 .stycznia 1881. do Generała Semeneńki: "The Pole's in Cleveland at present use the Chapel of the Franciscan Convent and are attended by a Franciscan Father, but they are suffering seriously for want of a Pastor and Church for themselves. I have two other Polish Churches, one in Berea and one in Toledo, both places having churches, pastoral residences and schoolhouses, all this besides Poles and Bohemians scattered through the diocese but who are not and cannot be attended to, as I am at present situated... Could you not take charge of those in Cleveland, and then by degrees take the others?... You would have work for five priests at once in Cleveland and for 8—10 in the diocese." A więc już wówczas, r. 1881., tyle było Polaków w dyecezyi clevelandzkiej, że 15 księży polskich miałoby co do roboty. Generał Zmartwychwstańców ani Chicago w księży opatrzyć nie mógł: ks. Wincenty Barzyński, który właśnie podówczas (od stycznia 1881.) w Rzymie był po księży (zobacz tom IX., str. 93.), zaledwie braciszka Idziego użebrał.

Najstarszą parafię polską w Cleveland, parafię św. Stanisława, założył Franciszkanin (Reformat), ksiądz Frater Wolfgang Janietz, O. S. F., i był tu *proboszczem aż* do sierpnia roku 1883. Własność parafialna składała się z 13 lot, tworzących „blok"

czyli ulicami ujęty czworobok (square, jak na Wschodzie blok nazywają), kupionych za $3,000 — oraz z kościoła, który kosztował $4,600. Familii polskich w owym czasie było około 200. Gdy ks. Janietz roku 1883. zrezygnował z probostwa św. Stanisława, pozostawił był w kasie parafialnej przeszło $1,000. Pionierzy polscy w Cleveland z wielką wdzięcznością i z wielkim szacunkiem wspominają imię tego kapłana.

Ks. Janietz ustąpił miejsca nowowyświęconemu, 1. lipca r. 1883. księdzu A. T. Kołaszewskiemu, który miał blisko 9 lat rządzić tą parafią, aby potem stać się „niezależnym." Ks. Kołaszewski mieszkał z początku w prywatnym domu, wynajętym przez parafię. W ciągu roku wybudowano mu drewnianą plebanię kosztem $1,700. Ponieważ owego czasu napływ Polaków do Cleveland był ogromny i niemal wszyscy osiadali w pobliżu kościoła św. Stanisława, przeto kościół ten pierwotny, zbudowany na małą skalę, okazał się wnet za małym, i nie mógł pomieścić licznej rzeszy wiernych. Powiększono tedy kościół przez wielką przybudówkę w kształcie krzyża, kosztem $2,700. Ze wzrastającą liczbą rodzicieli wzrastała i liczba dzieci, więc zbudowano niebawem drewnianą szkołę na dwie klasy, za $1,200. W roku 1887. rozpoczęto budowę nowego, wspaniałego kościoła z czerwonej cegły o białych, kamiennych gzymsach, 200 stóp długiego, 86 stóp szerokiego, w krzyżu 107 stóp, o smukłych wieżach 232 stóp wysokich. Przepyszny to kościół. Kamień węgielny poświęcił ks. biskup Gilmour przy udziale wielkich tłumów ludzi roku 1887., a ukończoną świątynię poświęcił roku 1891. ówczesny administrator dyecezyi

ks. Boft. Parafia liczyła już 1,000 familii. Głównymi dobrodziejami i fundatorami nowego kościoła byli: Fr. Orlikowski, A. Socha, Jan Główczewski, Tomasz Paszkiewicz, Myszka, Józef Krygier, Antoni Śmigiel, St. Marlewski i inni.

Roku 1888. nowowyświęcony ks. Józef Maszota, jak świadczą kroniki, został asystentem ks. Kołaszewskiego.

W rocznikach „Polaka w Ameryce" z sierpnia roku 1888. czytamy: Polacy w Cleveland osiedli przed 10 laty, osada dziś urosła do 20,000 dusz polskich. Stoi piękna ze starego kościoła przerobiona szkoła, do której chodzi 600 dzieci. Oprócz rozmaitych darów $110,000 przeszło przez ręce ks. Kołaszewskiego..." Atoli słońce chwały schodziło ks. Kołaszewskiemu z zenitu i miało się ku zachodowi.

Z przepysznej tej świątyni, jaką wybudował przepysznemi długami, musiał chcąc nie chcąc ustąpić ks. Kołaszewski, a jego posadę objął 7. czerwca roku 1892. ks. Benedykt Rosiński, z Berea, który zastał $120,000 długu a do roku 1900. spłacił już $30,000, co zważywszy niesłychane procenta jest ogromną sumą. W tym samym czasie poczęły się tworzyć parafie polskie w dalszych częściach miasta. Dla tej parafii nastąpiły czasy przejść trudnych, różnych burd i zawiei, wywołanych niespokojnym duchem ks. Kołaszewskiego. Parafia św. Stanisława była wtedy podobną do drzewa miotanego szalonym wichrem; gięły się konary, łamały się gałęzie, odpadały pożółkłe liście, ale pień parafii mimo to pozostał niewzruszony. Nastąpiły znowu czasy spokojne i parafia rośnie i rozwija się normalnie. Szesnaście towarzystw żyje w łonie olbrzymiej tej parafii, liczącej przeszło 1,200

rodzin. Lud ofiarny i wspaniałomyślny. Zadaniem ks. Rosińskiego było, obok spłacenia długów, wystawienie massywnego gmachu szkolnego na 1,400 dzieci. Dotychczas budynki szkolne są z drzewa.

. Ks. Benedykt Rosiński, proboszcz tej parafii, urodził się w Mogilnie w Poznańskiem, studyował w Poznaniu, święcenia otrzymał w Cleveland. Był najpierw proboszczem w Berea, potem tu w Cleveland aż do roku 1906. Asystentami jego byli: ks. Kuzyusz, ks. Migdalski, ks. Żybura, ks. Klafkowski.

W roku 1906. objęli tę olbrzymią parafię OO. Franciszkanie: O. Teobald Kałamaja, O. F. M., proboszcz; O. Sebastyan Cebula, O. F. M., O. Metody Kielar, O. F. M., O. Wolfgang Kraus, O. F. M. Dzieci w szkole około 1,300; uczy 3 nauczycieli i 10 Sióstr Franciszkanek.

Polacy w Cleveland pracują we fabrykach przeważnie, lecz nie brak także przemysłowców, kupców i fabrykantów.

---

6. Parafia Najśw. Serca w Cleveland, O.

(Casimir Street.)

(założona r. 1892.)

Drugą z rzędu parafią polską w Cleveland założył ks. Orzechowski. W roku 1896. objął ks. Paweł Ćwiąkała, były profesor seminaryum w Detroit, ściągnięty z Galicyi przez ks. Dąbrowskiego. Gdy ks. Ćwiąkała powrócił do Europy, nastąpił tymczasowo ks. Franciszek Węgrzynowski, wyświęcony w podeszłym wieku, były asystent ks. Misickiego w *Shamokin*. Później proboszczem został ks. Wiktor

Szyrocki, którego jakiś czas zastępował ks. Wiktor Paukszto, protonotaryusz apostolski.

Parafia ta ma około 300 familii, posiada kościół, szkołę i dom sióstr pod jednym dachem, i osobno plebanię. Do szkoły parafialnej chodzi przeszło 300 dzieci, które uczy 1 świecki nauczyciel i 4 siostry Felicyanki.

---

7. Parafia Św. Kazimierza w Cleveland, O.

(97 Sowinski Street.)

(założona r. 1893.)

Na początku wybudowano tu kościół i plebanię pod jednym dachem. W braku polskiego, czeski ksiądz Piotr Cerveny, opiekował się młodą parafią. Zdarzyło się, że na sejmie Zjednoczenia r. 1894. ks. Rosiński zwrócił uwagę ks. Woźnego na tę wakującą posadę. Tak więc ks. Woźny przeniósł swoje penaty z Wisconsinu do Cleveland i został pierwszym stałym proboszczem tej parafii. Zapoczątkowaną parafię zorganizował kompletnie i wykończył tak szkołę jak i kościół. Następca jego, śp. ks. Franciszek Fremel, pobudował plebanię i sprowadził Siostry Felicyanki, które uczą tu blisko 200 dzieci. Parafia liczy 250 familii. Nie brak kąkolu.

Przez kilka lat zarządzał tą parafią ks. Konstanty Łaziński, pochodzący z Galicyi. W ostatnim czasie objął tę parafię ks. Ignacy L. Piotrowski, wyświęcony roku 1902.

---

8. Parafia Św. Jana Kantego w Cleveland, O.

(Literary Street.)

(założona r. 1898.)

Czwarta parafia polska w Cleveland założona została r. 1898. przez ks. Hipolita Orłowskiego. Zakupiono starą fabrykę i przerobiono ją ślicznie na kościół, szkołę, plebanią i dom sióstr — wszystko pod jednym dachem. Familii było 150, dzieci 250.

Założyciel i proboszcz ks. Hipolit Orłowski urodził się roku 1853. w Królestwie, wstąpił do seminaryum płockiego i po odbyciu tam nauk duchownych roku 1878. został wyświęcony. Następnie był przy kilku proboszczach wikaryuszem, ostatecznie zaś w Krasnosielcu. Tu w roku 1893. zdecydował się przenieść do Ameryki za paszportem emigracyjnym, a mając od swej władzy dobre zaświadczenia, wkrótce został proboszczem i założycielem kościoła polskiego w Marche, Arkansas. Gdy zdrowie mu tu nie służyło, przeniósł się na północ do Cleveland, roku 1898., gdzie założył tę parafię i gdzie pracuje dotąd. Piszą nam r. 1902. o jego parafii:„ Jestto jedyna parafia polska w dyecezyi, która mając jeszcze $3,000 długu, nie potrzebuje płacić żadnych procentów, a po opłaceniu zwykłych wydatków, rok rocznie może złożyć do kasy parafialnej przynajmniej $100."

W szkole 200 dzieci, uczy 3 nauczycieli świeckich.

---

9. Parafia Św. Barbary w Cleveland, O.

(34 Krather Street.)

(założona r. 1906.)

Założyciel i proboszcz ks. Antoni Migdalski, za-

kupiwszy plac, przystąpił zaraz do budowy kościoła, którego kamień węgielny poświęcono w listopadzie roku 1906. Ks. Wojciech A. Migdalski, urodzony 23. kwietnia 1870. w Katowicach na Górnym Szlązku, studyował 7 lat w Rzymie, wyświęcony tamże w grudniu 1902., przybył do Ameryki w lutym 1903., był 2 miesiące w Detroit, potem w Cleveland.

---

10. Parafia Św. Jacka w Cleveland, O.

(E 65th st.)

(założona r. 1906.)

Parafię tę założył energiczny ks. Ludwik Redmer. Od początku należało tu przeszło 200 familii.

---

11. Niezależna gmina polska w Cleveland, O.

(od r. 1894.)

Widmo niezależne, przedtem raz po raz się ukazujące od roku 1894. już stale pokutuje po osadach polskich w Ameryce. Duch niezależny, zaledwie opuścił ks. Kolasińskiego w Detroit, a już jakby na skrzydłach wiatru ponad jeziorem Erie, przeleciał do Cleveland i tu wstąpił w podobnego imieniem ks. Kołaszewskiego. Gmina niezależna w Cleveland jest ciągiem dalszym niezależnej parafii w Detroit. Kołaszewski szedł w ślady Kolasińskiego; jak Kolasiński, tak i Kołaszewski nasamprzód został przez biskupa z zajmowanej posady usunięty; jak Kolasiński do Minto, Dak., tak Kołaszewski ustąpił na jakiś czas do Syracuse, N. Y., jak Kolasiński, tak Koła-

szewski powrócił znowu na swoje stare miejsce, by założyć niezależną gminę. Obaj nie tylko imieniem, ale i postępowaniem stali się podobni. Obaj stali się rozsadnikami żywiołu niezależnego, który odtąd krzewić się będzie i po wielu innych osadach.

Ks. Franciszek Kołaszewski, głowa niezależnych Polaków w Cleveland, urodził się w Niemczech z niemieckich rodziców i właściwe pierwotne jego nazwisko brzmi nie inaczej jak: Rademacher. Rodzice przenieśli go z Niemiec do Łodzi w Królestwie Polskiem, gdzie przechrzcony „Kołaszewski" się wychował i wykształcił w rzemiośle kowalskiem. Przybył następnie do Ameryki i osiadł tu w Cleveland, jako kowal. Później został wyświęcony w Cleveland przez biskupa Gilmour, nie bardzo Polakom przyjaznego, i naznaczony proboszczem parafii św. Stanisława, r. 1883., w której blisko 9 lat gospodarował aż do śmierci biskupa Gilmour. Następny biskup Horstmann usunął go roku 1892., z tego probostwa z powodu nieczystych jego spekulacyi i skandalicznego sprawowania się, i kazał mu się wynosić z dyecezyi Clevelandzkiej. Wtedy Kołaszewski przezwał się „Coyle" i pojechał do Rochester, N. Y. Objął później parafię polską w Syracuse, N. Y. Opuszczając Cleveland, pozostawił w tem mieście znaczną liczbę zwolenników, którzy aczkolwiek patrzeli się na skandaliczne życie tego kapłana, ufali mu i przepadali za nim. Tych to swych zwolenników Kołaszewski—Rademacher—Coyle, z Syracuse pobudzał listami do wyprawiania awantur w parafii św. Stanisława w Cleveland, obiecując im, że biskup skoro zobaczy, że chcą się oderwać od kościoła, to im ulegnie i przyjmie go napowrót do swej dyecezyi. Listy

Rademachera działały zaraźliwie na umysły szczególnie kobiet, które w wielkiej liczbie oświadczyły się za nim i swych mężów namawiały do tego.

W parafii św. Stanisława B. i M. w Cleveland powstało wtenczas rozdwojenie, bo jedni trzymali się prawowitego kapłana, ks. B. Rosińskiego, przysłanego przez biskupa, a drudzy wołali, iż tak długo nie spoczną, aż Rademacher powróci do parafii. Awantury i bójki w tej parafii przybrały tak wielkie rozmiary, że częstokroć potrzeba było użyć wielkiej siły policyjnej na ich uśmierzenie. Na początku r. 1894. ks. Kołaszewski opuścił parafię w Syracuse i powrócił do Cleveland. Tu jego zwolennicy przyjęli go z wielkim zapałem, zwłaszcza, że ks. Rademacher-Kołaszewski-Coyle nie żałował im wódki i piwa. Wyprawiano też wówczas istne orgie. Komitet wybrany przez Rademachera udał się do biskupa Horstmann z zapytaniem, czy przywróci Rademachera do parafii św. Stanisława, grożąc mu równocześnie oderwaniem się i utworzeniem niezależnej parafii. Biskup dał komitetowi naturalnie odmowną odpowiedź, dodając, że ks. Rademacher jest złym księdzem, prowadzi gorszące życie, wskutek czego został zasuspendowany (a ekskomunikowany na wiosnę roku 1894.) i nie może napowrót objąć parafii, którą zdemoralizował. Komitet swe odwiedziny u biskupa powtarzał parę razy, a gdy zawsze otrzymał jedną i tę samą odpowiedź, Rademacher zajął się zorganizowaniem nowej, niezależnej gminy. W tem bezbożnem dziele — jak pisze p. St. Slisz w swej „Historyi niezależnego kościoła w Ameryce"— dopomagał mu pokryjomu jego imiennik ks. Kolasiński z Detroit, który chociaż się niby nawrócił,

przyjmował Rademachera u siebie, udzielał mu rad i wskazówek i pozwalał w swym kościele odprawiać Msze, pomimo tego, że był zasuspendowany.

Rademacher za pieniądze złożone na kościół św. Stanisława, wybudował małą budkę, w czerwcu r. 1894., i—jakby z ironii — nazwał ją „kościołem Niepokalanego Serca Maryi." Na poświęcenie tego kościoła, podobnie jak Kolasiński, sprowadził osławionego Vilatte z Green Bay i przedstawił go swym zwolennikom jako katolickiego biskupa. Vilatte poświęcił we wrześniu r. 1894. niezależny ów zbór, a przy tej sposobności wyświęcił na niezależnych księży dwóch osobników: Jana Radziszewskiego i Stefana Kamińskiego (inaczej Frydryk Roeder) późniejszego „biskupa" w Buffalo.

Niezależna gmina dotychczas istnieje w Cleveland, a chociaż liczba zwolenników Kołaszewskiego zmniejszyła się znacznie, to jednak jest ich jeszcze spora gromadka, (kilka set familii,) która ślepo ufa swemu duchownemu przewódcy.

Zacnymi kompanami Rademachera byli między innymi: Dębski, Barszcz, Stroelke, Klawitter i Kamiński alias Frydryk Roeder. Józef Stroelke, eks-Franciszkanin z Zachodnich Prus, po swem przybyciu do Ameryki, pełnił z początku obowiązki kapłana w Elmira, N. Y., zeszedł atoli na błędną drogę, porzucił swój duchowny stan i ożenił się. Od tego czasu włóczy się po różnych osadach i raz dopomaga w pracach niezależnym, drugi raz znów baptystom (np. w Pound, Wis.) Atoli przed śmiercią nawrócił się. Umarł w listopadzie roku 1907. w szpitalu w Chicago. Ignacy Barszcz także różne przechodził koleje i do różnych należał wyznań.

Gdy bawił na Litwie jako katolicki ksiądz, był ślepem narzędziem w rękach rosyjskiego rządu. Zgodził on się w dodatkowych nabożeństwach zaprowadzić język rosyjski, za co otrzymał od rosyjskiego rządu administracyę wielkiej parafii. Zaledwie jednak zaczął dodatkowe nabożeństwo odprawiać po rosyjsku, oburzył do najwyższego stopnia swych parafian. Kilkunastu z nich, przebrawszy się wtargnęli w nocy do jego mieszkania, obili go, a polawszy smołą i pierzem zagrozili mu jeszcze surowszemi karami, jeżeliby się pokusił o powrót do parafii. Władze rosyjskie zarządziły śledztwo, lecz nie zdołały wykryć sprawców napadu na plebanię ks. Barszcza. Ks. Barszcz tak jednak przestraszył się ową nocną wizytą, że opuścił Litwę i wyjechał do Ameryki. Barszcz w Ameryce sprawował obowiązki duszpasterza w różnych katolickich parafiach, a był też i asystentem ks. Dominika Kolasińskiego w Detroit, Mich. Przed kilku laty zaprzestał funkcyonować jako ksiądz i obecnie nie należy do żadnych z niezależnych sekt. Odwiedza jednak różne odległe i dotychczas mało znane osady polskie, wyłudzając od Polaków pieniądze pod różnymi fałszywymi pozorami i zachwalając kościół niezależny. W ostatnich czasach Barszcz był posługaczem w generalnym konsulacie rosyjskim w Nowym Yorku.

O Klawitrze i Kamińskim w Historyi Polonli Buffaloskiej; a o Dębskim zobacz Scranton, Pa.

Pomnik Kościuszki w Cleveland, O.

W parku Wade, wzniesiony roku 1904. koszfem *Polaków.*

12. Parafia Narodzenia M. Boskiej w Lorain, O.

(założona r. 1897.)

Dalej na zachód od Berea a bliżej Jeziora Erie leży miasto Lorain, w powiecie także Lorain nazwanem. Tu ks. Karol Ruszkowski w roku 1897. zorganizował parafię, wybudował śliczny kościół, w którym umieścił nawet obraz prześliczny Matki Boskiej Częstochowskiej. Parafia ta liczyła wtedy 150 familii. Nowy kościół ma dość oryginalną strukturę. Budowany we formie krzyża, całokształt zewnętrzny przedstawia zwyczajną postać kościoła, którego wnętrze atoli jest podzielone na 2 piętra; na dole szkoła, u góry kościół.

Dnia 9. września roku 1900. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła.

Osada rosła tak, że roku 1905. było tu już 350 rodzin polskich, nie licząc samotnych. Przystąpiono więc do budowy osobnego kościoła, i to z konkretu, 40x105 stóp.

Ks. Karol S. Ruszkowski urodził się na Szlązku roku 1867. Były oficer pruski, studyował potem w Insbrucku a święcenia kapłańskie otrzymał w St. Louis, Mo.

Polacy pracują w stalowni, w warsztatach okrętów, w fabryce rur (Tube Mill). W szkole 2 nauczycieli, 150 dzieci.

---

13. Parafia Niepokal. Poczęcia w Grafton, O.

W tymże powiecie Lorain. Proboszczem ks. Józef P. Wachowski, urodzony roku 1878. w Maryno-

wie, r. 1880. przybył z rodzicami do Berea, potem do Cleveland, gdzie rodzice dotychczas mieszkają. — Kształcił się w kolegium św. Ignacego, a od roku 1897. w Seminaryum P. Maryi w Cleveland, gdzie też wyświęcony roku 1903.

Pierwszy stały proboszcz w Grafton był ks. T. Wilk, roku 1903.

---

14. Missya Wniebowzięcia M. B. w Grafton, O.

(założona r. 1895.)

Należało do Lorain, a potem do Grafton. Polacy w liczbie 80 familii mają prześliczny kościołek, wybudowany staraniem ks. Woźnego roku 1895., który zorganizował tę parafię. W szkole 62 dzieci.

---

15. Parafia Św. Stanisława w Youngstown, O.

(założona r. 1902.)

Polacy tutejsi w maju roku 1902. poprosili ks. W. Ruszkowskiego z Lorain, by przybył do nich i zajął się nimi.

Roku 1902. ks. Ruszkowski przeniósł się do Youngstown, a na jego miejsce do Lorain przybył ks. I. Piotrowski.

Potem był tu proboszczem ks. Władysław Kuzyusz (właściwie Kozyusz, starożytna familia w Prusach Zach.) urodził się roku 1870. w Konojadach w Prusach Zachodnich do Ameryki przybył roku 1874. uczył się w szkole parafii św. Stanisława w Chicago, później w St. Jerome's, Berlin, Ont. następnie w Kra-

kowie na uniwersytecie i we Lwowie, Wiedniu i Rzymie; wyświęcony roku 1896. w Rzymie przybył do Chicago roku 1897. a roku 1898. opuścił OO. Zmar twychwstańców i pojechał do Kansas, gdzie zaopatrywał missye o 11 narodowościach w Frontac, Pittsburg, Chicopee i Iola; stamtąd do La Salle ,a wreszcie do Cleveland.

Ks. Kuzyusz musiał opuścić tę parafię, którą objął po nim ks. Tomasz Wilk.

W szkole przeszło 60 dzieci.

---

16. Parafia Św. Maryi Magdaleny w Rossford, O.

(założona r. 1903.)

Parafię tę, złożoną z 8 narodowości, między temi 50 rodzin polskich i 90 samotnych, zaczął organizować 4 .października roku 1903. ks. Ludwik Redmer. Rossford, w powiecie Wood, jest to wioska, o parę mil od Toledo. Kontraktor M. Brzeczka z Toledo, budował kościół. Polacy, przeważnie z Galicyi, pracują tu w hutach szklannych.

R. 1906. nastąpił tu ks. Walenty Cichy. W szkole 40 dzieci.

---

17. Inne osady.

Oprócz powyższych, znajduje się w dyecezyi Cleveland dużo innych osad polskich, nie zorganizowanych jeszcze w parafie, które wymieniliśmy w I. tomie, na str. 122. W **Maynard, O.**, gr. 455 Związku N. P. W **Lansing, O.**, gr. 697. Zw. N. P. W **Clairsville, O.**, gr. 798. Zw. N. P. W **Port Clinton, O.**, grupa 824. Zw. N. P. W **Bradley, O.**, gr. 809. Zw. N. P.

ROZDZIAŁ IV.

POLACY W PENNSYLVANII.

Pierwsze osady w tym kraju założyli Szwedzi r. 1643. Od roku 1655. panowali tu Hollandczycy, od r. 1664 Anglicy na spółkę z Indyanami. W roku 1681, lesiste te obszary darowano Wilhelmowi Penn, który kraj ten ku czci ojca swego, admirała Penn'a przezwał „Pennsylvania", to jest Penn'a lasy („Penn sylva"). Prowincya ta należała do owych 13 Pierwotnych Stanów, co się roku 1776. zbuntowały przeciw Anglii i ogłosiły niepodległość. Jest to jeden z najbardziej fabrycznych Stanów. Obfituje w najbogatsze kopalnie węgla i żelaza. Głównymi produktami roli są tu: pszenica, kukurydza, żyto, siano i tytoń. Pierwszą kolej żelazną, tak zwany „switch back" do przewożenia węgli, otwarto tu roku 1826.

Pennsylvania jest drugim z rzędu najludniejszym Stanem. Na przestrzeni 45,215 mil kwadratowych 6,301,365 mieszkańców, między tymi 1,000,000 katolików, a 350,400 Polaków. (r. 1902.) Jeszcze większa liczba Polaków wypada tu z ostatniego spisu ludności: urzędowy bowiem cenzus w roku 1900. podaje w Pennsylvanii 76,358 osób „urodzonych w Polsce", zatem, podług zwykłej naszej rachuby, 381,790 Polaków wszystkich świadomych i nieświadomych, tak tych, którzy się podali za urodzonych w Polsce, jak i tych, którzy się podali za urodzonych w Niemczech, Austryi, Rosyi lub wreszcie w Ameryce. Stan Pennsylvania niezawodnie przoduje liczbą Polaków *wszystkim innym* Stanom w Ameryce. Obydwa te

stany Pennsylvania i sąsiedni Nowy York, jak mają najwięcej ludności ogólnej, tak mają i najwięcej polskiej. Same te dwa Stany liczą tyle, jeżeli nie więcej Polaków, co cały Zachód. Związek Narodowy Polski liczył w roku 1902. w Pennsylvanii 7,628 czł. w Illinois najwięcej bo 7,717 Zw. Liczymy w całej Pennsylvanii ogółem 130 osad polskich, 105 kościołów polskich a 110 kapłanów polskich. Stan ten dzieli się na 6 dyec.: Filadelfia, Scranton, Harrisburg, Pittsburg, Erie i Altoona, które stanowią razem jednę kościelną Prowincyą Filadelfijską, z arcybiskupem Patrykiem Ryan na czele. Pierwsza parafia polska w Pennsylvanii ukazuje się roku 1870., nie wcześniej, w Shamokin.

Ks. Juszkiewicz, założyciel największej w Ameryce parafii polskiej św. Stanisława K. w Chicago, wyparty stamtąd przez OO. Zmartwychwstańców przybył do Pennsylvanii i założył tu pierwszą polską parafię, jak założył pierwszą w Illinois.

A.) POLACY W DYECEZYI HARRISBURG.

Dyecezya Harrisburg (Harrisburgensis) utworzona roku 1868. obejmuje środkową część Pennsylvanii. Jej pierwszym biskupem był (1868—86) Shanahan; drugim (1888—98) Tomasz McGovern; trzecim od roku 1899. Jan W. Shanahan. Jego dyecezya na 45,000 katolików (najmniejsza w Pennsylvanii) liczy 27,500 Polaków, na 75 księży — 6 polskich, na 74 kościoły — 5 polskich. Ale oto parafie i osady *polskie* w tej dyecezyi:

1. Parafia Św. Stanisława w Shamokin, Pa.

(założona r. 1870.)

W dyecezyi Harrisburg tylko powiat Northumberland ma pokaźne osady polskie w tych dwóch, 8 mil od siebie odległych miastach: Shamokin i Mt. Carmel.

Osada polska w Shamokin jest jedną z najstarszych osad polskich w Ameryce, bo datuje się od roku 1862. Parafia tutejsza założona roku 1870. Jest to więc najstarsza parafia polska w całej Pennsylvanii.

O tej kolonii pisze stary kalendarz (na rok 1877.) co następuje: „Shamokin, Pa., Przeważnie polska kolonia. Wielka liczba naszych ziomków, pochodzących z rozmaitych dzielnic Polski, posiada swoje własne grunta i domy mieszkalne. Jest ich tam około 300 familii. W roku 1870. wybudowali własny kościół pod opieką św. Stanisława Kostki. Towarzystwo tegoż imienia liczy 98 członków, założono takowe w roku 1872. Prezydentem jego jest Józef Carnik, sekr. A. Gabryelski, kasyerem A. Januszewski, opiek. kasy J. Stelmach i F. Dziudziela. Duszpasterzem w Shamokinie i okolicy (Mt. Carmel, Locust Gab i Lykens, gdzie Polacy tworzyli parafią razem z Irlandczykami) jest ks. Floryan Klonowski. Zacny ten kapłan objąwszy tę parafię, całą swą uwagę zwrócił na oświatę ludu. Zaleca temuż pisma polskie i zakłada szkółki polskie. Nie tylko w samym Shamokinie ale i w sąsiednich koloniach polskich jego pasterskiej opiece powierzonych założył już szkółki polskie..." (zobacz str. 104). Tamże napisano: „W sąsiednich koloniach, jako to: w Mount Carmel, tworzą Polacy parafię polską łącznie z Irlandczykami.

W Locustgab, Pa., toż samo. W Lykens, Pa., gdzie ich jest już mniejsza siła, z Irlandczykami i Niemcami." (tamże.).

Założycielem parafii św. Stanisława w Shamokin, był ks. Juszkiewicz. Po nim nastąpił ks. Floryan Klonowski, który po długoletniej pracy tu życia dokończył 3 grudnia 1893. i pochowany został w Shamokin za rządów swojego zastępcy i następcy ks. Jana Machnikowskiego.

Ks. Machnikowski bawił w Shamokin jako administrator już od maja roku 1891., i potem pogrzebawszy tu obydwu księży Klonowskich (Hieronima w lutym 1892. i Floryana) pozostał na tej parafii aż od r. 1896. W tym czasie ks. Machnikowski wybudował ogromną szkołę za $14,000 i założył bractwo św. Barbary, aż wreszcie z nadmiaru pracy zachorował i dla poratowania zdrowia roku 1896. za pozwoleniem biskupa wyjechał do Europy, sprowadziwszy w swoje miejsce do Shamokin księdza dr. Misickiego. Ks. Machnikowski w następnym roku 1897 wrócił z Europy, ale już do Shamokin nie powrócił, tylko udał się do Cleveland, Ohio, gdzie był gościem ks. Rosińskiego. W następnych latach był stałym gościem w Milwaukee, mając tamże kwaterę najpierw u swego brata Dr. Ignacego, potem jako asystent u księdza Tarasiewicza. Był i proboszczem w Oshkosh, Wis., przez kilka miesięcy w roku 1901. Bawił w Detroit, a roku 1905. dla poratowania zdrowia wyjechał do Włoch, skąd roku 1906. powrócił i objął 1. stycznia 1907. parafię w Eaton, Wis.

Urodził się ks. Jan Machnikowski roku 1863. w Straszewie, koło Wągrówca w Poznańskiem. Ojciec jego stracił Straszewice (700 mórg) i wywędro-

wał do Królestwa Polskiego, więc młody Jaś studyował w Warszawie w seminaryum i także we Lwowie. W roku 1885. z Warszawy ks. Jan wyjechał „dla poratowania zdrowia" aż do Turcyi i tam w Adryanopolu roku 1887. został wyświęcony na kapłana wschodniego przez ks. biskupa Petkowa, wikaryusza apostolskiego na Turcyę. Pracował następnie w Adryanopolu przez 3 lata jako profesor w gimnazyum OO. Zmartwychwstańców, a w roku 1889. wyjechał do Rzymu i studyował w Collegium Romanum. Tu poznawszy biskupa amerykańskiego Wiggera z Newark, udał się z nim do Ameryki roku 1889. i tu w Newarku zorganizował polską parafię św. Stanisława B. (chciał tej parafii nadać tytuł „M. B. Królowej Korony Polskiej", ale biskup na to się nie zgodził.) W lutym roku 1891. został zawezwany do Mt. Carmel, Pa., skąd w maju tegoż roku 1891. przybył do Shamokin — a co dalej zrobił, to już powyżej opisano. Jest to osoba dystyngowana, lubi staropolską gościnność.

Ks. dr. Misicki, który na jego miejscu w Shamokin osiadł roku 1896., pozostał proboszczem parafii św. Stanisława aż do listopada roku 1900., kiedy to, nie chcąc się dać inkardynować do dyecezyi, musiał zrezygnować. Nastąpił wtedy ks. Kopytkiewicz.

W roku 1901. skołatana parafia św. Stanisława w Shamokin przeszła w ręce pewne, OO. Franciszkanów Konwentualnych. Odtąd parafia ta na nowe weszła tory, pod przewodnictwem O. Franciszka Pyznar, O. M. C. jako proboszcza i O. Stanisława Tarnowskiego O. M. C. jako asystenta.

Dnia 5. września roku 1904. parafia obchodziła

spóźniony jubileusz srebrny i tegoż dnia odbyło się poświęcenie szkoły. W ostatnich latach pracowali tu: ks. Zygmunt Tomczakowski, O. M. C. i ks. Alfons Figlewski, O. M. C. Jest to potężna parafia, liczy 1000 familii. Szkołę parafialną, do której uczęszcza około 800 dzieci, prowadzi 7 Sióstr Felicyanek.

---

2. Parafia św. Szczepana w West Shamokin, Pa.

Na początku roku 1901. donosili: „Nowa parafia polska na West End pod nazwą św. Szczepana otrzymała kapłana w osobie ks. J. Maciejewskiego, asystenta przy kościele św. Stanisława K. Ksiądz Maciejewski dojeżdża tam każdej niedzieli i święta, odprawia nabożeństwa i głosi słowo Boże.

Atoli od lata roku 1901. polscy Franciszkanie z Shamokin tą misyą się opiekują.

Jest tu także szkoła pod opieką Sióstr, licząca 160 dzieci.

---

3. Missya Polska w Excelsior, Pa.

(r. 1875.)

O dwie mile od Shamokin jest miejscowość Excelsior, gdzie mieszka około 120 familii polskich. Potrzeby ich duchowne zaopatruje ksiądz z Shamokin. Osada Excelsior, Pa., znajduje się już r. 1875. na spisie stałych kolonii polskich (obacz „Gaz. Pol. Kat." Rocznik III.)

---

4. Polacy w Danville, Pa.

W cudnem położeniu wśród gór nad rzeką Susquehanna znajduje się miasteczko Danville, w którem mieszka kilkadziesiąt rodzin polskich.

---

5. Parafia Św. Józefa w Mount Carmel, Pa.

(założona r. 1877.)

I ta osada polska w mieście (13,000 mieszkańców) Mount Carmel (Góra Karmela), położonem 8 mil od Shamokin w tymsamym powiecie Northumberland jest bardzo starej daty. I tu, jak w Shamokin, Polacy zanim przystąpili do zorganizowania własnej parafii, przez długi czas należeli do miejscowej irlandzkiej parafii M. B. Karmelitańskiej, do której włożyli spory zapas pieniędzy. Przez 18 lat, jak mówiono, ks. Floryan Klonowski, (umarł 1893) dojeżdżał tu ze Shamokin i odprawiał dla Polaków nabożeństwo w irlandzkim kościele, dopóki w roku 1877. odrębnej polskiej nie założył parafii pod tytułem św. Józefa. Pierwszym zaś stale rezydującym w Mt. Carmel proboszczem polskim był jego brat, ks. Hieronim Klonowski, (umarł 1892), który tu przez ośm lat rządy sprawował. Po nim, w lutym 1891. przybył z Newarku ks. Jan Machnikowski, ale już w maju tegoż roku wyniósł się do Shamokin. Następnie gospodarzył ks. Gulcz, ale gdy temu dynamitem zagrożono, po 6 miesiącach nastąpił już inny, mianowicie osławiony ks. Jakimowicz, dziś żonaty pastor baptyski. Jakimowicz bawił tu blisko 2 lata. *Dalej szybką zmiany* koleją następowali tu po sobie: *ks. dr. Misicki* przez rok, ks. Jan Machnikowski

(drugi raz) przez 3 miesiące, ks. Chajęcki, (w czasie choroby ks. Machnikowskiego), ks. Stein 3 miesiące, drugi raz ks. Chajęcki przez 9 miesięcy, ks. A. Jakubowski przez rok i 3 miesiące.

Nareszcie w styczniu roku 1900. został proboszczem parafii św. Józefa ks. Benedykt Tomiak, awansując z młodszej parafii M. B. Pocieszenia na starszą.

Ks. Benedykt Tomiak, proboszcz parafii św. Józefa do roku 1901., jest starym człowiekiem, ale młodym stosunkowo księdzem, wyświęconym w 50 roku życia swego. Urodził się w roku 1843. w Wolsztynie w Poznańskiem. Zanim został żołnierzem Chrystusowym, był żołnierzem cesarza Wilhelma I. i jako taki brał też czynny udział we wojnie prusko-francuskiej w r. 1870—71., służąc w Kaiser Franz Gwardyi w 6. korpusie. W latach od 1878—1893. studyował w Rzymie, gdzie w roku 1893. wyświęcony został a. s. m. Do Ameryki przybył w roku 1894. był 2 lata asystentem w Shamokin, potem 3 lata proboszczem parafii nowozałożonej M. Boskiej Pocieszenia w Mt. Carmel, z której to młodej parafii nareszcie w styczniu roku 1900. zaawansował na starą św. Józefa w temże mieście Mt. Carmel.

Potem roku 1906. parafie w Mt. Carmel przeszły w ręce księży Duchowców. Proboszczem parafii św. Józefa został ks. S. J. Rydlewski, C. S. Sp. Parafia św. Józefa liczy około 400 familii i 200 kawalerów, posiada piękny murowany kościół i plebanię, oraz wspaniały gmach szkolny z czerwonej cegły. Do szkoły, w której uczy 6 Sióstr Felicyanek uczęszcza blisko 350 dzieci.

Polacy, jak w Shamokin tak i tu pracują przeważnie w kopalniach węgla.

Osadników słowiańskich w Mt. Carmel będzie co najmniej sześć tysięcy. Są mianowicie, jedna litewska, jedna rusińska i jedna słowiańska parafia.

Po ks. Tomiaku w Mt. Carmel rządził ks. Maciejewski do roku 1906.

---

6. Parafia Matki Boskiej Pocieszenia w Mt. Carmel, Pa.

(założona r. 1896.)

Jest to odnoga, której pniem macierzystym jest stara parafia św. Józefa. Parafia Matki Boskiej Pocieszenia założoną została w roku 1896., a właściwie pierwszy meeting organizacyjny zwołany przez ks. Benedykta Tomiaka, odbył się 22. grudnia roku 1895. Kościół (i szkołę razem w jednym budynku) wybudowano w roku 1896., poświęcono 13. lutego roku 1897. Parafia inkorporowana roku 1896., posiada wartości $15,000, a długu, $2,800. Familii jest 250 i kawalerów 250, nie licząc panien.

Parafię tę tworzą sami „ruscy" Polacy, wszyscy niemal z jednej i tej samej gubernii Suwalskiej, podczas gdy „pruscy" Polacy (Poznańczycy) pozostali w starej parafii św. Józefa.

Przez pierwsze 3 lata ks. B. Tomiak opiekował się tą młodą parafią, mieszkając na plebanii św. Józefa. Kiedy jednak OO. Jezuici odprawiali tu missye, postarano się o własną plebanią, w której od stycznia roku 1900. do roku 1901. jako proboszcz stały zamieszkał ks. Jan Gratza; po nim ks. F. M. O-

rzechowski bawił tu od sierpnia roku 1902. do marca 1903. Wreszcie księża Duchowcy objęli tę parafię i proboszczem został ks. L. Alachniewicz, C. S. Sp., a asystentem ks. T. Maniecki, C. S. Sp. W szkole blisko 300 dzieci uczy 5 Sióstr Felicyanek.

W Mt. Carmel spotkałem się z ks. Stefanem Makar, proboszczem rusińsko-ukraińskiej parafii śś. Piotra i Pawła. Ks. Makar urodził się roku 1870. w Przemyślu, był katechetą w Chyrowie, do Ameryki przybył r. 1897. i tu, będąc przedsiębiorczego ducha, wszechstronną rozwinął działalność, redagując pismo rusińskie „Swobodę."

Proboszczem słowackiej parafii św. Jana Chrzciciela, był do niedawno Polak ks. Wiktor Żarek, młody kapłan w Ameryce wyświęcony. Zarządzał parafią obconarodową w Snow Shoe, w powiecie Centre. Opuszczoną zaś przez niego parafię słowacką w Mt. Carmel opatrywał jako missyę ks. Jan Górecki, Słowak dojeżdżający tu z Shamokin. Ks. J. Górecki urodził się roku 1856 w Stróżkach na Węgrzech, wyświęcony w Koszycach roku 1882., do Ameryki przybył w roku 1897.

Wreszcie w Mt. Carmel istnieje także ładna parafia litewska, św. Krzyża, której proboszczem był za mojego tam pobytu (roku 1900) ks. J. Delinikajtys, Litwin urodzony, z matki Polki i dlatego całą duszą Polak.

Litewskich parafii w całych Stanach Zjednoczonych było r. 1901. około 30. Majątek ich, t. j. kościoły i cmentarze wynosił 500,000 dolarów. Chicago liczy najwięcej Litwinów, bo około 20,000; potem Brooklyn 17,000; Boston, 8,000; Filadelfia 5,000; Baltimore, 4,500; Shenandoah 4,000. (w roku 1901.)

Oprócz stowarzyszeń lokalnych, mają Litwini pięć organizacyi ogólnych, z których najstarsze jest Zjednoczenie Litwinów w Ameryce założone r. 1886.

Litwini od początku emigracyi do Ameryki uważali siebie wszyscy za Polaków, z Polakami obcowali, zakładali wraz z nimi różne wzajemnej pomocy towarzystwa, budowali kościoły it.d. Nie zdawali nawet sobie sprawy, że są Litwinami, choć nie znali i często innego języka, prócz litewskiego. Na zapytanie, kim jest, Litwin często odpowiadał, że Polakiem, pochodzącym z Rosyi, i katolikiem. Taka nieświadomość panowała wśród tutejszych Litwinów aż do przybycia Jana Szlupasa w roku 1885. który pierwszy zaczął pracować nad tem, aby w nieświadomych wyrobić przekonanie, że nie są oni Polakami, lecz synami Litwy. Litwini z początku patrzyli na Szlupasa jako na „ateistę", który wielbi dawną pogańską Litwę i chce zaprowadzić znowu chwalenie Perkuna.

Nie brakowało zresztą i wyznawców Szlupasa, którzy rozszerzali narodowe idee pośród współbraci. W 1889. roku przybył ks. A. Burba z Adutiszkes, z dyecezyi wileńskiej, wezwany przez Szlupasa, ażeby wspólnemi siłami pracować nad oświeceniem ziomków. Ks. Burba był tak gorącym Litwinem, że nawet kijem gotów był okładać litewskich robotników, a nawet młodych księży, gdy pomiędzy sobą mówili po polsku. Ks. Burba utrzymywał, że całe duchowieństwo na Litwie mówi obcym dla Litwinów polskim językiem, a niektórzy nawet prześladują język litewski i nie chcą nawet kazania mówić po litewsku *dla swych* parafian, którzy na Litwie wszyscy *są Litwinami*, „z wyjątkiem kilku szlachciców." Otóż

ks. Burba, połączywszy się ze Szlupasem, uczynili bardzo wiele dla rozbudzenia ducha litewskiego w Ameryce. Zwoływali zgromadzenia, na których słuchaczom wyjaśniali narodowe potrzeby litewskie. Od tego czasu zaczęli Litwini odłączać się od Polaków, zakładać swoje towarzystwa, budować kościoły osobno od Polaków, czytać litewskie książki. Był to początek narodowego ruchu litewskiego, który na glebie amerykańskiej przybrał kształty wyraźniejsze i odłączył się zupełnie od polskiego łożyska kulturalnego.

Litewska prasa peryodyczna w Stanach Zjednoczonych istnieje od roku 1879. Pierwszym tygodnikiem była „Lietuviszka Gazieta" w New Yorku, wychodząca pod redakcyą M. Twaraucko. Wydawnictwo to trwało zaledwie trzy miesiące i upadło dla braku czytelników. Z dzisiejszych pism litewskich najstarszem jest „Vienybe Lietuvninku" założona w roku 1886., która wychodzi co środę w Plymouth, Pa., i broni interesów litewskiej klasy robotniczej w Ameryce. „Saule", założona w roku 1888., wychodzi w Mahoney City, Pa., dwa razy tygodniowo; zasadniczego kierunku Saule nie ma. Trzecie pismo „Lietuva" wychodzi od 1892. roku w Chicago i jest tygodnikiem popularno-naukowym. Istnieje następnie od lat czterech kwartalnik „Dirva" w Shenandoah, Pa. Z naukowego pismo to w ostatnich czasach stało się religijnem. Abonentów ma ośmiu. „Linksma Valanda", tygodnik wychodzący w Mahoney City, drukuje przeważnie opowiadania, bajki i humorystykę. W Chicago istnieje jeszcze wydawnictwo „Katolikos", powstałe dla obrony ks. Krawczunasa, na którego napadała „Lietuva" za uczenie litewskich

dzieci po polsku i za oddanie litewskiego kościoła irlandzkiemu biskupowi. Podobnież miesięcznik „Bażnyczios Tarnas" założony został w roku 1899. przez księży zakonników Saurasaitisa i Griciusa w Waterbury, Conn., dla obrony ich własnych interesów. Wreszcie istnieje „Žvaigżde", tygodnik, założony w roku 1901. przez zjednoczenie litewskich księży dla obrony od napadów „Vienybes Lietuvinku" i „Lietuvos" w mieście Brooklynie. Jest on zarazem organem litewskiego rzymsko katolickiego związku. Nadto istniało jeszcze różnemi laty 19 czasopism postępowych i klerykalnych, kolejno powstających i upadających. Niektóre wychodziły lat parę, inne ginęły już po wyjściu paru numerów.

Litewskich książek wydano w ciągu ostatnich lat przeszło 250. Głównymi nakładcami są właściciele „Vienybes Lietuvninku" i „Lietuvos." Są i książki popularno-naukowe, jak np.: „Geografia", „Fizyka", „Astronomia", „Paleontologia", „Mytologia" „Biologia", „Etnologia", „Mytologia", „Botanika". Dr. Jonas Szlupas wydał po litewsku znane dzieło L. Buechnera „Speka ir Medega" i napisał „Lietuvos Istroja" od najdawniejszych czasów do obecnych, która wyjdzie w trzech tomach. Dodać należy, że z pomiędzy tych 250 wydawnictw tylko 12 książek jest religijnych, inne zaś popularno-naukowe lub polityczne.

Wreszcie szkoły elementarne litewskie istnieją w Pittsburgu, Mahoney City, Shenandoah i Pittson, w Pennsylvanii; nauczycielami są organiści. (rok (1901.)

Ojcowie Duchowcy z Mt. Carmel, zaopatrują *missye w* **Merion Heights i Slabtown.**

7. Polacy w Locust Gap, Pa.

W kalendarzu z roku 1876. znajdujemy wzmiankę o Polakach w Locust Gap, w powiecie Northumberland, opodal Shamokinu, że „tworzą parafię razem z Irlandczykami."

---

8. Polacy w Lykens, Pa.

Dalej na południowy zachód, w powiecie Dauphin, jest Lykens osada, która już roku 1875. figuruje na liście „stałych kolonii polskich"; a kalendarz z roku 1876. powiada, że w Lykens Polacy „tworzą parafię z Irlandczykami i Niemcami." (str. 104.) W starym, zaś spleśniałym roczniku „Gaz. Pol. Kat." z roku 1875. znajdujemy następującą lakoniczną notatkę:„ Polacy w Lykens wyszli na spółce z Niemcami jak Zabłocki na mydle."

---

9. Polacy w Cornwall, Pa.

W Cornwall, w powiecie Lebanon, proboszczem jest ks. M. Januszkiewicz. W tej Harrisburskiej dyecezyi bawił jeszcze polski kapłan, ks. Leopold Stein, który był przedtem ewangelickiego wyznania, był profesorem łaciny i matematyki w niemieckiem gimnazyum we Lwowie, potem nawróciwszy się studyował 2 lata w seminaryum w Baltimore, i roku 1896., mając już lat przeszło 40, wyświęcony został na kapłana. W roku 1906. był proboszczem polskiej parafii w Albion, N. Y.

B.) POLACY W ARCHIDYECEZYI FILADELFIJSKIEJ.

Philadelphia, „gród bratniej miłości", założony przez Wilhelma Penn'a roku 1683., został r. 1808 stolicą biskupią a roku 1875. arcybiskupią. Pierwszym biskupem był (1810—14) Michał Egan, O. S. F.; drugim (1820—42) Henryk Conwell; trzecim (do 1851) Fr. Patryk Kenrick; czwartym (1852 — 60) Wielebny Nepomucen Neumann, Redemptorysta; piątym (1860—83) Jakób Fryd. Wood, podniesiony do godności arcybiskupa r. 1875.; szóstym od roku 1884 jest arcybiskup Patryk Jan Ryan. Jego archidyecezya na 460,000 katolików liczy 5,300 Polaków, na 454 księży — 22 polskich, na 216 kościołów — 25 polskich. W samem mieście Filadelfii znajduje się 82 kościoły katolickie, między temi 6 polskich. Ale oto parafie i osady polskie w tej archidyecezyi, począwszy od Shenandoah jako najstarszej:

1. Parafia Św. Kazimierza w Shenandoah, Pa.

(założona r. 1873.)

Po Shamokin najstarszą polską parafią w całej Pennsylvanii jest parafia św. Kazimierza w Shenandoah, w powiecie Schuylkill w archidyecezyi. Filadelfijskiej.

Parafię w Shenandoah założył w roku 1873. ks. Strupiński, Litwin, i blisko 5 lat w niej pracował.

Od kwietnia zaś roku 1877. aż do śmierci swej *w lipcu r. 1904.* proboszczem św. Kazimierza w Shenandoah bez przerwy był ks. Józef Aleksy Lenar-

kiewicz. Urodził się ks. Józef Lenarkiewicz w Kongresówce (w Warszawskim) r. 1840., wyświęcony na kapłana we Włoszech r. 1863., do Ameryki przybył roku 1873. Jakiś czas rządził parafią ks. Monkiewicz. Nastąpił po nim doktor filozofii, ks. J. Godrycz.

Parafia liczy około 300 familii. Posiada kościół 133 stóp długi i 40 szeroki. Majątek parafialny wynosi $50,000. Do szkoły parafialnej, zostającej pod opieką Sióstr św. Franciszka potem św. Bernarda, uczęszcza przeszło 250 dzieci obojga płci. Polacy trudnią się górnictwem, tak jak w sąsiednich powiatach Luzerne i Northumberland.

Osada **Gilberton**, niedaleko Shenandoah, jest już r. 1875. podana na liście stałych kolonii polskich.

---

2. Parafia św. Stanisława w Shenandoah, Pa.

(założona r. 1897.)

Ta parafia powstała przez odłączenie się od starej parafii św. Kazimierza. Odłączyli się dlatego, że ksiądz nie chciał komitetowych, podkomitetowych, prowizorów i jak jeszcze tam nazwać tych wszystkich, którzyby chcieli brać udział w rządach parafii.

Gdy więc zwolennicy komitetów odłączyli się r. 1897, od macierzy swojej i utworzyli osobną parafię p. t. św. Stanisława, kupili zbór protestancki, w którym nabożeństwa odprawiał najpierw litewski ksiądz Wacław Matulajtis, potem ks. Kopytkiewicz, a w ostatnich czasach nowowyświęcony ks. Stanisław Olesiński, którego zastępował ks. Józef Kominek przez jakiś czas.

Parafia liczy 130 familii. Szkoła w bezmencie, uczy 1 świecki nauczyciel, 120 dzieci.

---

3. Parafia Św. Wawrzyńca we Filadelfii, Pa.

(róg ulic Vienna i Memphis.)

(założona r. 1882.)

Spis „stałych kolonii' polskich, sporządzony r. 1875. zaznacza także już Filadelfię. Nie było wszakże kościoła polskiego. Około roku 1880. nieliczna garstka Polaków zamieszkiwała północną stronę miasta Filadelfii. Mityng organizacyjny odbył się 29. stycznia, 1882. Niebawem wynajęli Polacy halę niedaleko od dzisiejszego kościoła św. Wawrzyńca, — i tam odprawiane były początkowe nabożeństwa dla tej garstki Polaków. Ks. Józef Dudkiewicz był pierwszym, który głosił słowo Boże w tej hali dla Polaków we Filadelfii. Pobyt jego w tem mieście był jednak bardzo krótki — bawił zaledwie kilka tygodni. Przed ks. Dudkiewiczem był tu czynnym ks. Lenarkiewicz zdaje się od roku 1873. Kalendarz wydany r. 1876. podaje ks. Lenarkiewicza jako duszpasterza we Filadelfii (patrz str. 106.)

Po ks. Dudkiewiczu objął duszparsterstwo nad tą drużyną wychodźców polskich śp. ks. Emil Kattein. Był to kapłan rodem ze Szlązka, lecz duszę miał iście polską. W niedługim czasie zakupiono grunt pod kościół i plebanię. W kilka miesięcy potem kamień węgielny pod nowy kościół był poświęcony a następnie po kilku tygodniach (z końcem r. 1885.) już był wykończony bezment (kosztował $14,-

000) czyli sklep i Polacy mieli nareszcie swój własny kątek, gdzie P. Boga mogli chwalić w swym ojczystym języku. Ofiary podówczas składali Polacy nie tylko z Filadelfii, lecz i z sąsiednich osad: Bridesburg, Frankfort, Camden, Manyunk, Spring Mill, Bridgeport.

Przyległe dwa domki prywatne były mieszkaniem ks. E. Katteina.

Przyznać to każdy musi, że ten śp. Emil Kattein po Julianie Andrzejkowiczu zasłużył się wielce miejscowym Polakom. On to pierwszy na polu religijno-narodowym był tu przewodnikiem i za niego to po pierwszy raz imię Polaków, jako narodu, było powtarzane przez mieszkańców Filadelfii. Po kilku latach znojnej pracy, legł ten zacny kapłan w grobie na cmentarzu blisko Bridesburga. Umarł ks. Kattein we wrześniu roku 1887. licząc lat 47.

Po nim zajął się szczerze pracą ks. Wojciech Małusecki. Ten wywiązał się zaszczytnie ze swojego zadania. Za niego r. 1888. założono szkołę, odkupiono od spadkobierców ks. Katteina dwa przyległe domki, a roku 1889. zabrano się do budowy kościoła. Na bezmencie stanął wspaniały kościół św. Wawrzyńca, kosztem $75,000, który poświęcono dnia 21. września roku 1890., a na miejscu owych dwu domków stanęła okazała plebania — jedno i drugie z ciosowego kamienia. Przez 8 lat pobytu swego zapisał swoje imię głęboko we wdzięcznych sercach polskiego ludu w całej Filadelfii. — Powstały potem niesnaski w tej parafii, a ofiarą padł tenżesam kapłan. Ks. Małusecki porzucił pełne gwaru i hałasu miasto i usunął się w ciche ustronie miasteczka *Reading, Pa.*

Następcą jego był ks. M. Tarnowski, który 2 lata z górą dzielnie zarządzał tą parafią. Wreszcie r. 1897. objął ster rządów parafialnych ks. G. Kraus, który w pracy około tej parafii szedł niestrudzonym śladem poprzedników swoich.

Stan majątkowy tej parafii był na początku roku 1900. następujący: kościół $100,000.00, plebania $28,000.00, a szkoła i dom dla sióstr $22,000.00. Na tej zaś posiadłości ciążył dług parafialny w sumie $70,270.00 (r. 1900.) Roku zaś 1904. długu już było tylko $58,855 — pomimo że sprowadzone ołtarze z Monachium, ambona z Krakowa i bogate aparaty kościelne (chrzcielnica za $1,100) kosztowały $27,-000. Parafia ta liczy około 1200 rodzin. Szkołę parafialną (450 dzieci) prowadzą Siostry Felicyanki.

Ks. Gabryel Kraus, urodzony w Żołyni w Galicyi 14. sierpnia 1867., studyował w Rzeszowie; wyświęcony w Przemyślu r. 1890.; do Ameryki przybył 9. kwietnia r. 1897., był 4 miesiące asystentem w Cleveland, potem tu w Filadelfii proboszczem, pełnym humoru i energii.

---

4. Parafia Św. Stanisława B. i M. we Filadelfii.

(227 Fitzwater St.)

(założona r. 1890.)

W roku 1890. utworzyła się druga parafia polska w mieście Filadelfii, mianowicie na południowej stronie pomiędzy Trzecią i Fitzwater ulicą. Zakupiono tu stary prezbyteryański kościół. Młodą parafię powierzono najpierw ks. M. Barańskiemu, który z

wielkiem powodzeniem tam pracował aż do czerwca r. 1892. Nastąpił po nim młody a rezolutny ks. Mieczysław Kopytkiewicz. Ten podupadającą parafię dźwigał i podnosił z wielkim trudem, dzierżąc ster rządów aż do roku 1898. Zniechęcony niewdzięcznością parafian, ks. Mieczysław porzucił tę posadę, a niedługo potem zjawił się w tej parafii ks. Józef Lambert, były kapelan austryackiej armii, który jakiś czas u ks. Tarasiewicza w Milwaukee, Wis., jako gość przebywał. Za siedmioletnich rządów ks. Lamberta, w rozdwojonej parafii zapanowała zgoda, długów spłacono $32,000, wystawiono piękną plebanię i zakupiono kilkanaście domów przy kościele. Umarł tu zacny i poczciwy ks. Lambert roku 1905. licząc lat 61.

Nastąpił ks. dr. Józef Biela (zob. tom VIII. str. 86), r. 1906. wyjechał na kuracyę do Karlsbadu. Zastępował go ks. Antoni Ziebura. Wreszcie r. 1907. objął tę parafię ks. Stanisław Tróg. W szkole 500 dzieci, uczą Siostry Nazaretanki, które tu mają kaplicę św. Antoniego. Rodzin 800.

---

5. Parafia Św. Jana Kantego we Filadelfii, Pa.

(Na Bridesburgu.)

(założona r. 1892.)

Na przedmieściu zachodniem Filadelfii, na tak zwanem „Bridesburg", nieliczna garstka Polaków rzuciła się na postawienie własnego kościoła. Było to roku 1892. Zaopiekował się tą parafią zaraz od początku i do dziś dnia się nią opiekuje ks. Maryan *Kopytkiewicz*, zawołany gospodarz. Z początku od-

prawiane były nabożeństwa w opuszczonym przez Niemców kościółku. Roku zaś 1893. kupiono grunt i wybudowano z drzewa własny kościółek oraz szkołę i plebanię — wszystko pod jednym dachem. W roku 1898. był poświęcony kamień węgielny pod nowy wspaniały kościół św. Jana Kantego, który został ukończony w roku 1899.

Asystentem jego był ks. Franciszek Grzywocz, a od roku 1907. ks. Waszyca.

Parafia liczy około 800 familii. W szkole parafialnej 500 dzieci uczą Siostry Felicyanki. Z powodu, że Polacy we Filadelfii są bardzo rozproszeni, mało stosunkowo dzieci uczęszcza tak tu jak i do innych szkół polskich.

Istnieje we Filadelfii polskie „Stowarzyszenie Kasy Pośmiertnej na Wschodzie Półn. Ameryki, pod opieką św. Jana Kantego."

---

6. Parafia Św. Józafata we Filadelfii, Pa.

(w Manayunk.)

(założona r. 1898.)

W listopadzie roku 1898. przybył do Manayunk, przedmieścia Filadelfii, ks. Mieczysław Kopytkiewicz, zorganizował tu parafię, którą po nim objął ks. Henryk Chajęcki. Ten przybył tu w grudniu roku 1899. i prowadził dalej dzieło rozpoczęte przez ks. Mieczysława. Zakupił stary kościół presbyteryański wraz z cmentarzem i domem, lecz już w roku 1900. w listopadzie zapadł na zdrowiu, a 26. grudnia 1900. *roku umarł. Zajął* jego miejsce ks. dr. Misicki, przy*bysz z Shamokin,* z dyecezyi Harrisburskiej.

Śp. ks. Henryk Chajęcki pochodził z Kongresówki, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie. Prześladowanie moskiewskie zmusiło go do wyjazdu z kraju, do Ameryki przybył roku 1894., był asystentem w South Chicago, potem proboszczem w Mt. Carmel, Pa., a ostatecznie tu w Manayunk we Filadelfii, gdzie życia dokonał. Po ks. dr. Misickim nastąpił tu ks. Tomiak z Mt. Carmel. W szkole 200 dzieci.

---

7. Parafia Św. Wojciecha we Filadelfii, Pa.

(2622 E. Allegheny avenue.)

(w Richmond. — Założona r. 1904.)

W północno wschodniej dzielnicy miasta, zwanej Port Richmond, na kilkamilowej przestrzeni, pomiędzy kościołami św. Wawrzyńca i św. Jana Kantego, od kilkunastu lat zaczęli Polacy coraz liczniej się osiedlać. Allegheny avenue i Richmond ulica stały się punktem środkowym nowej osady. Do sąsiednich kościołów polskich było za daleko. W maju r. 1903. wybrano komitet, na którego prośby Arcyb. Ryan zezwolił na utworzenie nowej parafii. Na rozpoczęcie dzieła, tenże komitet ponosił wszelkie koszta z własnej kieszeni. Dnia 25. listopada 1904. przybył ksiądz Mieczysław Monkiewicz jako pierwszy proboszcz. Tymczasowo odprawiał nabożeństwa najpierw w klasie szkolnej, potem w hali niemieckiej parafii. Z początkiem roku 1905. obrano stały już komitet kościelny i marszałków. Na wiosnę 1905. zakupiono piękny narożnik położony na Allegheny ave. i Thomp

son, Edgemont i Madison ul. za $21,000. W końcu maja 1905. zaczęto budowę tymczasowego kościoła i szkoły, 150 przez 70 stóp, który to budynek 20. sierpnia 1905. uroczyście poświęcił biskup Prendergast.

Parafia ta, choć młoda ale wielka. W roku 1906. było w szkole już około 400 dzieci. Uczą SS. Nazaretanki. Proboszcz ma asystenta, a jest nim ks. Michał Pachucki.

Proboszcz ks. Mieczysław Mąkiewicz, który w listopadzie roku 1901. prymicye odprawił, urodził się 1. listopada 1877 roku w miasteczku Rasejnach gub. Kowieńskiej. Przez pewien czas uczęszczał do seminaryum polskiego w Detroit. Resztę nauk dokończył w seminaryum w Overbrooch, Philadelphia.

---

8. Szósta parafia polska we Filadelfii, Pa.

Organizowała się w roku 1907. z kościołem w pobliżu Fairmont Parku i 25 ulicy.

---

7. Niezależnych Polaków we Filadelfii

tak zwanych „Hodurczyków" powstałych w roku 1897., ma być około 200 rodzin. Ich niezależny pryczer William Błażowski został roku 1900. aresztowany wskutek skargi wniesionej przez jakieś towarzystwo First National Society, a rozchodziło się o zakupno ziemi pod cmentarz niezależnej polskiej sekty.

Dnia 5. maja roku 1902. kościół niezależnych został sprzedany przez szeryfa. Nabył go izraelita Part

za bardzo niską cenę — jak pisze filadelfijski „Patryota".

Na South 2-nd Street roku 1902. istniała niezależna gmina jurysdykcyi Kozłowskiego, której pryczerem był znany nam eks-ksiądz Antoni Klawitter.

---

8. Parafia M. B. Częstochowskiej w Reading, Pa.

(założona r. 1888.)

Na połowie drogi pomiędzy wyż wspomnianymi koloniami w Schuylkill a Filadelfią, leży miasto Reading, w powiecie Berks. Należy ono do najpiękniejszych miasteczek we wschodniej Pennsylvanii, gdzie liczniejsza znajduje się osada polska.

Osada polska tu nie wielka, liczy wszystkiego jakie 2500 głów, ale lud polski ma się tu dobrze i odznacza się dziwną łagodnością i spokojem usposobienia. Z pomiędzy fabryk jest tu najwięcej lejarni żelaznych i fabryk maszyn.

Parafia polska jest tu tylko jedna, a historya kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej jest tak długa, jak historya parafii.

Bezment (sklep) kościoła został wybudowany w roku 1888. Zaraz przy poświęceniu kamienia węgielnego sufit bezmentu się zarwał i kilkunastu ludzi się pokaleczyło. Jedna niewiasta wskutek otrzymanych uszkodzeń umarła. Było to za pierwszego proboszcza w Reading, ks. Lebieckiego.

Drugim z rzędu proboszczem był ks. Marek Januszkiewicz, który prowadził tę parafię przez 5 lat, ale nietaktownem swem postępowaniem nie umiał sobie pozyskać zaufania i sympatyi ludzi. Lud się

zniechęcał coraz bardziej do swego proboszcza i byłoby przyszło do poważnych zaburzeń w parafii, gdyby nie zmiana księdza, która nastąpiła na natarczywe żądanie parafii.

Po usunięciu księdza Januszkiewicza, dostała parafia ks. Macieja Tarnowskiego. Był on proboszczem tylko 8 miesięcy.

Poczem roku 1895. objął parafię ks. Wojciech Małusecki. Za jego to sprężystych rządów budowa dawno rozpoczętego kościoła została ostatecznie pomyślnym uwieńczona skutkiem. Stanął wspaniały kościół, który imponuje czystością swej gotyckiej struktury, zbudowany z cegieł palonych z mielonego kamienia. Wewnątrz ołtarze również gotyckie. Z frontu wznoszą się dwie nierówne wieże, większa 180 stóp wysoka, a niższa 130 stóp. Kościół kosztował $22,000. Dnia 24. czerwca roku 1900. odbyło się poświęcenie tego kościoła.

W roku 1904. rozpoczęto budowę nowej szkoły, kosztem $18,000, której kamień węgielny 2. października poświęcił sam Delegat Ap. Mgr. Falconio.

Uczęszcza około 400 dzieci pod opieką SS. Felicyanek. Ks. W. Małusecki, proboszcz, pochodzi z Galicyi a w lipcu roku 1887. został wyświęcony w Filadelfii. Dopomaga mu ks. Wład. Naturski, znany nam z Minnesoty.

---

9. Polacy w Allentown, Pa.
(r. 1893.)

Tu, w powiecie Lehigh, istnieje od roku 1893. „*Tow. Obrońcy* Polski" jako grupa 197 Związku *Narodowego* Polskiego.

10. Parafia Św. Kazimierza w Mahanoy City, Pa.

(założona r. 1892.)

Parafię św. Kazimierza założył roku 1892. ks. Tarnowski. Potem proboszczem był ks. Marek Januszkiewicz, który zaopatrywał również missyę polską w McAdoo, w temże powiecie Schulkill, opodal Hazleton. Był tam tymczasowy kościółek. Dawniej dojeżdżał do McAdoo ks. Lenarkiewicz z Shenandoah. Roku 1902. parafię św. Kazimierza objął ks. dr. Józef Biela, znany z Wisconsinu i Illinois.

Nastąpił po nim ks. Józef Poremba, za którego parafia odżyła. Sprowadził OO. Missyonarzy pod kierownictwem ks. Koniecznego i urządził 8 dniowe missye. Otworzył szkołę, do której chodzi 100 dzieci. Uczą Siostry św. Bernarda.

Mahanoy City już roku 1875. figuruje na liście „stałych osad polskich."

---

11. Parafia Św. Kunegundy w McAdoo, Pa.

Był tu proboszczem ks. Jan Dąbrowski, za którego wybudowano kościół, a od roku 1906. ks. Ludwik Wojtyś. W szkole 150 dzieci.

---

12. Parafia Serca Jezusa w New Philadelphia, Pa.

Dalszem ogniwem w tym łańcuchu kolonii polskich, łączącym Northumberland Co. z Luzerne Co., jest osada polska w Nowej Filadelfii (stacya pocztowa „Silver Creek".) Proboszczem tutejszej parafii Serca Jezusa jest ks. Albin J. Kamiński, odwiedza-

jący stacye missyjne w Tomaqua i Tuscarora(dawniej także w Minersville.).

---

13. Parafia Św. Stanisława w Minersville, Pa.

Był tu proboszczem ks. Stanisław Fróg, a od roku 1907. ks. Antoni Ziebura, dojeżdżający stąd do missyi: Blackwood, Cumbola i St. Clair.

---

14. Parafia Św. Jadwigi w Chester, Pa.

(r. 1902.)

W lutym roku 1902. piszą stamtąd: „Utworzyła się tu nareszcie parafia polska, której rektorem został ks. Mieczysław Kopytkiewicz z Filadelfii." Nastąpił ks. Marek Januszkiewicz; po nim ks. Godrycz, za którego zaczęto budowę kościoła. Od roku 1905. ks. Jan Żółkowski, który roku 1907. w pobliskim **Folsom,** Pa., nową parafię polską zaczął organizować.

---

15. Parafia Św. Stanisława w South Bethlehem, Pa.

(założona r. 1903.)

W South Bethlehem, mieście położonem w powiecie Northampton, mieszka około 50 familii polskich, a samotnych więcej niż drugie tyle. Kościoła polskiego do roku 1903. wszakże nie mieli. Dopiero 20. stycznia roku 1903. zgromadzili się w hali Józefa Klimowicza i uchwalili pobudować polski kościół. *Kupiono lot pod* kościół za $1,500.

Do roku 1907. był tu proboszczem ks. Franciszek

Wieszok, za którego r. 1906. ukończono kościół. Nastąpił ks. Leon Wierzyński, odwiedzający missye w Nazareth, Albertis, Allentown.

---

16. Polska parafia w Nicetown, Pa.

(założona r. 1906.)

Rządy tej nowozałożonej parafii powierzono energicznemu ks. Janowi Dąbrowskiemu, który też niebawem wybudował tu kościół.

---

17. Parafia Św. Trójcy w Phoenixville, Pa.

Proboszczem ks. Tomasz Grenbowski (zobacz tom VII., str. 37.). Powiat Chester.

---

18. Parafia Św. Stanisława K. w Coatesdale, Pa.

(założona r. 1907.)

Z dniem 1. kwietnia 1907. objął tę nowozorganizowaną parafię ks. Franciszek Grzywocz.

———o———

C.) POLACY W DYECEZYI SCRANTON.

Dyecezya Scrantońska (Scrantonensis) utworzona w tym samym roku 1868. co Harrisburska, zajmuje północno-wschodni kąt Stanu. Pierwszym biskupem dyecezyi Scrantońskiej był (1868—99.) William O'Hara; drugim jest teraz Mich. Jan Hoban. Jego dyecezya na 150,000 katolików liczy

75,000 Polaków, na 170 księży—28 polskich, na 157 kościołów — 30 polskich.

---

1. Parafia św. Stanisława w Nanticoke, Pa.

(założona r. 1875.)

Najstarszą kolonią polską, jeżeli nie w całej Pennsylvanii, to w powiecie Luzerne jest niezawodnie osada polska w mieście Nanticoke. Parafia św. Stanisława, której proboszczem od niepamiętnych czasów jest ks. Ignacy Benvenuto Gramlewicz, jest tu najstarszą parafią, jest prawdziwą macierzą wszelkich innych, tak licznych w powiecie Luzerne, parafii polskich. Żaden inny powiat w całych Stanach Zjednoczonych, poza Chicago, nie może się poszczycić tak wielką liczbą parafii polskich, jak właśnie powiat Luzerne w Pennsylvanii. A wśród tego mnóstwa parafii, jak słońce wśród gwiazd, błyszczy i jaśnieje parafia św. Stanisława w Nanticoke.

Pierwsze początki parafii św. Stanisława, jak miejscowe kroniki i księgi metrykalne świadczą, sięgają roku 1875. Nie miała atoli wtedy jeszcze ta parafia żadnego wyraźnego organizmu, była jeszcze tylko w zarodku, w poczęciu, w zawiązku. Ks. Eugeniusz Żychowicz, żyjący do dziś i będący gwardyanem w jednym klasztorze francuskim w Ameryce był pierwszym oryginatorem parafii w Nanticoke (od r. 1875—76.) Dojeżdżał tu w tymże czasie ks. Szulak, jezuita; potem od roku 1876—1877 ks. Józef *Juszkiewicz (umarł w* Chicago).

Właściwy atoli początek parafii św. Stanisława

datuje się od owego czasu, kiedy osada polska w Nanticoke przybrała wyraźne kształty parafii, to jest od chwili przybycia stałego jej proboszcza w osobie ks. Ignacego Benvenuto Gramlewicza, a to było 1. października roku 1877. Ks. Gramlewicz zastał pustki, nie było żadnego budynku parafialnego. Rozpoczął roku 1877. od budowy kościoła, 60 stóp długiego, a 40 szerokiego, który w późniejszych latach powiększono tak, że jest 100 stóp długi, a w krzyżu 60 stóp szeroki.

Zaraz po wybudowaniu kościoła r. 1878. wystawiono małą plebanię, którą r. 1893. dla wygody gości znacznie rozszerzono.

Do szkoły parafialnej uczęszcza 175 chłopców i 215 dziewcząt. Gdy tam byłem, chwilowo był tylko 1 świecki nauczyciel i 1 nauczycielka, lecz oczekiwano przybycia grona Sióstr Franciszkanek. Mnóstwo bractw i towarzystw ożywia organizm tej parafii. Parafia liczy około 400 familii, przeważnie górników, a także około 10 farmerów, oraz kilku sztorników, t. j. groserników, salunistów i 1 aptekarza.

Ks. Ignacy Benvenuto Gramlewicz, konsultor dyecezyalny i przez pół prawie wieku nieustający proboszcz parafii św. Stanisława, urodził się 31. lipca roku 1837., w Żerkowie, w Poznańskiem. Studyował w Ostrowie, wyświęcony roku 1862. w klasztorze OO. Franciszkanów w Chełmnie. Podczas „kulturkampfu" pracował jako administrator w Cekcynie Polskim pod Tucholą, w którym to czasie prawie co miesiąc przesłuchiwany był w sądzie, z powodu niezaufania jakie miał u rządu pruskiego. A gdy zakonnemu konfratrowi swemu ks. Jackowi

Gulskiemu (obecnie w Milwaukee) pomógł do ucieczki za granicę, sam wskutek tego niebawem uciekać musiał z Prus i przyjechał do Ameryki w roku 1875. Tu przyłączył się do dyecezyi Scrantońskiej i w niej do dziś pozostaje. Najpierw był czynny w Blossburgu, potem od 1. października roku 1877 w Nanticoke.

Jednym z najpierwszych Polaków, którzy na stale osiedlili się w Pennsylvanii, w okolicach Nanticoke, był Jan Szumowski. Po wojnie krymskiej, w której walczył przeciw Moskalom po stronie angielskiej, przybył do Ameryki roku 1855. Brał tu udział w wojnie domowej w latach 1861 do 1865., poczem osiedlił się w Nanticoke. W roku 1902. umarł w domu inwalidów w Hampton, Virginia, skąd, za inicyatywą pp. Józefa Twardowskiego i T. Butkiewicza, sprowadzono ciało jego i pochowano tu w Nanticoke na cmentarzu św. Trójcy, przy ogromnym udziale rodaków i członków towarzystwa G. A. R. jako też L. N. G. P. Jan Szumowski pochodził z Królestwa Polskiego i liczył 82 lat.

2. Parafia św. Trójcy w Nanticoke, Pa.

(założona r. 1894.)

Kiedy pszczołom w macierzystym ulu za ciasno, zaczynają tworzyć nowy rój i szukają innej siedziby. Zwykle takie wyrojenie się poprzedza niezwykły ruch i głuche huczenie w starym ulu. Podobnie w macierzystej parafii św. Stanisława w *Nanticoke* huczało jak w ulu już długi czas przed *r. 1894., co nie*wątpliwie zapowiedziało nowy rój

parafian. Rój ten się opóźnił wskutek braku nowej matki, aż wreszcie r. 1894. wybuchł i bez matki Powodem były zatargi ze Związkowcami. Ks. Gramlewicz był zdeklarowanym wrogiem nie tyle Związkowców jako ludzi, ile raczej idei i dążności reprezentowanych niegdyś przez Związek Narodowy Polski w Ameryce, idei, która da się streścić w tej zwrotce bezbożnej:

„Tak zemsta, zemsta na wroga
Z Bogiem, a choćby i mimo Boga!"

Mniemając, że takim a nie innym duchem owiani są Związkowcy a przynajmniej ich przewodnicy, ks. Gramlewicz prowadził z nimi ustawiczną wojnę, aż wreszcie wielka część Związkowców uchwaliła skończyć tę wojnę przez wybudowanie osobnego nowego kościoła r. 1894. Na to jednak pozwolić nie chciał stary ks. biskup O'Hara. Sprawa oparła się o ówczesnego delegata apostolskiego Satolli'ego, który to Związkowcom kościół św. Trójcy w Chicago otworzył. Ten i tu zadecydował, że mogą kościół budować. Wtedy z ramienia biskupa Scrantońskiego przybył do Nanticoke jego wikary generalny i dnia 29. maja r. 1895. położył i poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół św. Trójcy— tak nazwany pewno, żeby przypominał św. Trójcę w Chicago. Kościół murowany. Pierwszym proboszczem, na propozycyę ks. Gramlewicza, naznaczony został sławetny ks. Hodur, który tu przez 1½ roku (aż do pocz. r. 1897.) ciałem siedząc, stąd duszą wędrował po Scranton i błogosławił nieczyste sprawki Łopatynera z partyą malkontentów w

Scranton. Gdy ks. Hodur i ciałem się wyniósł z Nanticoke, cichaczem, jako zbieg, nie mówiąc nic ani biskupowi ani parafianom, wtedy po niejakimś czasie parafia św. Trójcy otrzymała proboszcza w osobie ks. Józefa Dudkiewicza. Następnie proboszczował tu ks. Adolf Nowicki, ten sam, który podwaliny położył pod parafię św. Michała w South Chicago. W r. 1900 ks. Nowicki ustąpił z probostwa św. Trójcy i za zezwoleniem ks. biskupa założył nową, trzecią parafię polską w Nanticoke, pod wezw. św. Jadwigi. Parafię św. Trójcy objął po ks. Nowickim ks. B. Iwanowski w sierpniu 1900.

Parafia św. Trójcy liczy około 400 familii—i tyleż ma liczyć nowo organizująca się parafia św. Jadwigi.

Ks. Bronisław Iwanowski, teraźniejszy proboszcz par. św. Trójcy, urodził się r. 1867. w Rzeszotarach, w Królestwie Polskiem. Studyował w Wymyślinie, wyświęcony dla Scrantońskiej dyecezyi w Wilkes Barre, Pa., r. 1891. Był najpierw assystentem u ks. Gramlewicza, potem proboszczem w Priceburgu aż do r. 1899. W r. 1899. odwiedził stary kraj. Po powrocie objął to probostwo w sierpniu r. 1900.

---

3. Parafia św. Jadwigi w Nanticoke, Pa.

(założona r. 1900.)

Ks. Adolf Nowicki, organizator nowej parafii polskiej w Nanticoke, (mieszkający tymczasem u *irlandzkiego proboszcza*), urodził się na Podolu r. *1860. Gimnazyum* ukończył w Kijowie a następnie

na uniwersytecie słuchał 2 lata medycyny i filozofii. Był potem nauczycielem w gimnazyum w Połtawie, skąd „drogą administracyjną" został na 6 miesięcy przeniesiony na Kaukaz do Tyflisu. Ponieważ rząd nie przestawał go prześladować (za wiarę), wyjechał do Ameryki w r. 1887. Studya teologiczne odbył w St. Francis, Wis., i w Berlinie (w Kanadzie) u OO. Zmartwychwstańców. Wyświęcony 20. listopada 1890 r. w Chicago. Był tamże assystentem 9 miesięcy, potem założycielem i proboszczem parafii św. Michała w South Chicago przez 5 lat. Zrezygnowawszy z tego probostwa, udał się w długotrwałą podróż do Rosyi w ważnych interesach. Po powrocie osiadł w Nanticoke stąd r. 1907 uciekł. Nastąpił ks. Franc. Nowakowski.

---

4. Parafia Narodzenia M. B. W Plymouth, Pa.

(założona r. 1884.)

Parafię Narodzenia M. Boskiej w Plymouth założył r. 1884 ks. Wawrzyniec Spryszyński (umarł r. 1887 w szpitalu w Oshkosh, Wis.) Polacy z Litwinami żyli tu razem w zgodzie i w jednym kościele Pana Boga chwalili. Następnym proboszczem był Litwin ks. Warnagyris, potem znowu Litwin ks. Burba (dziś już nie żyje.) Otóż za tego ks. Burby powstały w parafii burdy. Dotychczasowy spokój parafian został zakłócony, przyszło nawet do bójki. Ks. Burba odłączył Litwinów od Polaków i założył dla swoich ziomków osobną parafię litewską św. Kazimierza, której proboszczem jest obecnie ks. J. Zieliński, Litwin. Polską parafię objęli następnie:

ks. Szymanowski, ks. Tomkiewicz, i w ostatnim czasie ks. Andrzej Smełsz, teraźniejszy proboszcz polskiej parafii Narodzenia M. B. w Plymouth, urodził się pod Bydgoszczą w Poznańskiem r. 1870. Wyświęcony w Rochester, N. Y., był jakiś czas assystentem na irlandzkiej parafii.

W Plymouth stoi niezależny zbór. Wyznaje wiarę Hodura. Atoli r. 1902. pryczerem był tu W. Szumowski, wyznający wiarę Kozłowskiego. Niezależnych r. 1905. liczył tu ks. Hodur 1450.

---

5. Parafia św. Jana Chrz. w East Plymouth, Pa.

(odkupiona r. 1899.)

Ten kościół w powiecie Luzerne kupiony został od niezależnych w r. 1899. Ks. Ługowski z Wisconsinu był tu kilka miesięcy. Pod koniec r. 1899 objął rządy proboszczowskie ks. Leopold Suchowski, kapłan poważny i poważany, rodem z Galicyi. Po nim r. 1901 ks. Józef Karpiński, a następnie ks. Jan Malarz, za którego kościół ozdobiono i szkółkę otworzono.

Parafia św. Jana Chrzc. liczy około 80 familii. Ma wielką przyszłość. Blisko Nanticoke (8 mil).

---

6. Parafia N. Serca Jezusa i Maryi w Scranton, Pa.

(założona r. 1885.)

W mieście Scranton, liczącem przeszło 100,000 mieszkańców, w powiecie Lackawanna, w stolicy biskupa (obecnie Najpr. ks. Hoban'a) dyecezyi

Sarantońskiej, mieszka około 6,400 Polaków, pomiędzy tymi dwie trzecie katolików, a jedna trzecia niezależnych (Hodurczyków.) Scranton widzimy już r. 1875. na liście stałych polskich kolonii.

Osada polska w Scranton wzrosła r. 1885. do tego stopnia, że w tymże r. przystąpiono do założenia osobnej polskiej parafii Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, pod przewodnictwem śp. ks. Śnigurskiego (umarł r. 1894. w Brazylii.) Wybudowano zaraz drewniany kościół, 120 stóp długi a 40 szeroki, który (później powiększony) do dziś dnia stoi, oraz szkołę. Ks. Śnigurski, który tu przybył z Chicago, (zob. tom X., str. 69), kierował nową parafią aż do roku 1892. Już za niego wskutek niezadowalniającej gospodarki, wicher powstał i spienione bałwany biły raz po raz o ściany skołatanej łodzi parafialnej. Czarne, złowrogie chmury gromadziły się na widnokręgu, gdy następca jego ks. Ryszard Aust objął r. 1892. ster rządów. Wicher przeciwny srożył się coraz bardziej, wskutek niezadowalniającej ciągle jeszcze gospodarki; ks. Aust przez dobudowanie znacznej części przedłużył nawę drewnianego kościoła, lecz wiatr przeciwny nie ustawał, owszem dopiero teraz zerwała się prawdziwa burza i szalała wściekle. Przyszło do tego, że ks. Austowi partya niezadowolonych wzbroniła wstępu do kościoła, lecz ks. Aust przy pomocy policyi wszedł jednak do kościoła. Dopiero z wyższego rozkazu ks. Aust ustąpił i roku 1906. ster skołatanej łodzi oddał w ręce ks. P. Dembińskiego. Wytrwał na tem trudnem stanowisku ks. Dembiński aż do września r. 1898. Od tego roku kieruje parafią ks. Andrzej Zychowicz, za którego burza się nieco uspokoiła.

Rządami ks. Zychowicza parafia N. Serc Jezusa

i Maryi rośnie z każdym dniem w liczbę i siłę, i rozwija się doskonale. Liczba parafian roku 1904. wzrosła do 700 familii. Przystąpiono do budowy wspaniałego kościoła, którego kamień węgielny biskup Hoban poświęcił 30. października 1904. Kościół murowany, rozmiarów 68x140 stóp, w stylu romańskim, o 2 wieżach 128 stóp wysokich, kosztuje przeszło $50,000.

Szkołę parafialną do której uczęszcza około 450 dzieci, prowadzą SS. Nazaretanki (6).

Ks. Andrzej Zychowicz, teraźniejszy proboszcz parafii N. Serc Jezusa i Maryi, urodził się w Galicyi roku 1865. przebył tamże studya klasyczne, filozofii i teologii uczył się w seminaryum św. Wincentego pod Pittsburgiem, Pa., w roku 1889. został wyświęcony. Przez rok był asystentem u ks. Gramlewicza w Nanticoke, potem przez 8 lat pracował w Glen Lyon w powiecie Luzerne, nareszcie od roku 1898. tu w Scranton.

---

7. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w Scranton, Pa.

Założona w ostatnich latach. Stacya pocztowa: Minooka. Proboszczem roku 1905. był ks. Kazimierz Siedlaczek, a roku 1906. ks. Leopold Suchowski.

---

8. „Katedra" Niezależnych w Scranton. Inne niezależne zbory.

(założono r. 1897.)

Tuż naprzeciw kościoła N. Serc J. i M. na górce, *stoi dumnie* wzniesioną ku niebu wieżą, zbór drew-

niany, będący niby „katedrą" niezależnych Polaków w Pennsylvanii, tak zwanych Hodurczyków, bo ich głową jest ks. Hodur, kapłan odpadły od kościoła katolickiego. Ma on tu przy tym zborze swoją siedzibę.

Ks. Hodur, o którym mowa, urodził się r 1865. w Krakowskiem, studyował w Krakowie. Z seminaryum krakowskiego wypędzony przyjechał do Ameryki w lutym roku 1893. Wylądowawszy w Nowym Yorku, osiadł na mieliznie w domu emigracyjnym, czekając zmiłowania Bożego. Słał listy do ks. Gramlewicza w Nanticoke, prosząc, by się nim zaopiekował; na co ks. Gramlewicz polecił go ks. Złotorzyńskiemu (1896.) naówczas sekretarzowi domu emigracyjnego. Następnie ks. Gramlewicz zarekomendował go biskupowi Scrantońskiemu O'Hara, a stary biskup posłał go do seminaryum St. Vincent pod Pittsburgiem. Tu Hodur siedział do wakacyi, to jest, od marca do końca czerwca, a po wakacyach już go stary biskup święcił, w sierpniu roku 1893., razem z ks. Lipińskim w Scranton. Najpierw był asystentem ks. Austa w Scranton, gdzie rozpoczął wydawać „Gazetę Pennsylvańską", która ani roku nie dożyła. Po roku biskup kazał mu iść na asystenta do innej parafii, ale on nie chciał, polubił Scranton; uformowała się słowacka parafia w Scranton, tę on objął i był jej proboszczem od 1894—95.

W lipcu roku 1895. biskup posłał go do Nanticoke na proboszcza parafii św. Trójcy, która niedawno wyszła z łona macierzy swej parafii św. Stanisława (ks. Gramlewicza). Tam ks. Hodur poszedł i pozostał aż do początku roku 1897. Nie czuł się swojsko w Nanticoke. Był skrępowany. Z jednej strony wszechwładny komitet św. Trójcy go opanował, tak,

że Hodur był malowanym tylko proboszczem — z drugiej strony ks. Gramlewicz go walił i gromił jego niedołęstwo. Słowem, ks. Hodur w Nanticoke był między młotem a kowadłem. Atmosfera w Nanticoke stawała się dlań coraz duszniejszą.

Tymczasem w Scranton (godzina jazdy od Nanticoke), gdzie ks. Hodur duszą zawsze przebywał, zaburzenia parafialne wybuchły na dobre. W parafii ks. Austa zawrzało jak w kotle i już kipieć poczęło; powstały wrzaski, kłótnie i nawet bójki parafialne. Ks. biskup wreszcie przesadza ks. Austa do Hazleton, a na jego miejsce do Scranton posyła ks. Dembińskiego. Ten, rozszalałej burzy zażegnać nie mogąc, jak tonący brzytwy chwycił się ks. Szambelana Wawrzyniaka, który podówczas bawił u nas jako gość z Europy. Ks. Szambelan ,przybywszy na posiedzenie parafialne, postawił całą kwestyę odrazu na ostrzu miecza odzywając się do zgromadzonych, w ten sposób: „Kto jest za Kościołem św., niech zostanie w sali i obraduje z nami; kto zaś jest przeciw Kościołowi św., niech opuszcza salę obrad!" Węzła zagmatwanej sprawy rozwiązać nie mógł ks. Szambelan, więc go rozciął. Większość parafian została na sali obrad, mniejszość zaś wyszła i, teraz na dobre zacięta w swoim uporze, rozpoczęła na własną rękę budowę osobnego drewnianego kościoła (w jesieni r. 1896.) kosztem $10,800.

Ks. Hodur, w Nanticoke siedząc, przebieg tych wszystkich wypadków bacznem okiem śledził, lecz dotychczas więcej biernie niż czynnie wobec całego tego ruchu się zachowywał. Twierdzić, że Hodur był *twórcą ruchu niezależnego między Polakami w Pennsylvanii, byłoby przesadą.* Pod tym względem ks.

Hodur — Bogu duszę winien. Kto więc i co zrodziło kościół niezależny? Matką niezależnego było niezadowolenie z gospodarki parafialnej. A ojcem, za sprawą którego to niezadowolenie przybrało kształty niezależnego kościoła był w Pennsylvanii nie kto inny jeno pewien Zdzisław Łopatyner, który już w roku 1892. prowadził wojnę z arcybiskupem we Filadelfii i nawet pono do Rzymu jeździł „w obronie kościoła." Łopatyner, człowiek o ile sprytny o tyle przewrotny, on to był głównym prowodyrem burzycieli parafialnych, on był agitatorem i podszczuwaczem malkontentów. Ks. Hodur zwąchał się z Łopatynerem, to rzecz pewna. Łopatyner bywał u niego ciągle, będąc redaktorem „Górnika", potem założył „Iskrę" w Nanticoke w roku 1896, w której wystawił siebie jako patrona malkontentów dla biznesu. O tych sprawkach Łopatynera i o tem co z tego wyniknie, ks. Hodur wiedział, lecz biernie się zachowywał. Stało się w marcu roku 1897., kiedy ks. Hodur bez wiedzy biskupa i parafian opuściwszy parafię św. Trójcy w Nanticoke, podążył do nowozbudowanej kolebki niezależnej w Scranton.

W następnych latach ks. Hodur w ten sam sposób adoptował kilka innych parafii; a tak w roku 1898. przyjął pod swoją opiekę niezależny zbór w Priceburgu, powstały za czasów ks. Iwanowskiego; również w tymże roku przybrał odszczepieńców w Plymouth, w sąsiednim powiecie Luzerne; następnie w roku 1899. przybrał czwarte, bardzo wątłe dziecko w Dureya oraz piąte w Wilkes Barre w 1900.

O całej tej burzy, jaka przeciągała nad parafiami polskiemi w Pennsylvanii i z początku w czarnych chmurach z wielkim hukiem i grzmotem nad-

ciągając złowrogo się zapowiadała, dzisiaj to śmiało powiedzieć można, że „z wielkiej chmury był mały deszcz."

To, że entuzyazm jego „Kościoła Narodowego" osłabł, przyznaje sam ks. Hodur w swej broszurze „Nowe Drogi", którą (już po napisaniu powyższych słów) nam nadesłał. „Był czas — pisze w niej ks. Hodur na str. 27. — że nasza idea wolnego kościoła szła jak huragan po polskich koloniach w Pennsylvanii, i gdyby nie brak księży zdolnych (to też to!) a ludowi oddanych, toby dziś nie było ani jednej wioski najmniejszej, mogącej utrzymać kościół lub szkołę, którąby jeszcze nosiła jarzmo ajryskie na sobie. Lecz z jednej strony brak „żeńców", a z drugiej znowu zmiana taktyki księżej w obec ludu, usunięcie rażących nadużyć, przyczyniły się do osłabienia entuzyazmu dla Kościoła Narodowego. W każdym razie (tak pisze sam Hodur dalej) w ciągu czterech lat (1897—1901) zorganizował ks. Hodur parafie, lub pomógł ludowi do zerwania z ajryskimi i niemieckimi krzywdzicielami, prócz Scranton także w Priceburgu, Filadelfii, Plymouth, Dureya, Wilkes Barre, a dalej w Fall River, Jersey City, Bayonne, Chicopee i Lowell." Pomagali mu w tej „zbożnej pracy", oprócz komitetu Scrantońskiego, księża: Szumowski, Pluciński, Klawiter, Bohdan, Mirek, Lechowski i Papoń; nadto dwaj współpracownicy przy „Straży" Stanisław Dangel i Z. Łopatyner. (tamże).

Przytoczymy tu jeszcze niektóre ustępy z Hodurowej broszurki „Nowe Drogi", albowiem wraz z tą broszurką nadesłał nam ks. Hodur także następujący *list: „Scranton*, Pa., 20 .9. 1901. Szan. Księże *Dobrodzieju!* Jak się dowiaduję z pism ma ks. Dobr.

zamiar napisania: Historyi Polskiej w Ameryce. Ponieważ przypuszczam, że dla „wycieniowania" obrazu naszego tu życia, dotknie ksiądz zapewne i wolnościowego ruchu w Kościele, dlatego posyłam księdzu D. dwie moje broszury, by mógł sprawiedliwiej osądzić mój udział w tym ruchu. Zasady naszego kościoła Narodowego wyłożone są pokrótce w drugiej broszurze: Nowe Drogi. życząc Księdzu powodzenia na polu literackiem pozostaję — etiamsi excommunicatus, tamen coram Deo — frater in Chrto. ks. Fr. Hodur."

Zaraz na pierwszych stronach broszury „Nowe Drogi" ujawnia się główny motyw, dla którego ks. Hodur wziął udział w buncie przeciw Kościołowi. Mianowicie, ks. Hodur pozazdrościł sławy Lutrowi, Husowi i tym podobnym herezyarchom. Ubolewa nad tem, że Niemcy miały Lutra, a Polska nie! — „Wśród Niemców, Anglików, Czechów, Francuzów, Hiszpanów — pisze ks. Hodur — a nawet Włochów, powstawały herezye i bunty religijne; wyrastały co raz to potężne umysły samodzielne, jak Hus, Sawonarola, Kalwin, Luter, Wycliffe, Knox, Giordano Bruno" (str. 4.) Tylko w Polsce „nie powstał mąż samodzielny, któryby umiał zbudzić duszę ludu i wskazawszy na grożące niebezpieczeństwo, płynące z Rzymu, potrafił naród cały na nowe pchnąć tory. Ani Orzechowski, ani Frycz Modrzewski'... „Tę to osadę polską, Scranton, stosunkowo ubogą, wybrała Opatrzność na to, by rzucić zarzewie polskiej myśli, polskiej wiary między lud roboczy. Tutejszy lud, Scrantoński, dopiero po raz pierwszy mężnie, otwarcie i jawnie zerwał z biskupami z Rzymem... Infuła jest dla nas symbolem tyranii, przewrotności, a

pastorał przypomina bat ekonoma i nahajkę kozacką. Więc precz z infułami, precz z pastorałami!" (str. 12. i 13.)

„Jasna rzecz — pisze ks. Hodur w dalszym ciągu — że nie odrazu taki radykalny katechizm przyjął się u wiernych Kościoła Narodowego. Z początku i Scrantoniakom chodziło tylko o usunięcie nadużyć. Proszono księdza Austa i biskupa O'Harę o uznanie komitetu kościelnego, któryby pomagał księdzu w zarządzie majątku kościelnego, ale ani pan ani jego sługa o ustępstwach dla gminy kościelnej nie myśleli... W niedzielę październikową roku P. 1896. wielkie masy wiernych parły ze wszystkich stron ku polskiemu kościołowi N. Serca Jezusa i Maryi przy ulicy Prospect... Na około kościółka stała moc ludu, rozciekawionego, poruszonego i niespokojnego. Ciągle rozprawiano o tem, że ani ksiądz ani biskup nie myślą wysłuchać skromnych próśb, przedstawionych mu przez komitet. Nagle ktoś wydał rozkaz:

—Bracia, stanąć murem między plebanią i kościołem, nie puścić księdza do ołtarza... Myśmy zbudowali kościół, my tu na własnych śmieciach!

Ale niebawem kilkudziesięciu policyantów uderzyło na bezbronny naród.

— Nie ustępować, bo to nasza ziemia — brzmiał jakiś donośny głos z tłumu. I zawrzała walka...jęki kobiet zagłuszyły wszystkie głosy inne i ściana kościoła zafarbowała się krwią polską"... (str. 14. i 15.) Policyanci zabrali się do aresztowania przewódców: Świerkowskiego, Rumowicza, Sznytra, Ptaszyńskiego, Urbanowicza, Sówki i niewiast: Siłakowskiej, *Chojnowskiej* i Wendlandowej.

„*Owa niedziela* smutna i krwawa — pisze ks. Ho-

dur — była dniem narodzenia wolnego polskiego kościoła w Ameryce... Zaczęto myśleć o nowym kościele. Naprzeciwko starego na wzgórzu, dominującem nad całą południową stroną, u którego stóp szemrze strumień Meadow Brook, wybrano miejsce pod nową świątynię. To będzie nasz Syon, nasza góra święta — mówiono... Biskup z początku zgodził się na budowę nowej świątyni — pisze Hodur —nawet przyrzekł poświęcić kamień węgielny... ale party przez księży, odmówił w końcu stanowczo swego błogosławieństwa".

Ale ks. Hodur nie odmówił swego błogosławieństwa. „Komitet — powiada broszurka — udał się wtedy o poradę do ks. Franciszka Hodura, naówczas proboszcza przy kościele św. Trójcy w Nanticoke. Zapytany rzekł: „Zapisać własność na lud i prowadzić budowę kościoła dalej. — A jak w żaden sposób biskup nie ustąpi? — Budować! Bóg wskaże drogę wyjścia! I budowano.. W kilku miesiącach zimowych stanął gmach prawie pod dachem i wtedy się dopiero (wyraźnie pisze ks. Hodur) obejrzano za księdzem. Trzech było kandydatów na proboszcza: ks. Bron. Iwanowski z Priceburga, ks. And. Zychowicz z Glen Lyon, (ks. Zychowicz przeczy temu!) i ks. Fr. Hodur z Nanticoke i z pomiędzy nich ludzie wybrali jednogłośnie swoim kierownikiem tego ostatniego." (patrz „Nowe Drogi" str. 18.).

„Uroczysta to była chwila — pisze dalej ks. Hodur — ten wieczór 14. marca, r. 1897., kiedy zjechał do Scranton ks .Hodur i poprzysiągł narodowi, jako go poprowadzi odtąd, czy biskup się zgadza na ten wolny kościół lub nie, a około 400 rąk podniosło się, żeby zaświadczyć, iże lud Scrantoński po Bogu i Je-

go Objawieniu, spisanem w księgach wielkich mężów, nie uznaje innej powagi w sprawach wiary św. jeno ks. Hodura" (str. 19)... „Następnej zaraz niedzieli zjawił się w starym kościele biskup i suspendował ks. Hodura"... (str. 21.) Spółka księży, świeckich, zaczęła wydawać przeciw ks. Hodurowi tygodnik „Przegląd"; ks. Hodur „żeby odsławiać kościół, lud i siebie" i by „módz propagować snadniej swoje ideje między ludem, począł wydawać „Straż" w kwietniu roku 1897. Ta „Straż" musiała zbijać przedpotopowe poglądy przeciwników, wytykać sodomskie grzechy rzymskiego kleru, wskazywać na krzywdy, wyrządzane ludowi przez zaprzedane biskupom polskie duchowieństwo" (str. 23.) „Równocześnie — pisze ks. Hodur — wytoczono przeciwko nam drugie działo: sprowadzono misyonarzy Jezuitów".. (str. 24.).. „Kościół św. Stanisława (Hodura) tymczasem wykończono i dnia 4. lipca roku 1897. poświęcił go ks. Hodur" (str. 25.).. „Dnia 2. października roku 1898. odczytano z ambon ekskomunikę na ks. Hodura, i jego zwolenników" (str. 30.) „W kilka miesięcy po ogłoszeniu ekskomuniki wyjechał ks. Hodur do wiecznego miasta, wiożąc z sobą Memorandum, podpisane (?) przez blisko 5,000 robotników polskich z Pennsylvanii, proszących o zmianę ustaw batlimorskich w sprawie administracyi dóbr kościelnych i o większą opiekę nad narodem polskim w Ameryce. Memorandum wręczył ks. Hodur O. Cormierowi, wielkiemu papieskiemu jałmużnikowi, a ten kardynałowi Vanutellemu, którego radził użyć jako pośrednika ks. St. Stojałowski, mając na względzie, *iże ten purpurat* jest podobno przychylny Polakom, *sprawę księdza* redaktora „Wieńca i Pszczółki" prze-

ciwko galicyjskim biskupom załatwił pomyślnie, a i to, że nie żyje na przyjaznej stopie z kard. Ledóchowskim, więc na przekorę jemu będzie chciał coś dobrego uczynić Polakom w Ameryce. Aleśmy długo i cierpliwie czekali napróżno na jakiś dowód łaski i sprawiedliwości. Dopiero w rok przeszło i to na powtórne naleganie i u delegata papieskiego, arcyb. Martinellego, otrzymaliśmy z Washingtonu odpowiedź, że dla narodu polskiego nie pozostaje nic innego, jak tylko poddać się wszystkim ogólnym (universalis) i poszczególnym prawom (particularis) przez biskupów amerykańskich uchwalonym, a przez Stolicę św. zatwierdzonym." (str. 32.)

Potem ks. Hodur pod koniec roku 1900. znowu się nawracał.

Byłem w Scranton osobiście dnia 28. listopada roku 1900. ale jeszcze w tym dniu nic tam słychać nie było o chęci ks. Hodura poddania się biskupowi. Dopiero w dwa tygodnie później dowiedziałem się z listu ks. Siedleckiego z Glen Lyon, opublikowanego w „Przeglądzie" o następujących szczegółach:

„Dnia 28. listopada rb. 1900. — pisze ks. Siedlecki — otrzymałem list pisany i podpisany przez ks. Fr. Hodura ze Scranton, w którym prosił mnie, abym wyświadczył braterską przysługę i przyjął rolę pośrednika u Najprzew. ks. biskupa Hoban. Dnia 7. grudnia spotkaliśmy się i ks. Hodur oświadczył stanowczo, że chce się szczerze pojednać z kościołem. Dnia 8 grudnia byłem u biskupa w Scranton, aby go o postanowieniu ks. H. uwiadomić... Dalsza konferencya miała miejsce 15 grudnia, w dniu tym wręczyłem ks .Hodurowi pismo ks. Biskupa z instrukcyami dla niego:

1. Ks. Hodur ma odbyć pokutę w klasztorze OO. Pasyonistów w Hoboken przez 1 miesiąc.

2. Wstrzymywać się ma od wykonywania jakichkolwiek czynności kapłańskich.

3. Ma odwołać w pismach publicznych wszystkie główne przedtem błędy i przeprosić Polaków za dane zgorszenie.

4. Ks. Biskup oznaczy dzień w którym przybędzie do kościoła, gdzie ks. Hodur w obecności Biskupa i swych parafian ogłosi połączenie się z kościołem katolickim według wskazówek i zdjęte zostaną z niego cenzury kościelne w jakie popadł przez nieposłuszeństwo dla władzy.

5. Własność kościelna „narodowa" tymczasowo będzie w ręku parafian, po opłaceniu zaś znacznej sumy długów na dokumencie własności kościelnej ma być Biskup jako trustee i 2 świeckich wybranych przez parafian.

6. Niezależni duchowni, którzy mają święcenia kapłańskie z rąk katolickich biskupów, jeżeli mają czyste dokumenta, a niedopuścili się żadnej zbrodni kryminalnej, mogą liczyć na pomoc Biskupa.

7. Wszyscy inni, którzy żadnych święceń nie mają, a rolę kapłanów katolickich odgrywają, uważani są za oszustów i wagabundów i z takimi Biskup nie ma nic do czynienia. Na te warunki dnia 17. grudnia 1900. odbieram list, w którym ks. Hodur pisze mi: „Twarde warunki postawione przez biskupa są nie do przyjęcia." Tyle donosi ks. St. Siedlecki z Glen Lyon, pod koniec roku 1900.

Do zwolenników Hodura należą: Dębski, Szumowski, Pluciński, Władysław Dębski, ten sam, który odgrywał rolę podolskiego biskupa przy poświęceniu ka-

mienia węgielnego pod kościół ks. Dom. Kolasińskiego w Detroit, Mich., pochodzi z Królestwa Polskiego, gdzie został zasuspendowany około roku 1864. Jako wygnaniec polityczny po upadku powstania, udał się do Szwajcaryi, gdzie wskutek protekcyi wpływowych osobistości uzyskał posadę proboszcza w pobliżu Zurychu. Niedługo jednak utrzymał się na swem stanowisku, bo wkrótce był zmuszony porzucić parafię, a to z powodu niemoralnego życia. Osiadł też w pobliżu Zurychu w małej mieścinie i tam wziął ślub cywilny z Szwajcarką, którą uwiódł poprzednio. Cztery czy też pięć lat Dębski był małżonkiem, aż nareszcie sprzykrzyło mu się małżeństwo, a więc porzucił cichaczem żonę i dzieci i wybrał się do Ameryki. Przy pomocy stałszowanych papierów otrzymał posadę rektora polskiej parafii, jeżeli się nie mylimy, w dyecezyi Ontario w Kanadzie, żona, pozostawiona w Szwajcaryi bez żadnych środków do życia, pobierała wsparcie od gminy, do której była przynależną. Zarząd gminy, dowiedziawszy się przypadkowo, gdzie przebywa Dębski, zażądał od niego pisemnie zapłaty za utrzymanie żony i dzieci, a gdy to nie pomogło, przesłał rachunek jego ks. biskupowi. Przy tej to sposobności wyszły na jaw fałszerstwa Dębskiego i ks. biskup widział się zmuszonym wydalić go z dyecezyi. Dębski od tego czasu błąkał się po różnych polskich osadach w Stanach Zjednoczonych, aż nareszcie osiadł na łaskawym chlebie u skrajnego socyalisty, dr. Szlupasa, Litwina w Plymouth, Pa., skąd do czynnej służby jako kapłana powołał go ks. Hodur. Dębski zastępował niejednokrotnie ks. Hodura w parafii, a funkcyonował także i w

innych niezależno narodowych gminach ks. Hodura. („Historya niezależnego kościoła w Ameryce.")

Szumowski, alias Romanowski, upadły ksiądz z Królestwa Polskiego, zasuspendowany jeszcze przed rokiem 1870. na emigracyi pobawił w Szwajcaryi i we Francyi, a przybywszy do Ameryki, objął redakcyę liberalnego „Patryoty" we Filadelfii. Gdy ks. Hodur zapotrzebował pomocników, Szumowski stawił się do apelu.

Pluciński, pochodzący z Galicyi, młody stosunkowo, bo liczący 30 parę lat, pracował jako duszpasterz w różnych dyecezyach, lecz wydalono go zewsząd, ponieważ wszędzie oskarżono go o popełnienie cudzołóztwa. W roku 1897. założył sklep rzeźnicki w Amsterdam, N. Y. Gdy interes rzeźnicki nie szedł, zwinął go i przystał do niezależnych. Najpierw był u Kamińskiego w Buffalo, potem udał się do Kozłowskiego w Chicago. Tutaj, oprócz obowiązków pomocnika Kozłowskiego, redagował także pisemko „Lud." Pokłóciwszy się z Kozłowskim, opuścił go i znów zdradziecko okazywał chęć pokuty i poprawy. Wysłano go też do klasztoru OO. Krzyżaków w Notre Dame, Ind., gdzie ukończywszy pokutę osiadł u ks. Szulereckiego w Milwaukee i w Chicago. Po paru atoli tygodniach pojechał do Scranton, Pa., gdzie przysiągłszy Hodurowi posłuszeństwo, otrzymał od niego zarząd niezależno-narodowej parafii w Priceburgu, Pa. („Hist. niezależnego kościoła w Am.)

Tacy to i tym podobni księża tworzą świtę „administratora apostolskiego" Hodura. Mają to jednak być i rozumniejsi i moralniejsi księża od reszty niezależnych, *jak to* sam ks. Hodur świadczy w swojej *broszurce „Nowe* Drogi" (str. 11.), gdzie po ogólnej

charakterystyce niezależnych księży, że to są „pijacy, rozpustnicy, złodzieje", wyraźnie dodaje: „Rozumniejsi i moralniejsi księża, którzy trzymali początkowo z Kozłowskim, albo Kamińskim, połączyli się następnie z ks. Hodurem." Nie dziw więc, że Hodur odrzucił dogmat o wieczności kar piekielnych. („Nowe Drogi" str. 41.).

Na Boże Narodzenie roku 1901. ks. Hodur zaczął odprawiać mszę w języku polskim.

Staraniem ks. Zychowicza, Hodurowemu kościołowi sąd cywilny nie pozwolił nazywać się polsko-narodowym-katolickim kościołem. Sędzia Scrantoński wydał wyrok, że Hodurowy kościół ma nosić taki urzędowy tytuł: „Polski Narodowy Reformowany Kościół."

Jaki był stan kościoła Hodurowego w roku 1905., pisaliśmy w tomie II., str. 50., gdzie czytelnik znajdzie szczegółowy spis księży i parafii „narodowych."

---

9. Parafia P. Maryi w Wilkes Barre, Pa.

(założona r. 1885.)

W rozległem na stokach gór mieście Wilkes Barre, wysoko na górze w dominującem nad całem miastem położeniu wznosi się wspaniała świątynia Pańska. Jest to polski kościół Panny Maryi. Jego dwie wieże są potężne — nieproporcyonalnie potężne.

Parafię P. Maryi zapoczątkował już roku 1884. młodziutki podówczas ks. T. Klonowski. Będąc od r. 1884—85 asystentem u niemieckiego ks. Nagla, do którego parafii Polacy wówczas należeli, zajmował

się szczególnie swymi rodakami, kolektował i organizował — słowem, położył pierwsze podwaliny, na których potem w roku 1885 ks. Wojciech Pelczar, pierwszy proboszcz polski, założył tę parafię. Staraniem ks. Pelczara (o nim w Texas, zob. tom VI., str. 139 i 116.), stanął drewniany kościół, który dziś służy na szkołę. Obecny murowany kościół zaczął budować ks. Rafał Tomaszewski, r. 1892. dokończono budowy i poświęcono nowy kościół za rządów ks. Teofila Klonowskiego w roku 1896.

Do szkoły parafialnej uczęszcza około 120 dzieci. Uczył 1 nauczyciel i 1 panna a później Siostry.

Proboszcz ks. Teofil Klonowski urodził się roku 1859, w Nowem Mieście (Neumark), w Prusach Zachodnich. Do Ameryki przybył roku 1879. Wyświęcony roku 1884. dla dyecezyi Scrantońskiej, w której pracował najpierw rok jako asystent niemieckiego ks. Nagla, potem jako proboszcz parafii polskiej w Blossburgu, Pa. przez 8 lat, wreszcie od roku 1893. jest proboszczem parafii Panny Maryi w Wilkes Barre. Ks. Teofil Klonowski miał dwóch braci księży, czynnych również w Pennsylvanii i zasłużonych około pierwotnej emigracyi polskiej, mianowicie: ks. Hieronim (umarł w lutym r. 1892) i ks. Floryan Klonowski (umarł 3 grudnia 1893.), obydwaj pochowani w Shamokin, Pa., za duszpasterstwa ks. Jana Machnikowskiego, który czule się zajął ich pogrzebem.

Roku 1902. w Wilkes Barre, na Sheridan ulicy, istniała niezależna gmina, której pryczerem był eksksiądz M. Tolpa, z kompanii Kozłowskiego.

---

10. Parafia Św. Stanisława w Hazleton, Pa.

(założona r. 1888.)

W Hazleton, w powiecie Luzerne, Litwini i Polacy razem uformowali r. 1888. jednę parafię św. Stanisława, pod przewodnictwem litewskiego kapłana ks. P. Abromajtisa, po którym nastąpił ks. Maszotas. W roku 1893 Polacy się odłączyli i postawili własny kościół, którego pierwszym proboszczem był ks. Dembiński aż do roku 1896. kiedy to go powołano do niespokojnej wówczas parafii w Scranton na miejsce ks. Austa, a ks. Aust w tymże roku 1896. zajął miejsce ks. Dembińskiego i pozostaje w Hazleton do dziś dnia. Parafia ta liczy około 500 familii. Istnieją bractwa, istnieje szkoła parafialna, do której roku 1900. uczęszczało około 100 dzieci ;nauki udzielał 1 świecki nauczyciel; a r. 1906 dzieci było przeszło 300, uczyły 4 Siostry Bernardynki.

W niedalekim **Lattimer** mieszka również ze 30 familii polskich. Miejsce to słynne z rzezi urządzonej przez Pinkertończyków (szpiegów policyjnych) podczas strajku roku 1897. Zabito 37 austryackich poddanych, między tymi przeważnie Polaków. Do komitetu zbierającego składki na proces Pinkertończykom należał także ks. Aust. Proces atoli przegrano. Rzeź ta, może w zamiarze „utrzymania porządku społecznego" była usprawiedliwioną, lecz w wykonaniu tego zamiaru była bezsprzecznie najnikczemniejszą.

11. Parafia Św. Józefa w Mill Creek, (Hudson), Pa. (założona r. 1888.)

Obok planet oderwanych od swego słońca w Nanticoke, z upływem czasu poczęły się tworzyć różne satellity i trabanty czyli księżyce. I tak w roku 1888. od Wilkes Barre oderwał się Mill Creek od którego później wskutek przyspieszonego ruchu decentralizacyjnego oderwał się Plains. Wszystko to kiedyś tworzyło jednę organiczną całość parafialną w Wilkes Barre, względnie w Nanticoke.

Parafia św .Józefa w Mill Creek czyli Hudson, w powiecie Luzerne, oderwała się od Wilkes Barre i uformowała się w zaokrągloną całość r. 1888. za sprawą ks. Świnarskiego, który był jej pierwszym proboszczem. Nastąpił r. 1891. ks. Łabuziński, a r. 1892. ks. Chalcarz i pozostał tu aż do roku 1898. w którym to roku powstało rozdwojenie w parafii, z powodu wszechwładnego komitetu. Poszło o kasę parafialną. Ks. Chalcarz stanął po stronie kasyera, a była silna partya przeciw kasyerowi. Ta wypędziła księdza. Ks. biskup (młody ks. Hoban) posłał ks. Chalcarza do Morris na inną parafię; a ks. Chalcarz nie poszedł, lecz pociągnąwszy swoją partyę za sobą założył z nią po części niezależną nową parafię w Plains, na wiosnę roku 1898.

W pozostałym Mill Creek'u r. 1900 duszpasterzami są ks. Stanisław Szpotański i ks. Jan Komorowski, Słowak. Parafia św. Józefa liczyła około 200 rodzin polskich, miała szkołę pod kierownictwem 1 świeckiego nauczyciela. Dnia 30. maja 1900 roku odbyło się jak najuroczyściej poświęcenie nowego polskiego kościoła, w którym wzięły udział towarzystwa z Priceburga, Wilkes Barre i Nanticoke.

12. Parafia ŚŚ. Piotra i Pawła w Plains, Pa.

(założona r. 1898.)

Ta przez ks. Chalcarza od Mill Creek'u oderwana parafia w Plains, w powiecie Luzerne, liczy także około 200 familii i ma szkołę. Powstała non per divisionem, sed per eruptionem. Jej założyciel ks. Chalcarz powrócił niebawem do starego kraju. Na jego miejsce w tymże roku 1898. został przysłany ks. Konstantyn Brzoska, pochodzący z Kongresówki. Dzielny ten i patryotyczny kapłan ulżył parafii ciężaru długu.

Po nim nastąpił ks. Bronisław Walter, znany już z Texas (zobacz tom VI., str. 156.) Zaburzenia ustały, gdy tu przybył w sierpniu 1904. ks. Franciszek Kłoss, były proboszcz z Weston, Pa.

---

13. Parafia Św. Wojciecha w Glen Lyon, Pa.

(założona r. 1888.)

Założycielem tej parafii jest ks. Gramlewicz, patryarcha księży polskich w Pennsylvanii. Z początku Glen Lyon było filią parafii w Nanticoke, aż roku 1888. utworzono odrębną parafię św. Wojciecha. Zakupiono 2 loty za $600, postawiono fundamenta pod kościół za $440 i wydano kontrakt na kościół, którego budowa rozpoczęła się w roku 1890. Wszystko to jeszcze przed przybyciem ks. Zychowicza.

We wrześniu roku 1890. ks. Zychowicz przybył i dokończył budowy kościoła, postawił plebanię, cmentarz urządził, murem otoczył kościół i plebanię,

wszystko spłacił — słowem postawił Glen Lyon na nogi. Błogie rządy ks. Zychowicza trwały przez lat 8. do września r. 1898. Nastąpił obecny proboszcz ks. Stanisław Siedlecki.

Familii parafia liczy 400. Szkołą parafialną, w której 150 dzieci uczy się, zarządza 1 nauczyciel i organista zarazem.

---

14. Missya P. Maryi w Macanaqua, Pa.

Proboszcz z Glen Lyon dojeżdża raz na miesiąc do kościółka missyjnego (polskiego) w Macanaqua, powiat Luzerne. Starą szkołę publiczną zamieniono tu na kaplicę w której się nabożeństwo odprawia dla okolicznych Polaków.

W okolicznych **Alden i Wanamie** są także Polacy. W Glen Lyon i okolicy jest Polaków i Litwinów więcej niż innych narodowości, pomimo to w polityce poślednią odgrywają rolę.

---

15. Polacy w Hopeville, Pa.

W Hopeville czyli Weston, także w powiecie Luzerne, znajduje się kościół św. Trójcy, którego proboszczem był ks. Antoni Lipiński. Parafia ta nie jest czysto polska, jest mieszana, z przewagą żywiołu obconarodowego. Są tu Italianie, Niemcy, Słowacy, a Polaków mało.

---

16. Parafia św. Kazimierza w Freeland, Pa.

(założona r. 1888.)

Tę na pół polską na pół litewską parafię, w po*wiecie Luzerne*, założył r. 1888. ks. Jodyszus i po-

został w niej do roku 1889. Nastąpił ks. Maszotas, aż do roku 1896. W roku 1897. objął rządy proboszcza ks. Delinikajtys. W listopadzie roku 1900. przybył ks. dr. Misicki a po nim ks. Leon Suchowski.

Od roku 1904. ks. Bronisław Walter, ku ogólnemu zadowoleniu, zarządza parafią.

Poświęcenie kościoła tutejszego miało miejsce w październiku roku 1890.

Parafia ma własną szkołę. Familii jest około 250.

---

17. Polacy w Parsons, Pa.

(r. 1875.)

Jan Barzyński na liście stałych kolonii polskich, sporządzonej roku 1875., umieszcza także „Parsons Station" w Pa. (powiat Luzerne.).

---

18. Parafia P. Maryi w Duryea, Pa.

(założona r. 1893.)

Pół Litwin i pół Polak ks. Józef Złotorzyński (umarł r. 1896.) piastował był urząd litewskiego proboszcza w Pittston, dokąd Polacy także z Duryea, powiat Luzerne, na nabożeństwa uczęszczali. Lecz z czasem Polacy w Duryea zapragnęli własnego kościoła, więc ks. Złotorzyński zorganizowawszy ich w parafię pod wezwaniem Panny Maryi roku 1893. zaopiekował się nimi, tak, że niebawem dla Polaków w Duryea stanął drewniany kościół, w którego bezmencie znajduje się szkoła i pomieszkanie. Uczy 1

nauczyciel świecki. Familii razem z przynależną do Duryea misyą w Wyoming, czyli Stumerville, także w powiecie Luzerne, było r. 1900. przeszło 500.

Zrazu do Duryea dojeżdżał tylko ks. Złotorzyński, dopiero roku 1894. parafia otrzymała stałego proboszcza w osobie ks. Jana Orłowskiego (alias Iglewskiego), który tam rządy sprawował do roku 1900. Ks. Jan Orłowski urodził się r. 1886. w Lubelskiem, Królestwie Polskiem, wyświęcony został w grudniu roku 1893. w Scranton. Z Nowym Rokiem 1901. ks. J. Gratza został proboszczem, aż do powrotu ks. Orłowskiego.

W Duryea także czarny duch oporu przeciw władzy podniósł czoło w roku 1899. i wcielił się w zbór niezależnych Hodurczyków.

---

19. Kościół polski w Stumeville, Pa.

Poświęcony 3. lipca roku 1904.

---

20. Parafia Serca Jezus w Dupont, Pa. (Smithville.)

(założona r. 1902.)

W tymże powiecie Luzerne. Roku 1903. wybudowano kościół do wysokości bezmentu, zakupiono plebanię i cmentarz — za ks. Jana Gratzy. Było tu w Dupont roku 1905. około 300 rodzin polskich po większej części z Galicyi. Znany nam już z Texas i Chicago ks. Henryk Cichocki, wróciwszy z Londynu, objął tę parafię 15. grudnia 1904. Zrazu nabożeństwo odprawiał w bezmencie kościoła, gdzie i szkołę

urządzono. W następnych latach ukończono budowę tymczasowego kościoła i wybudowano plebanię. W ciągu roku 1906. dochód parafii wynosił $4,823.94, a rozchodu było $4,453.56. Dług wszystek spłacony był. Z początkiem roku 1907. zaczęto kolektować na budowę nowej świątyni. Asystentem ks. Cichockiego był roku 1906. ks. Andrzej Gryguc.

---

21. Parafia Panny Maryi w Eynon, Pa.

Proboszczem tej litewsko-polskiej parafii jest od roku 1906. ks. Stefan Kasperski, znany już z prac misyonarskich w Wisconsinie.

---

22. Parafia Św. Jadwigi w Kingston, Pa.

W powiecie Luzerne. Proboszczem ks. Antoni Lipiński. Już roku 1895. założono tu szkołę polską, w której uczył p. Marcinkowski.

---

23. Parafia Serca Jezusa w Mayfield, Pa.

Proboszczem ks. Jan Gratza, znany z Michigan i Wisconsin. Kościół i parafia powstały staraniem ks. Józefa Dudkiewicza z Priceburga, Pa. Od r. 1907 proboszczem ks. Alex. Wilonkiewicz.

---

24. Parafia Różańca Św. w Ashley, Pa.

Jeszcze w powiecie Luzerne. Na pół słowacką i na pół polską parafią w Ashley opiekował się roku 1901. ks. L. Suchowski, dojeżdżając do czysto polskiej misyi w Sugar Notch w powiecie Luzerne.

25. Parafia Św. Rodziny w Sugar Notch, Pa.

Także w powiecie Luzerne. Proboszczem ks. Stanisław Dreyer.

---

26. Parafia Św. Jana Chrzciciela w Exeter, Pa.

Jesteśmy jeszcze ciągle w powiecie Luzerne. Proboszczem tej parafii jest ks. Bolesław Baranowski.

---

27. Parafia Panny Maryi w Blossburg, Pa.

(Missye w Arnot i Morris Run.)

(założona r. 1875.)

Opuszczając ten tak obfity w kolonie polskie powiat Luzerne, udajmy się do zachodnio-północnego zakątka dyecezyi Scrantońskiej, do powiatu Tioga. W tym powiecie ,choć nie równie liczne, to jednak równie stare — jeżeli nie starsze — są kolonie polskie. Podczas gdy w powiecie Luzerne najstarszä parafia w Nanticoke była dopiero w zaczątku i jeszcze się była nie wykłuła z jajka, to w powiecie Tioga, w roku 1875. już parafia P. M. w Blossburgu stała się kompletnie zorganizowaną, za przyczyną ks. Strupińskiego i ks. Kandyda Kozłowskiego. Po nich na krótki czas przybył słynny wędrowiec ks. Klawiter. Nawiasowo mówiąc, o tym ks. Klawitrze, odpadłym dziś niestety kapłanie łatwiej by było powiedzieć, gdzie on nie był, niż wyliczyć miejsca, *gdzie on był i* parafie polskie pozakładał. A wszędzie *jak przyszedł* tak poszedł. Tak i tu w Blossburgu

nie zagrzewał długo miejsca, gdyż niebawem nastąpił po nim świeżo przybyły z kraju ks. Gramlewicz, który tu rządy sprawował do roku 1877. Po ks. Gramlewiczu, który stąd poszedł do Nanticoke, by tam na zawsze pozostać, rządził w Blossburgu jako proboszcz ks. Spryszyński. Następnie w roku 1885. przybył tu ks. Teofil Klonowski, a gdy ten do Wilkes Barre przeniósł się, gdzie do dziś bawi, jego miejsce w Blossburgu zajął w roku 1893. ks. Siedlecki. Nareszcie w roku 1898, nastąpił ks. Dembiński, który po burzy Scrantońskiej tu jako do bezpiecznego portu się schronił. Potem był proboszczem ks. Bron. Iwanowski, a od roku 1906. ks. Andrzej Łopato, znany nam także z Wisconsinu. Od r. 1907 ks. Jan Kubacki.

Blossburg już roku 1888. liczył 280 rodzin polskich. Do szkoły roku 1906. uczęszczało około 100 dzieci. Do Blossburga należy misya w **Arnot,** a przed rokiem 1906. także **Morris Run.**

Ks. P. Dembiński, były proboszcz tych 3 parafii, urodził się w Poznańskiem roku 1866. W styczniu r. 1893. został wyświęcony w Scranton, Pa. Ks. Dembiński zaopatrywał stąd i czwartą parafię osierociałą w **Morris.**

Kościół polski w Arnot, Pa.

Tenże powiat Tioga. Dojeżdża tu ksiądz z Blossburga. Jest tu i szkoła polska, licząca 80 dzieci.

---

29. Parafia Najśw. Serca w Morris, Pa. (Hoytville.)

(założona r. 1896.)

W powiecie Tioga znajduje się także parafia polska w miejscowości Morris, wraz z misyą w Antrim i Landrus. Parafia w Morris założoną została w roku 1896. Pierwszym jej proboszczem był ks. Antoni Lipiński aż do roku 1899.; potem ks. Jan Balcewicz przez dwa lata (do roku 1900.), był to już staruszek, a że tu missya mozolna, przeto zrezygnował. Następnie bawił tu przez 3 miesiące ks. Stanisław Szpotański, po którym przez 10 miesięcy parafia była bez pasterza. Opiekował się nią w tym czasie ks. Dembiński z Blossburga. Nareszcie przybył roku 1901. ks. Bronisław Walter, który zaraz zajął się gorliwie pracą duszpasterską, sprowadził ładne aparaty i przyozdobił kościół.

W marcu roku 1902. kościół spalił się. Ks. proboszcz Bronisław Walter zaledwie zdołał uratować Przenajśw. Sakrament. Szkoda poniesiona przez pożar wynosiła blisko $7,000, podczas gdy kościół ubezpieczony był na $2,500.

Nowy kościół Najśw. Serca w Hoytville, odbudowany kosztem $3,000, poświęcony został 9 listopada roku 1902.

Zaburzenia ustały, gdy tu proboszczem został dzielny kaznodzieja ks. Hieronim Błażyński. Po nim r. 1906. nastąpił ks. Feliks Nowak, znany nam z Torunia, Wisconsinu.

W Morris i Antrim liczono już roku 1901. przeszło 250 rodzin polskich.

30. Missye w Antrim i Landrus.

Należą do Morris. Osada w Antrim musi być starej daty, skoro już na liście stałych kolonii polskich roku 1875. figuruje.

---

31. Parafia św. Józefa w Morris Run, Pa.

Morris Run do roku 1906. było misyą, należącą do Blossburga. W tymże roku 1906. osiadł tu ks. Hieronim Błażyński, jako pierwszy stały proboszcz. Jest tu i szkoła polska, do której uczęszcza 150 dzieci. Tyle w powiecie Tioga.

---

32. Polacy w Hills Grove, Pa.

(r. 1889.)

„O 40 mil od Blossburga — pisze kronika z roku 1889. — pomiędzy skalistemi górami, pokrytemi borem gęstym, leży osada polska Hills Grove. Gdy ks. Klonowski roku 1889. odwiedził tę osadę, było tu 41 Polaków, pracujących w garbarni."

Zwróćmy się teraz do powiatu Lackawanna, który, sąsiadując z powiatem Luzerne, obfituje także w liczne osady polskie.

---

33. Parafia Nawiedzenia M. B. w Priceburgu, Pa.

(założona r. 1890.)

W powiecie Lackawanna, w miejscowości Priceburgu, założył także ks. Gramlewicz roku 1890. parafię Nawiedzenia M. Boskiej. Pierwszym stałym

proboszczem był tu ks. Bronisław Iwanowski, aż do roku 1899. Po nim objął parafię ks. Józef Dudkiewicz. Parafia liczy 430 familii, ma swoją szkołę, do której uczęszcza około 100 chłopców i tyleż dziewcząt.

W roku 1898. powstał tu niezależny zbór Hodurczyków. Mimo to „stara" parafia pod sprężystymi rządami ks. Dudkiewicza cieszy się dobrą i wzorową gospodarką. Dużo też w ostatnich latach napowrót do swej Matki kościoła wróciło. Roku 1899. kościół świecił pustkami, a dziś wiernych nie może pomieścić.

Ks. Józef Dudkiewicz, urodzony w Nowej Hucie, gub. Kieleckiej, 14. marca 1849., kształcił się w gimnazyum i w seminaryum w Kielcach, gdzie 13. lipca 1873. biskup Kuliński go wyświęcił. Po siedmioletniej pracy pasterskiej w Jędrzejowie i przy katedrze w Kielcach, dalsze studya odbywał własnym kosztem w Innsbrucku, czem się naraził rządowi rosyjskiemu. Przez usilne jednak starania r. 1888. został proboszczem w Solcu Kuracyjnym; zaś r. 1890. tytułem wakansu, przeniesiony został do 23,000 dusz parafii w Dąbrowie Górniczej, gub. Piotrkowskiej. Tu wybudował plebanię, wystarał się u rządu, iż plany zatwierdzono na budowę nowego kościoła za 200,000 rubli. Działalność ks. Dudkiewicza nie podobała się rządowi i 16. kwietnia 1896. zmuszony był nocą potajemnie opuścić parafię i kraj. Pozostałą własność osobistą i pieniądze rząd zabrał. Dnia 22. czerwca 1896. przybył do Ameryki, a nie mając od swego biskupa „Exeat" ani od Propagandy zaświadczenia, nie mógł uzyskać posady duszpasterza. Mając grosz zaoszczędzony, kupił on pierwszy od H. Zech Co. 200

akrów puszczy w Crivitz, Marinette Co., Wis., i sam początkowo tam pracował, dając tym sposobem podwalinę do założenia nowej kolonii polskiej, gdzie dziś jest kościół i około 70 familii Polaków (porównaj tom VII., str. 188.) Nareszcie uzyskał od Prefekta



Ks. Józ. Dudkiewicz, Priceburg, Pa.

Propagandy, kard. Ledóchowskiego, zaświadczenie, na mocy którego objął 8. grudnia 1896. posadę asystenta u ks. Flaczka w Buffalo, 6. kwietnia 1897. został proboszczem parafii św. Trójcy w Nanticoke, skąd 5. sierpnia 1899. przeniesiony został tu do Priceburga.

34. Kościół polski w Ridge, Pa.

Staraniem ks. Dudkiewicza także na **Ridge, Pa.** stanął kościół, gdzie jest i kapłan.

---

35. Kościół polski w Dickson, Pa.

(r. 1890.)

W tymże powiecie Lackawanna, w Dickson — jak podają kroniki z roku 1890. — „poświęcōno 9. listopada roku 1890. kamień węgielny pod kościół polski."

---

36. Polacy w Throop, Pa.

Polacy w Throop, (powiat Lackawanna) i okolicy trzymają się razem. Tworzą jedną parafię z Słowakami.

---

37. Parafia Św. Michała w Carbondale, Pa.

Powiat Lackawanna. Odrębna parafia polska istnieje tu od roku 1905.

---

38. Parafia Św. Michała w Old Forge, Pa.

albo w Barberton—powiat Lackawanna. Kamień węgielny pod kościół polski położono tu w roku 1905, kiedy ks. dr. Kominek był proboszczem. Od r. 1907 *ks. Tomasz* Kuryłowicz.

---

39. Parafia Św. Stanisława K. w Forest City, Pa.

Ta osada znajduje się w powiecie Susquehanna. Do roku 1906. był tu proboszczem ks. Leopold Suchowski. Nastąpił tu roku 1906. jako proboszcz, zacny ks. Jan Gryczka.

D.) POLACY W DYECEZYI PITTSBURG.

Dyecezya Pittsburgska (Pittsburgensis) utworzona w tym samym roku 1843, co chicagoska i milwaucka, zajmuje południowo zachodni kąt Pennsylvanii. Pierwszym biskupem był tu (1843—1860) M. O'Connor, który roku 1860 zrezygnował, wstąpił do Jezuitów i umarł jako Jezuita roku 1872; drugim, (1860—76) M. Domenci, trzecim (1876—89) M. Tuigg; czwartym od r. 1889—1904. Ryszard Phelan. Piątym J. F. Regis Canevin. Jego dyecezya na 280,-000 katolików liczy 102,200 Polaków; na 362 księży — 40 polskich, na 249 kościołów 35 polskich. W samem mieście Pittsburg jest 41 kościołów katolickich, między temi 21 angielskich, 10 niemieckich, 7 polskich, 1 litewski, 1 słowacki, 1 unicki, 2 włoskie 1 ukraiński, 1 murzyński. Zatem mniejwięcej tyle co w mieście Cleveland, tylko że tu większy procent angielskich. W dyecezyi Pittsburgskiej ks. Jan Górzyński od roku 1905. piastuje godność konsultora, ks. Cezar Tomaszewski, C. S. S. wchodzi w skład dyecezyalnej komisyi szkolnej i ma zaszczyt być egzaminatorem w dyecezyi. Ale oto parafie i osady

polskie w tej dyecezyi, począwszy od najstarszej Pittsburgskiej:

1.Parafia Św. Stanisława Kostki w Pittsburg, Pa.
(Smallman and 22 streets.)

(założona r. 1875.)

Około roku 1870. Polacy w tem mieście osiedli. Kiedy i jak została tu zorganizowana pierwsza polska parafia? dokładnie nie wiadomo. W archiwach tutejszej parafii nie ma o tem dokładnego opisu. Dzieje polonii Pittsburgskiej powtarzamy tu za p. Leonem Machnikowskim, który je znowu zaczerpnął z opowiadań starych polskich obywateli Pittsburgskich. Z polskich kapłanów pracowali w Pittsburgu lub okolicy: ks. Piotr Czakert, Redemptorysta, już od roku 1843. i ks. Stan. Parzyk od roku 1854. (zobacz „Catholic Almanac.")

Do roku 1872. Polacy w Pittsburgu byli rozproszeni po wszystkich częściach miasta. Każdy uczęszczał do najbliższego kościoła, czy to niemieckiego, czy też irlandzko-katolickiego. Gdy jednak w roku 1872. liczba polskich emigrantów się wzmogła, zaczęto radzić o świątyni polskiej, którąby się stała ogniskiem i punktem zbornym rozpierzchłej polonii. Lecz skutek tych narad był na razie ten, iż uchwalono że Polacy, o ile można, mieli się schodzić na nabożeństwa do kościoła pobratymców naszych, Czechów, w Allegheny. Polacy z północnej strony miasta, schodzili się do czeskiego, a ci z południowej, do niemieckiego kościoła, bo tam im było bliżej.

W klasztorze OO. Pasyonistów, na południowej stronie, był wówczas polski kapłan, Ojciec Stanisław. Był to jedyny polski kapłan w Pittsburgu i okolicy, dlatego, rodacy, skoro o nim usłyszeli, pospieszyli wszyscy na południową stronę. Tam wynajęli sklep (basement) pod kościołem św. Michała, gdzie Ojciec Stanisław przez niejakiś czas odprawiał nabożeństwo.

W roku 1873. połączyli się już w Towarzystwo, dziś jeszcze istniejące jako Bractwo św. Stanisława Kostki. Bractwo to słusznie nazwać można kolebką przyszłej parafii. W takiem Bractwie i tu, podobnie jak w Chicago i indziej wykołysała się, wzrosła i dojrzała myśl założenia parafii. Gdy się dowiedziano, że słynny bywalec ks. Antoni Klawiter przebywa w Ameryce, Bractwo to zaprosiło go w roku 1874. do słuchania spowiedzi wielkanocnej. Ks. Klawiter przybył — na kilka tygodni. Polacy, uradowani jego przybyciem zaraz pomyśleli o zakupnie starego jakiegoś kościółka, na który każdy już ofiarował $5. Parafia dotychczas w zarodku, poczęła się jakby z jajka wykłuwać. Niestety ze skorup jeszcze się otrząść nie mogła. Dziwnym jakimś sposobem, z czyjej winy, niewiadomo, zebrane na kościół pieniądze, będąc okrągłe — jak się wyraża kronikarz — „pokulały się z kasy na świat", a parafianie zostali znów bez funduszu.

Po raz drugi zaproszono ks. Klawitra, ale nie już na to, aby tylko popracował kilka tygodni, lecz by został stałym przy nich proboszczem. Biskup Tuigg zgodził się na to. Było podówczas około 200 familii. W październiku roku 1875. kupiono od sekty Prezbyteryanów kościółek, we wschodniej części

miasta, na Penn avenue, między 15 a 16 ulicą, za $12,500. Kościół ten należy dziś do Braci naszych Słowaków. Tak więc stanęła pierwsza parafia polska w Pittsburgu. Na nieszczęście zaraz z początku wkręciły się do trzodki wiernych parszywe owce. Ks. Klawiter miał swe wady i błędy, ale jak twierdzą starzy parafianie, całej winy na niego zwalać nie można. Warcholi burzyli lud na księdza, ksiądz się zapomniał, powstała kłótnia, tak, że roku 1877. biskup Tuigg chcąc ratować resztę owieczek, usunął z parafii ks. Klawitra.

Po nieszczęsnym ks. Klawitrze (dziś niezależnym) przewodniczył parafii przez blisko 2 lata ks. E. Bratkiewicz. Za jego rządów liczba parafian wzrosła do 350 rodzin, ale, że ks. Bratkiewicz został usunięty a na jego miejsce roku 1879. przybył ks. Graca, który — jak kroniki podają — „zdaje się miał ukoronować występki poprzedników swych".— Ks. Graca wyniósł się czemprędzej stąd, napełniwszy Pittsburg „wonią swej świątobliwości" a przez cały rok 1880. parafia była bez stałego proboszcza. Tymczasowo ks. Parzyk, O. S. B., tudzież Ojciec Stanisław i inni Pasyoniści opiekowali się osieroconą parafią. Ks. Stanisław Parzyk już od roku 1854 pracował „blisko Pittsburga", jak świadczy „Catholic Almanac" z roku 1855. (zob. jego portret w tomie II., str. 15.)

Wreszcie w lutym roku 1881. przybył Ojciec Lanc, O. S. B. (Benedyktyn), któremu pomagali jego konfratrzy zakonni, mieszkający w Allegheny (przedmieściu). Za panowania tego Benedyktyna, *Ojca Lanca*, parafia podniosła się tak pod względem finansowym jako i pod moralnym. W roku 1885.

opuścili parafię OO. Benedyktyni, dla niewiadomych przyczyn, i parafię znów zaopatrywał tylko dorywczo ks. Parzyk z Allegheny. W owym czasie przybył tu Ojciec A. Jaworski, C. S. Sp. (ze Zgromadzenia Ducha Św.), by kolektować na polskie seminaryum w Detroit. W ciągu dwumiesięcznego pobytu swego, O. Jaworski poświęcał się prawie nad siły dobru dusz biednych Polaków. Skończywszy kolektę wyjechał do Detroit, ale z zamiarem powrotu. Tymczasem atoli wkręcił się do parafii ks. Lebiecki. Biskup go usunął ,i znowu do parafii dochodzili OO. Benedyktyni Tomasz i inni, jako i O. Franciszek Karol, Kapucyn. Także jeden z zakonu Krzyżaków, O. Lauth, pasterzował tu krótko.

Ostatecznie w grudniu roku 1886 wyżej wspomniany kolektor O. Jaworski C. S. Sp. został mianowany stałym proboszczem. Za jego długoletnich rządów (1887—98) parafia doszła do rozkwitu. Zastał parafią bez długu, owszem z nadwyżką $300 w kasie, czuł więc pod nogami grunt trwały, opoczysty a nie bagnisty. Na takim gruncie, nie zabagnionym długami, mógł stawiać śmiało i budować. Jakoż tak uczynił. Ponieważ pierwotny kościół okazał się za małym, a i szkoła w bezmencie nie odpowiadała swemu celowi, przeto sprzedano kościół na 15 ulicy Słowakom (za $15,000) a natomiast zakupiono na rogu ulic 22 i Smallman nowy plac pod kościół i szkołę (za $16,000) i zarazem na mieszkanie dla proboszcza domek dwupiętrowy za $4,000. Na tym nowym placu stanął wkrótce wspaniały gmach, którego 2 piętra przeznaczono na szkołę, a sala służyła za kościół. Przy szkole stanął niebawem i dom dla nauczycielek, którymi są obecnie Siostry Nazaretan-

ki. Przy poświęceniu nowych tych gmachów parafialnych, biskup Phelan powiedział między innemi: „Polacy, to naród dobry, gościnny, na wskroś katolicki, tylko troszeczkę gorączkowy i zazdrosny."

W tymsamym roku 1891. parafia św. Stanisława K. w Pittsburgu, dokupiła kilka lotów za $17,000 pod nowy kościół, który na gwałt trzeba było budować, hala bowiem parafialna, służąca tymczasowo za kościół, okazała się za małą na rozrosłą do wielkich rozmiarów parafię. Wzniesiono więc ogromną świątynię w stylu romańskim, o 2 wieżycach, której poświęcenie odbyło się z pompą 31 lipca roku 1892. Kupiono też 8 dzwonów, z których największy waży 2,500 funtów, a najmniejsze waży 300 funtów i kosztuje $75.00.

Wielki ciężar obowiązków spoczywał na barkach O. Jaworskiego. Sam nie mógł podołać pracy, a jego konfratrzy zakonni, (ze Zgrom. św. Ducha), nie będąc Polakami mogli mu tylko pomagać w odprawianiu mszy św. Roku 1890. przybył tu ks. Griffin C. S. Sp. Irlandczyk, który mając szczególniejszy dar języków, nauczył się nieco po polsku, tak że mógł od biedy w niejednem wyręczyć O. Jaworskiego.

Wreszcie roku 1891. przybył do pomocy kapłan O. Szwarcrok, C. S. Sp., który obecnie jest proboszczem par. Niepokal. P., „nagórach"; ale cóż kiedy przybył trochę za późno, bo O. Jaworski już był prawie zniszczony, zmarnowany. Paraliż bezwładnił mu rękę, nerwy wszystkie rozstroiły się od natężenia, dla tego roku 1892. wyjechał do Francyi dla poratowania zdrowia. Z powrotem przywiózł O. Jaworski drugiego pomocnika w osobie O. Zygmunta Ryd-

lewskiego, C. S. Sp. (obecnie profesora w Seminaryum OO. Ducha św. w Cornwells, Pa.) Nareszcie w roku 1896. przybył do Pittsburga czwarty pomocnik, O. Cezar Tomaszewski C. S. Sp., którego odwieczne zamiary Opatrzności przeznaczyły na następcę O. Jaworskiego w urzędzie proboszcza tej parafii. Podobało się bowiem Bogu nawiedzić Ojca Jaworskiego ciężką chorobą nerwową, zwaną paraliżem trzęsącym „paralysis agitans", wskutek której musiał się wycofać z pola pracy, r. 1898. zrezygnować z probostwa i schronić się do klasztoru swego zgromadzenia w Cornwells, koło Filadelfii, aby tam w zaciszu spędzić ostatnie lata swoje i przygotować się do szczęśliwej śmierci. Następcą ustępującego O. Jaworskiego miał być podług odwiecznego wyroku zapisanego w księgach niebieskich — nie kto inny tylko Ojciec Cezar Tomaszewski C. S. Sp. Tymczasem O. Prowincyał, wbrew tym wyrokom odwiecznym przeznaczył Ojca Cezara na profesora Kollegium Ducha św. To wywołało niezadowolenie u parafian, którzy nie chcieli się sprzeciwiać widocznym zamiarom Bożym i żądali by O. Prowincyał do nich także się zastosował. O. Prowincyał upierał się początkowo; gdy jednak parafianie nie poprzestali swych nalegań, i rozruch wzmagał się w parafii, zamianował O. Cezara proboszczem 18. listopada roku 1898, a na profesurę do Cornwells posłał O. Rydlewskiego. Źródłem tych nieporozumień i rozruchów, jakie wywołała zmiana O. Tomaszewskiego „nie byli parafianie" — twierdzi kronikarz — „ale właśnie księża sami, którymi dyrygował podówczas człowiek nietaktownego postępowania...."

O. Cezar Tomaszewski C. S. Sp. dostawszy do

rąk berło panowania, zabrał się do odmalowania wnętrza kościoła, w roku 1899 a roku 1900. do budowy nowej ogromnej plebanii a raczej klasztoru dla swego zakonu. Tę plebanię zamieszkiwali roku 1901. O. Cecar Tomaszewski, C. S. Sp., O. Bolesław Strzelczak, O. Paweł Kwapuliński, C. S. Sp. — trzech ubogich zakonników. Roku 1902. przybył nadto z Europy O .F. Rachwalski.

Parafia roku 1900, liczyła około 2,000 familii, nie licząc setek samotnych i tych, którzy żony swoje mają w Europie.

Szkołę polską zaprowadzono tu roku 1887. — Przez kilka lat uczyli świeccy nauczyciele i nauczycielki. Gdy stanął nowy gmach szkolny, sprowadzono roku 1889. Siostry Boromeuszki, które poświęcały się kształceniu dzieci aż do roku 1895. Były to zdolne nauczycielki, ale brakło im gruntownej znajomości języka polskiego. Dlatego roku 1895. O. Jaworski sprowadził Siostry Nazaretanki.

Wreszcie w roku 1900. ks. Cezar Tomaszewski, proboszcz, podjął szczęśliwą myśl założenia ochronki dla sierót polskich miasta Pittsburga i okolicy.

Uroczyste poświęcenie gmachu Polskiej Ochronki w **Emsworth**, niedaleko Pittsburga, odbyło się 21. maja roku 1905.

Mniej szczęśliwym był ks. Tomaszewski w urządzeniu Spółki budowniczej imienia Kordeckiego, założonej 11 marca 1901.

Pod jesień roku 1907. ks. Tomaszewski z rozporządzenia władzy, opuścił probostwo i przeniósł się do Emsworth jako kapelan Ochronki, którą był *założył. Proboszczem* po nim ks. Paweł Kwapuliński, *C. S. Sp.*

2. Parafia św. Wojciecha w Pittsburgu, . Pa.

(róg 15 i Manor ulicy.)

(założona r. 1884.)

Kiedy Polacy na wschodniej stronie już od 9 lat mieli swój kościół, Polacy na południowej stronie Pittsburga zaczęli krzątać się, aby i na swojej stronie pobudować dom Boży. Tak więc około roku 1884 pod kierownictwem ks. Wiktora Zaręcznego zakupili grunt i mieszkanie dla księdza — za $11,000. Na gruncie tym położonym między ulicami 15 i 16 tuż przy kolei u stóp wysokiej góry, zbudowano pierwsze piętro przyszłego kościoła kosztem $12,000. Po ks. Zaręcznym, który tu miejsca nie zagrzał, (bawił od lutego do czerwca roku 1884) zaopatrywał potrzeby duchowe Ojciec Hyacynt, Benedyktyn, a po nim ks. Fr. Ciszek, znany nam już O. Stanisław, Pasyonista ,oraz O. A. Jaworski, C. S. Sp. Wszyscy ci opiekowali się tymczasowo młodą parafią, aż wreszcie 22. sierpnia roku 1885. objął tę parafię na stałe przybyły z Rzymu ks. W. M. A. Miśkiewicz, który do śmierci rządził tą parafią jak Salomon, mądrze, gospodarnie i umiejętnie.

Za rządów ks. Miśkiewicza parafia zakupiła roku 1887. pod budowę nowego kościoła plac między 15 a 14 ulicą za $8,000; a w roku 1889. zabrano się do budowy obecnego kościoła, który stanął kosztem $80,000 a jest wspaniałą rzeczywiście budowlą i prawdziwą ozdobą południowej dzielnicy miasta Pittsburga. Kościół ten 82 stóp szeroki a 130 stóp długi, pomieścić może łatwo 2,000 ludzi.

Dawniejszy kościół, a właściwie pierwsze piętro

(basement), zbudowane za ks. Zaręcznego między 15 a 16 ulicą obrócono na szkołę, a później w roku 1899. budynek ten wykończono i obecnie w tem miejscu stoi obszerna i wygodna szkoła, w której naukę czerpią dzieci polskie w liczbie przeszło 600 pod kierownictwem 10 Sićstr Felicyanek. Nad klasami szkolnymi jest ogromna sala (hala) ze scenicznemi urządzeniami i przyborami. Na dole pod klasami, są sale do gimnastyki, kręgielnia, doborowa biblioteka, czytelnia i tak dalej.

W roku 1894. parafia zakupiła 15 akrów ziemi na swój własny cmentarz, za $2,000. Tuż naprost kościoła stoi dom Sióstr, także własność parafii. Ponieważ pierwotne mieszkanie dla księdza (między 15 a 16 ulicą) było stare, niewygodne i ciasne, więc ks. Miśkiewicz kupił r. 1894. loty czyli place, przyległe kościołowi, między ulicami 15 a 14 i na nich stanęła wspaniała, wygodna plebania. Grunt i plebania kosztowały $25,000.

Dnia 23. października 1905. pisał nam sam ks. Wład. Miśkiewicz, że parafia bez długu: „Po tylu latach pobytu i spłaceniu wszystkich długów parafii św. Wojciecha, której majątek wynosi około $300,000, oprócz $38,300 Cash w bankach na procentach będących, Jego Ekscelencya raczył mnie zrobić irresmovable pastor, tj. sprawiedliwość Irlandzka." A 23. kwietnia 1906. umarł, licząc lat 47.

Ks. Władysław M. A. Miśkiewicz urodził się 29. czerwca 1858 w Borku, powiat rzeszowski, w Galicyi. Studyował w Kollegium Germanicum w Rzymie, gdzie go wyświęcono. Prymicye odprawił roku 1882. I osadzony został przy kościele M. B w Velletri a potem przy katedrze w Ostia Tiberina (we Wło-

szech). W roku 1885. objął parafię w Pittsburgu, Pa. Do pomocy miał w ostatnich latach swego brata ks. Franciszka, który w roku 1900. dostał probostwo w Ford City, Pa. Od tego czasu aż do roku 1902. jako asystent pracował obok ks. Miśkiewicza ks. A. Baczewski, młody energiczny i pracowity kapłan.

Z wiosną roku 1902. przybył tu jako asystent ks. J. Galewski z New Kensington, Pa., potem ks. Jan Rykaczewski, a z początkiem roku 1903. ks. Jan Machnikowski, który z Milwaukee via Detroit tu przybył.

Na wiosnę roku 1903. wyświęcony został ks. Kurpiński, syn znanej dobrze familii z 13 wardy. Studyował w St. Vincent's Seminary. W tymże czasie przybył tu z Mt. Carmel, Pa. ks. M. Orzechowski na asystenta.

Następcą ks. Miśkiewicza został r. 1906. ks. Jan Górzyński konsultor dyecezyalny.

---

3. Parafia Niepokalanego Serca Maryi P. w Pittsburg, Pa. (13 warda.)

(założona r. 1896.)

Trzecią w Pittsburgu parafią polską jest parafia Niepokalanego Serca N. Maryi Panny w 13. wardzie, „na górach", na północnej stronie miasta. — Przeszło 20 lat Polacy tutejsi należeli do parafii św. Stanisława K. (na wschodniej stronie miasta.). Gdy jednak w tej dzielnicy „na górach" coraz więcej familii osiedlać się zaczęło, zaczęto myśleć o tworzeniu nowej parafii. W roku już 1893. wybitniejsi obywatele z 13 wardy udali się w tym celu do biskupa.

lecz biskup kazał jeszcze czekać kilka lat. Aby mieć jakieś fundusze, parafianie „z gór" nie płacili od r. 1895. kolekty miesięcznej do parafii św. Stanisława, ale składali pieniądze te do osobnej kasy.

Organizowaniem tej parafii zajmował się O. Rydlewski C. S. Sp. Mając kilka tysięcy dolarów, udano się powtórnie do biskupa, roku 1896., który teraz nie czynił już żadnżch trudności. W październiku roku 1896. wzięto się do budowy szkoły i kaplicy w jednym gmachu. W gmachu tym jest 10 wygodnych klas, na na górnem piętrze sala, która tymczasem służy za kaplicę, dopóki parafianie nie wybudują kościoła na lotach już na ten cel zakupionych za $10,000. Loty pod gmach szkolny kosztowały $5,800, budowa zaś $35,000 — tak że, wraz z zakupionymi pod kościół lotami roku 1901. majątek parafialny z posiadłością ruchomą był wartości $65,000. Dług $33,300.

Dnia 31. lipca 1904. poświęcono kamień węgielny pod nową świątynię Pańską, mającą kosztować $170,000.

W roku 1897. parafia liczyła około 400 familii, a r. 1901. przeszło 1,000; w szkole było od początku 400 dzieci, a r. 1901. było 850, pod dyrekcyą 14 Sióstr Nazaretanek.

Proboszczem tej parafii był do roku 1898. O. Rydlewski C. S. Sp. a od tego czasu jest O. Józef Szwarcrok, C. S. Sp. Wikaryuszami O. Alachniewicz C. S. Sp. i O. Retka C. S. Sp; w ostatnim czasie ks. Paweł Kwapuliński, ks. Meyer, ks. Władysław Lipski, C. S. Sp. (znany nam z Cincinnati, O.)

---

4. Parafia św. Józafata w Pittsburgu, Pa.

(założona r. 1902.)

Nową tę parafię św. Józafata na South Side, objął na wiosnę r. 1902. ks. Baczewski, dotychczasowy asystent przy kościele św. Wojciecha. Miejsce pod budynki parafialne obrane, jest górzyste, ale w bardzo pięknej części południowej strony Pittsburga, przy Mission i Sterling ulicach. Kościół drewniany. Szkoła w budynku przy Lebanon i Sterling ulicach. Poświęcenie tego nowego kościoła odbyło się 13. lipca roku 1902.

Ks. Jan Jaworski asystent. W szkole roku 1901. uczyło 7 Sióstr Felicyanek 421 dzieci. Organistą był tu znany śpiewak i muzyk artysta A. N. Panasiewicz, który na konkursie śpiewaków operowych w New Yorku 12. września 1906. zdobył najwyższą nagrodę ($600.00.)

---

5. Parafia Najśw. Rodziny w Pittsburgu, Pa.

(założona r. 1902.)

Od jesieni roku 1902. w Pittsburgu istnieje piąta parafia polska w okolicy 41ej i Butler ulicy. Proboszczem jej mianowany został ks. A. Smełsz, przedtem w Braddock. Nabożeństwa z początku odprawiano w starym kościele św. Augustyna OO. Kapucynów.

Roku 1906. w szkole 3 Siostry Nazaretanki uczyły 175 dzieci.

---

6. Parafia św. Jana Kantego w Pittsburgu, Pa.

założona r. 1906.

Szósta z rzędu parafia polska w Pittsburgu powstała r. 1906 na przedmieściu, zwanem **Sharpsburg.** Założycielem młody i energiczny ks. Michał Kozłowski, wyświęcony r. 1904. Poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół i szkołę dokonał konsultor ks. J. Górzyński 18. sierpnia, 1907.

W kollegium św. Ducha w Pittsburgu

było r. 1904 przeszło 50 studentów polskich, którzy 20. lutego 1905 założyli Towarzystwo Filaretów pod opieką św. Stanisława K. Były trzy polskie klasy, professorem pierwszej i duchownym prezesem Filaretów był O. Michał Sonnefeld, O. S. Sp.; profesorem drugiej polskiej klasy p. Walenty Fondraj; profesorem zaś trzeciej p. Jan Dekowski.

Polska Ochronka SS. Nazaretanek w Emsworth, Pa.

(założona r. 1900.)

O 20 minut od Pittsburga SS. Nazaretanki zakupiły drewniany dom za $1,200, wraz z ogrodem i przerobiły go na ochronkę dla osieroconej dziatwy polskiej. Roku 1900 było tu 5 Sióstr, pielęgnujących około 40 sierót. Roku 1902, były już dwa domy i 56 sierót, oraz 9 akrów ziemi.

Instytucya ta z biegiem czasu rozwinęła się świetnie i stanęły wspaniałe zabudowania, pod kierownictwem ks. C. Tomaszewskiego, O. S. Sp.

7. Kościół św. Wincentego w Pittsburgu, Pa.

Przedmieście, zwane **Esplen**, graniczące z miasteczkiem McKees Rocks, posiada kościół polsko-litewski, którego probcszczem jest ksiądz M. J. Plauszinatis.

W sąsiednim **McKees Rocks**, powiat Allegheny istnieje grupa 816 Związku Nar. Polskiego.

---

8. Parafia św. Władysława w Natrona, Pa.
(założona r. 1892.)

W odległości 25 mil na północny wschód od Pittsburgu, w tymsamym co Pittsburg powiecie Allegheny, leży miasteczko Natrona. Głównym przemysłem jest tu wyrób sody, vitriolu, natrium („natron") i stąd też nazwa tej miejscowości „Natrona". Jest tu także parę kopalni węgla kamiennego, jest fabryka stali, walcownia żelaza, są i szklarnie. Już od roku 1890 datuje się wyraźniejsza historya tej kolonii, od założenia parafii, jaka tam istnieje pod wezwaniem św. Władysława. Przedtem wchodzili w skład parafii niemiecko-irlandzkiej i nie mogli żyć życiem samodzielnem, narodowem.

Pierwszym krokiem do łączności i samodzielności zbiorowej było założenie roku 1892. Towarzystwa św. Józefa. Inicyatorem był p. Józef Rosiński. Po owem ogólnem zebraniu, w roku 1893 wzięto się do budowy i rozpoczęła się pilna, gorączkowa robota.

I oto stanął kościół, 60 stóp długi a 30 szeroki, kosztem $1,800. Poświęcił go ks. prałat z Pittsburga, 18. listopada roku 1893. Przez 3 miesiące (do 20.

lutego 1894) sprawował rządy ks. Cichocki, który dla świętej zgody usunął się stąd i objął sąsiednie New Kensington. Przez 5 miesięcy zawiadywał parafią ks. Syczek, poczem na stolcu parafialnym zasiadł ks. Jan Górzyński z Connellsville. Ks. Górzyński pobudował szkołę, przybudował do kościoła wieżę. W kwietniu roku 1897 nastąpił ks. Andrzej Łojek, za którego parafia zakupiła nowych 8 lot, za $2,400 i upiększyła wnętrze kościoła. Dnia 14. marca roku 1900 ks. Łojek, dla miłej zgody, ustąpił z parafii i zawiadował nią tymczasowo ks. Józef Karpiński.

Wreszcie dnia 6-go lipca roku 1900 przybył tu ks. Aleksander Siwiec z dalekiego Wisconsinu, gdzie mu klimat nie służył. Ks. Siwiec wziął się zaraz energicznie do budowy plebanii, której dotychczas brakło. Stanął kosztem $4,000 dom o 8 pokojach. W roku 1902 staraniem ks. Siwca rozpoczęto budowę wspaniałej świątyni, kosztem $30,000 na podobę bazyliki św. Józafata w Milwaukee, Wis., lecz wkrótce po rozpoczęciu budowy ks. Siwiec przeniesiony został do Mt. Pleasant, Pa., a na jego miejsce przybył tamtejszy proboszcz ks. Pikulski. Ten, mając słabe zdrowie, nie mógł się zajmować budową. Niebawem też ustąpił probostwa innemu, mianowicie ks. Rybaczewskiemu, za którego budowa zaczęła iść raźno naprzód. Nowy kościół, poświęcony 21. sierpnia 1904, zbudowany w stylu romańskim, przedstawia się wspaniale. Rozmiaru 78x100 zawiera miejsca na blisko 1000 osób.

Ks. Jan Apol. Rybaczewski, urodzony 29. kwietnia 1877 w Zalesiu, gubernii Płockiej, przybył do Ameryki r. 1892. Studyował w Detroit i w St. Vin-

cents, Pa., wyświęcony r. 1902. Był assystentem 7 miesięcy u ks. prałata Miśkiewicza, poczem wybudował tu w Natronie najładniejszy kościół.

Roku 1905 nastąpił tu po nim ks. Jan Kopera.

Parafia liczy przeszło 250 familii, przeważnie z Królestwa i Księstwa Poznańskiego, a dzieci do szkoły uczęszcza około 130.

---

9. Parafia MB. Częstochowskiej w McKeesport, Pa.

(zapoczątkowana roku 1885, założona r. 1892.)

Miasteczko McKeesport w powiecie Allegheny niedaleko Pittsburga, leżące przy zbiegu rzek Monongahela i Youghiogheny, jest jedną z bardzo ożywionych fabrycznych miejscowości, w które tak obfituje okolica Pittsburga. Polacy zaczęli się tutaj organizować jeszcze przed r. 1893 (około r. 1885), a dojeżdżał do nich ks. prałat z Pittsburga i jego wikary ks. Pikulski. W roku 1885 było już 80 familii.

Zarząd tej parafii objął w roku 1893 ks. Jan Mączyński i nabożeństwo odprawiał w najętej hali. Po nim, w październiku roku 1894, nastał ks. A. Łojek, który ostatecznie zorganizował Polaków i w roku 1895 wystawił kościół z drzewa, bardzo gustowny, o 2 piętrach, na górze kościół, a na dole szkoła; budynek ten 80 stóp długi, a 36 szeroki, kosztem $4,000.

W kwietniu roku 1897, stanął u steru rządów parafialnych ks. Jan Górzyński. W roku 1905 nastąpił ks. A. Tarkowski.

Parafia liczy przeszło 350 rodzin, oprócz wielu *samotnych*. Wzrastający ciągle przemysł miasta

McKeesport sprowadza w tę okolicę coraz więcej Polaków i rokuje tej parafii świetną przyszłość. Roku 1902 jest tu już rodzin przeszło 300. Chcą nowy, większy kościół budować. Siostry Felicyanki (5) objęły szkołę, w której r. 1906 kształciło się 23' dzieci.

---

10. Parafia Niepokal. Pocz. N. M. P. w Carnegie, Pa.

(założona r. 1892.)

W miasteczku Carnegie (niedaleko Pittsburga, 7 mil na południowy-zachód), dawniej zwanem Mansfield, którego głównym przemysłem są kopalnie węgla, Polacy mieszkają już od roku 1880. Póki ich mało było, należeli do niemieckiej parafii. Około roku 1890, ich siła liczebna wzrosła, a ze wzrostem siły wzrosło i poczucie siły. Poczucie to potęgowały jeszcze wpływy prałata z Pittsburga, oraz ks. Jaworskiego i ks. Szmigla. W roku 1891 Polacy w Carnegie kupili 3 loty za $1,500.

W roku 1893 objął parafię ks. Fr. Makowski i przez 5 miesięcy odprawiał nabożeństwo w niemieckim kościele, a tymczasem budowano kościół polski. Kościół ten drewniany, bardzo gustowny, kosztował $3,000, jest długi 80 stóp, a 40 szeroki. Familij polskich należy do tej parafii około 200.

Ks. F. Makowski był tu proboszczem aż do czerwca roku 1899, kiedy wyjechał był na wakacye do Europy, ale tamże zachorował, a gdy długo nie wracał biskup posłał do Carnegie ks. Joachima *Kwokę, Szlązaka* z zakonu Karmelitów, który powołany został przez przełożonego na to miejsce, aż

z Texas, do Bandery (w historyi Texaskiej wspomnieliśmy o nim), a do Carnegie na proboszcza przeznaczony został ks. Andrzej Łojek, dnia 18. marca 1900, przybyły z Natrony.

Potem pracowali tu: ks. S. Jastrzembski, następnie ks. F. Poszukanis.

---

11. Parafia św. Ignacego Lojoli w Glenn, Pa.

(założona r. 1902.)

Niedaleko Carnegie, w miejscowości Glenn mieszka 200 familii polskich, które roku 1902, zorganizowały się w parafię. Jako pierwszy proboszcz do tej nowozałożonej parafii przybył 29. października r. 1902 ks. Andrzej Dziatkiewicz, który zaraz zajął się kolektowaniem z tak dobrym skutkiem, że niebawem zakupiono piękny ogród obejmujący trzy akry ziemi wraz z dwoma domami, jeden o 8 pokojach dla proboszcza, a drugi dla organisty.

We wrześniu 1904 r. ks. Dziatkiewicz zmuszony był ustąpić. Nastąpił ks. Jan Kopera, a później ks. L. Stec. Do szkoły r. 1906, uczęszczało 111 dzieci. „Glenn" wchodzi w skład miasta Carnegie. Od r. 1907 proboszczem ks. S. R. Banasiewicz.

---

12. Parafia św. Jadwigi w Duquesne, Pa.

(założona r. 1894.)

W Duquesne, nad rzeką Monongahela, niedaleko na południowy wschód od Pittsburga, miejsco-

wości posiadającej dużo fabryk żelaza i stali, osiedlili się Polacy, około roku 1890, a parafię polską założyli roku 1894. I tu pomógł ks. prałat z Pittsburga, a gdy parafia już miała grunt pod kościół, przybył jako proboszcz młody wówczas kapłan, ks. Antoni Smełsz. Energiczny ten kapłan zajął się zaraz budową kościoła, który też stanął w roku 1896.

Ks. Smełsz roku 1897 przeniósł się do Braddock i stamtąd zaopatrywał Duquesne. Później jeszcze Duquesne było missyą parafii polskiej z Homestead, a wreszcie roku 1900, zawiadywał tą parafią przez parę tygodni ks. K. Połujański, missyonarz, następnie także ks. A. Jodyszus. Przy końcu roku 1900 dojeżdżał tu nowowyświęcony litewski kapłan, ks. Czepananis z Homestead.

Nareszcie osiadł tu ks. Jakób Kula. Po nim ks. Jan Czapliński.

---

13. Parafia Najsłod. Serca Jezusa w Braddock, Pa.

(założona r. 1896.)

Od dawnych lat Polacy osiedli w Braddock, blisko Pittsburga, znajdując pracy pod dostatkiem w licznych fabrykach słynnego milionera Carnegiego, sypiącego milionami na cele publiczne. (Słyszałem od Amerykanów nie raz to twierdzenie, że „Polacy to Carnegiego zrobili milionerem!”) Długi czas Polacy należeli do słowackiej parafii i ta okoliczność, że proboszcz tejże, śp. ks. Widder, mówił płynnie po polsku, główną była przyczyną, że polonia w Braddock tak późno się zaczęła rozwijać i myśleć o sobie. Wtenczas dopiero gdy po przenie-

sieniu śp. ks. Widdera do New Haven, Polacy błąkać się musieli po różnych kościołach obconarodowych, będąc wszędzie odpychani i krzywdzeni, nastąpiło przebudzenie się z owego letargu narodowego.

W roku 1895 zebrali się najprzedniejsi obywatele i połączyli się w towarzystwo św. Wojciecha. W tem bractwie polonia tutejsza znalazła jakowyś punkt oparcia. I oto już w następnym r. 1896 zrodziła się myśl zorganizowania się w parafię polską i budowania kościoła polskiego. Ostatecznie zajął się zorganizowaniem tej parafii ks. Antoni Smełsz z sąsiedniej parafii Duquesne. Jego staraniem, w styczniu roku 1897 zakupiono plac i salę na nim, która służyła poprzednio jako zbór różnym sektom religijnym. Po wyrestaurowaniu tej hali, nastąpiło 14. lutego roku 1897 jej poświęcenie na dom Boży.

Nowozałożoną parafią ks. Smełsz z początku zaopatrywał jako stacyą missyjną z Duquesne. W krótkim atoli czasie parafia w Braddock okazała się daleko większą niż parafia w Duquesne, przeto ks. Smełsz przeniósł swą rezydencyę już we wrześniu tegoż roku 1897 z Duquesne do Braddock i tu do roku 1902 przesiadywał. A parafia pod jego przewodem coraz bujniej się rozwijała i rosła, tak, że już nosiła się z myślą wybudowania nowego, obszerniejszego kościoła. W jesieni roku 1902, przybył nowy proboszcz ks. A. Tarkowski.

Staraniem ks. Antoniego Tarkowskiego stanęła śliczna świątynia, 75x100 stóp, z cegły, kosztem $45,000. Poświęcono ją na wiosnę r. 1905. Nastąpił r. 1907 ks. Jan A. Rykaczewski.

---

14. Parafia św. Antoniego w Homestead, Pa.

(założona r. 1898.)

Polacy w Homestead — w tymsamym co Pittsburg powiecie, Allegheny, kilkanaście mil na południe od tej metropolii — przez długie lata nie mieli swego kościoła, bądź dlatego, że ich było za mało, bądź że prawie wszyscy mówią po angielsku. Gdy ich liczba wzrosła do 80 rodzin, zaczęli myśleć o budowie polskiego kościoła, ale myśl ta powstawała leniwo. Lecz nie mając stałego przewodnika dusz nie śpieszyli się z urzeczywistnieniem swej myśli. Aż niezależni wsiedli im na kark, wtedy dopiero Polacy się zerwali na równe nogi i nuż biskupa prosić o prawowitego kapłana polskiego. Ks. biskup przysłał im ks. H. Cichockiego, znanego nam z Chicago (tom IX.) i innych osad.

Ks. Cichocki wziął się szczerze do pracy. Z początku odprawiał nabożeństwo w wynajętej hali. Potem zajął się zbieraniem składek, a widząc, że „exempla trahunt", sam z własnej kieszeni ofiarował na kościół $900. To też Polacy z Homestead już 10. lipca 1899 roku zapłacili gotówką za dwa loty $2,500, a uzyskawszy pożyczkę od parafian św. Stanisława w Pittsburgu ($5,000), wzięli się na seryo do budowy kościoła, który ukończono i poświęcono 20. lutego roku 1900.

Kościół pięknie wypatruje. Jest 90 stóp długi, 40 szeroki; na pierwszem piętrze szkoła o 2-ch klasach, na drugiem kościół, mogący pomieścić 500 osób.

W lutym roku 1901 ks. Cichocki opuścił Homestead, a nastąpił po nim ks. Julian Łuniewski.

W grudniu 1904 objął tę parafię ks. Franciszek Miśkiewicz, który tu do końca (r. 1907) wytrwał. Nastąpił ks. Stec.

W szkole kopa dzieci.

---

15. Parafia św. Krzyża w Glassport, Pa.

(założona r. 1902.)

Polacy w Glassport, w liczbie 40 familii, także w sierpniu roku 1902 zaczęli myśleć o organizowaniu własnej parafii. Pierwszy ich proboszcz, ks. Garstka, wynajął dom tymczasowo na kaplicę. W r. 1905 pobudowano kościół, 95x45 stóp, poświęcony w czerwcu 1906, który wraz z plebanią spalił się do szczętu 21. stycznia, 1907. Parafię św. Krzyża spotkał w rzeczywistości ciężki krzyż. Przystąpiono do odbudowania plebanii i kościoła, pod który 20. paźdz. 1907 położono kamień węgielny. Proboszczem ks. S. Jastrzembski.

W tymsamym jeszcze, co Pittsburg, powiecie Allegheny leży **Wilmerding**, gdzie w skład parafii irlandzkiej wchodzi spora liczba Polaków. Na wielkanoc r. 1901 Ojciec Albert, karmelita z Baltimore, dawał im missye polskie. Polacy tworzą grupę 535 Zw. Nar. Pol.

* * *

Tyle o Polakach w powiecie Allegheny. W sąsiednim powiecie Westmoreland jest siedem ognisk polskich: New Kensington, Mammoth, Mt. Pleasant, Latrobe, Export, Claridge i Vandergrift.

* * *

16. Parafia Przemienienia P. w Mt. Pleasant, Pa.

(założona r. 1887.)

Mount Pleasant, kilkanaście mil na północ od Everson, już w obrębie innego powiatu (Westmoreland), należało pierwotnie do Everson. Lecz Polakom wnet tu się sprzykrzyło chodzić do kościoła na zbyt wielką odległość; postanowili przeto już tegoż roku 1887, własną założyć parafię. Pierwszym stałym tu proboszczem był ks. Henryk Cichocki (znany z Chicagoo Ill.) w r. 1890, a po nim nastał ks. Dudkiewicz z Baltimore, który umarł w tej parafii. Podczas choroby ks. Dudkiewicza dojeżdżał tu z Pittsburga ówczesny assystent ks. F. Pikulski, a wkrótce po tegoż śmierci objął zarząd tej parafii.

Ks. Franciszek Pikulski przykupił kawał pięknego gruntu i zbudował wspaniały murowany kościół w stylu romańskim. Wystawił także obszerną szkołę. Stary, pierwotny kościołek służy dziś za halę do posiedzeń, a starodawną plebanię obrócono na mieszkanie dla organisty.

W jesieni r. 1902 po ks. Pikulskim, ks. A. Siwiec objął berło proboszczowskie w Mt. Pleasant. Ks. Siwiec postarał się na 1. września 1903, o SS. Felicyanki, które (3) r. 1906 uczyły 230 dzieci. Parafia liczy 500 familii i tyleż samotnych.

---

17. Parafia św. Stanisława B. w Mammoth, Pa.

(założona r. 1894.)

Niedaleko wyż wspomnianego Mt. Pleasant, w powiecie Westmoreland, leży piękna wieś Mammoth,

której okazały drewniany kościół, widoczny z daleka na wszystkie strony, zdaje się królować nad całą okolicą. Świątynia ta powstała roku 1894, staraniem ks. N. McNellis, proboszcza irlandzkiego z Mt. Pleasant, który ją wybudował przy pomocy okolicznego polskiego i słowackiego ludu roboczego. Kościołek ten był opuszczony, bez stałego plebana, i upadâć począł. Dźwignął się dopiero kiedy roku 1898 przybył dzielny ks. Józef Wielgus na proboszcza.

Od 1. września r. 1904 w obszernym gmachu szkolnym uczyły 2 angielskie nauczycielki, a polskiego języka i katechizmu w polskim i słowackim języku uczył sam ks. Wielgus i organista p. Kupkowski. Dom, dla Sióstr zbudowany, zamieszkiwał organista. Atoli już 5. listopada 1904 umarł zacny i gorliwy ks. Wielgus, licząc lat 42.

Ks. Józef Wielgus, urodzony r. 1862, w Królestwie Polskiem, studyował w Rzymie. Wyświęcony tamże 22. grudnia 1895 przybył wprost do dyecezyi Pittsburskiej.

Następcą jego w Mammoth był najpierw ks. Julian Łuniewski, 48 lat liczący, a potem ks. M. Krupiński.

---

18. Parafia P. Maryi w New Kensington, Pa.

(założona r. 1891.)

Kilkadziesiąt mil na północny wschód od Pittsburgu, w sąsiednim powiecie Westmoreland, leży New Kensington. Początek założenia tutejszej parafii polskiej sięga roku 1891.

Za pośrednictwem ks. Miśkiewicza kompania,

która założyła to miasto „New Kensington”, darowała Polakom dwa loty na kościół i był to pierwszy początek. Polacy dokupili za $900 drugie 2 loty i przy nadzwyczajnych wysiłkach pobudowali kościółek 35 stóp długi, a 25 szer. Z początku, z powodu niemożności utrzymania stałego proboszcza, odwiedzał ich dwa razy w miesiącu ks. Pluciński z Pittsburga, dziś niezależny. Gdy jednak roku 1893 przybył ks. Henryk Cichocki, biskup posłał go do New Kensington, które zresztą miało już wtedy 70 familii.

Ks. Cichocki kontentował się tą parafią przez pięć lat (do 1893—98), nie pobierając nigdy całej pensyi (ledwie $400 rocznie), i w tym czasie wypłacił wszystkie długi, ciążące na lotach, przedłużył kościół o 35 stóp i ozdobił go wieżycą. Pod kościołem jest szkoła, mogąca pomieścić 100 dzieci.

Po ks. Cichockim, ponieważ parafia zmniejszyła się, proboszczowie co chwila zmieniali się. Przybył ks. J. Baczewski, ale tylko na kilka miesięcy; potem ks. Houst, na kilka miesięcy i znowu ks. J. Kopera, także na kilka miesięcy. Pokazuje się, że gdzie cienko, tam się rwie. Roku 1900 parafia ta była wakującą, a parafianie opłakiwali swego pierwszego proboszcza (ks. H. Cichockiego), oczekując zmiłowania Bożego. Atoli niebawem przybył tu ks. J. Galewski, a z wiosną roku 1902 znowu ks. H. Cichocki; po nim zaś ks. A. Młynarczyk; nareszcie r. 1906 ks. Fr. Pikulski.

---

19. Parafia św. Jana w Latrobe, Pa.

(założona r. 1901.)

Polacy w Latrobe kupili (1. lutego r. 1901) gotowy, ładny, murowany kościół od protestantów, 80 stóp długi a 40 szeroki, wraz z narożną lotą 50x100 stóp. Całą tę własność, wraz z ławkami, oświetleniem, dzwonem i innymi ruchomościami, dostali Polacy za $6,000 — choć sam kościół, bez loty, ma być wart $15,000. Trzy tysiące zaraz zapłacili gotówką, resztę wypłacą za 3 lata. Jest tu przeszło 100 rodzin polskich i tyleż Słowaków.

Pierwszym proboszczem został tu ks. Henryk Cichocki, który 6. lutego 1901. przeprowadził się z Homestead do Latrobe, a miejsce jego w Homestead zajął ks. Julian Łuniewski, świeżo przybyły z Europy. Z zimą r. 1902 objął tę parafię ks. Dziatkiewicz. — Po nim ks. A. Młynarczyk, a z jesienią r. 1902, ks. Józef Galewski. Niedaleko Latrobe, w St. Vincents Seminaryum kształcą się i polscy studenci.

Roku 1903 w Latrobe nastąpił ks. Bolesław Pawłowski, którego energią stanęła plebania i szkoła, którą otwarto 1. września 1904. Przeszło 100 dzieci szkolnych. W r. 1905 parafię objął ks. N. T. Dereszkiewicz.

---

20. Parafia polska w Export, Pa.

(założona około r. 1900.)

Długi czas nie miała polskiego pasterza. Dopiero w lipcu 1904 przybył ks. Garstka. Niebawem na-

stąpił po nim ks. Franciszek Miśkiewicz, a w grudniu 1904 ks. Władysław Stec, świeżo przybyły z Europy. Od r. 1906 proboszczem jest ks. Jan Robaczewski.

---

21. Parafia polska w Claridge, Pa.

(założona około r. 1901.)

Claridge, miejscowość czysto górnicza, jest zamieszkała blisko w trzeciej części przez Polaków. Polacy i Kroaci mają się dobrze i po największej części posiadają własne domy. Polski kościół jest, ale księdza stałego nie ma. Dojeżdża ksiądz z Export.

Nie brak i w **Vandergrift** Polaków, zorganizowanych w grupę 791 Związku Nar. Polskiego. Są także Polacy w Ben's Creek, w **Jeanette** itd.

* * *

22. Parafia św. Józefa w Everson, Pa.

(założona r. 1887.)

Poza Pittsburgiem najstarszą polską, a w całej dyecezyi Pittsburskiej trzecią co do starszeństwa, jest parafia św. Józefa w Everson, w powiecie Fayette, 35 mil na południowy wschód od Pittsburga.

Znajduje się tu wielu Polaków, którzy, zasłyszawszy o pewnej i korzystnej, acz ciężkiej i uciążliwej pracy, zaczęli w owych stronach osiadać od roku 1880 i wcześniej.

Polaków rozproszonych połączył i parafię zorganizował ks. Aleksander W. Szmigiel, który w roku 1887 przybył do sąsiedniego miasteczka Scotts-

dale jako assystent irlandzkiego proboszcza przy irlandzkim kościele, do którego Polacy, w braku swego własnego, uczęszczać na nabożeństwa musieli. Energia i gospodarność ks. Szmigla, poparta ofiarnością parafian, stworzyła samodzielną parafię polską i w krótkim czasie do kwitnącego ją doprowadziła stanu. Pierwotnie należało do Eversonskiej parafii 87 rodzin, a liczba ta wzrosła z czasem do kilkuset rozrzuconych w powiatach Fayette i Westmoreland. Do polskiej tej parafii przytulili się i pobratymcy: Słowacy, Rusini, Chorwaci i inni współplemieńcy nasi — później te słowiańskie narodowości potworzyły sobie własne parafie, a także i Polacy zbyt daleko od Everson mieszkający, utworzyli osobne parafie w Mt. Pleasant i Mammoth, o których już pisaliśmy. Obecnie do Eversońskiej parafii należy około 250 rodzin polskich, zacnych i ofiarnych.

Najprzód Polacy w Everson kupili 4 loty, a na nich drewniany kościołek od Irlandczyków, 40 stóp długi a 20 szeroki. Po roku ten kościółek zamieniono na szkołę — pierwszą w tej okolicy — a postawiono nowy, także drewniany kościół, cokolwiek większy od starego. Gdy i ten drugi okazał się wnet za małym, rozpoczęto roku 1892, budowę murowanego kościoła. Zbudowano z czerwonej cegły prześliczny kościół w stylu t. zw. „wiślano-gotyckim", przypominającym dawne kościoły w Polsce. Kościół, we formie krzyża, 112 długi a 44 stóp szeroki (w ramionach krzyża 68 szeroki), swoją 156 stóp wysoką wieżą panuje nad całą pagórkowatą okolicą.

Szkołę ma parafia dość obszerną, wraz z sal

Uczęszcza do szkoły 220 dzieci, a nauk udzielają im 3 Siostry Nazaretanki.

Proboszcz ks. W. Aleksander Szmigiel kształcił się w Polsce i w Rzymie, oraz w belgijskiem seminaryum w Louvain, a ukończył teologię w St. Vincent's Sem., Pa., w Ameryce, gdzie też wyświęcony został. Zmarł przedwcześnie — 17. lipca roku 1901. Urodził się w Łomżyńskiej 3. maja roku 1862.

Po nim rządził ks. Franciszek Miśkiewicz, do r. 1904, kiedy nastąpił ks. Maryan J. Orzechowski, urodzony 19. marca 1878 w Tupadłach, 2 mile od Płocka, wyświęcony 6. lipca 1904 w Detroit, gdzie studyował. Pierwsza jego posada była w Footedale, Pa.

---

23. Parafia w Footedale, Pa.
(założona r. 1900.)

W „Catholic Directory" oznaczona jako „słowiańska", stacya pocztowa „New Salem". Przez pierwsze lata był tu proboszczem ks. J. I. Jaskowits; od r. 1904 ks. Maryan Orzechowski; a zaraz po nim ks. I. Ostaszewski.

Z Footedale dojeżdża ksiądz do **Missyi św. Jadwigi,** założonej r. 1905.

---

24. Parafia św. Trójcy w New Haven, Pa.
(założona r. 1903.)

Proboszczem r. 1904 był tu ks. M. Krupiński, który dojeżdżał stąd do missyi w Uniontown. Roku *1905 nastąpił* ks. J. Łuniewski. Jest tu grupa 296 *Zw. N. P.*

25. Parafia św. Józefa w Uniontown, Pa.

(założona r. 1905.)

Proboszczem ks. B. Pawłowski, który tu wszystko wybudował Są Polacy i w Connelsville.

* * *

26. Parafia św. Franciszka de Paulo w Ford City, Pa.

(założona r. 1900.)

Czterdzieści mil na północny wschód od Pittsburga, w powiecie Armstrong, we Ford City, nad rzeką Allegheny, Polacy należeli do parafii niemieckiej. Namyślili się i — zorganizowali się w osobną parafię. Kupili kawał ziemi pod kościół a pewną część gruntu dostali darmo od kompanii. Młodszy brat ks. prałata z Pittsburga, ks. Franciszek Miśkiewicz objął tę nową zupełnie parafię, stając się tym sposobem założycielem tej nowej twierdzy religii i polskości.

Parafia liczyła w r. 1900 około 40 familii i 200 samotnych. W październiku r. 1900 posiadali, oprócz gruntu, $2,500 gotówki i rozpoczęli budowę tymczasowego kościółka drewnianego, który z czasem ma być zamieniony na szkołę.

Po ks. Miśkiewiczu, który po śmierci ks. Szmigla (r. 1901) przeniósł się do Everson, przybył do Ford City ks. Andrzej Dziatkiewicz, który lat kilkanaście był w Brazylii a pochodzi z Królestwa Polskiego. Z wiosną r. 1902 ks. Dziatkiewicz wyniósł się stąd do Latrobe, Pa., a nastąpił po nim ks. Stanisław Jastrzembski, niedawno przybyły z Polski. Zaś z wiosną r. 1903 objął tę parafię ks. Jan Machnikowski. Nastąpił r. 1904 ks. Wojciech Garst-

ka, a r. 1905 ks. A. Dziatkiewicz, a r. 1907 ks. Jan Kula.

---

27. Parafia św. Michała w Glen Campbell, Pa.

(założona r. 1901.) W powiecie Indiana.

Dnia 7. lipca r. 1902 pisze W. J. Pendracki z Pittsburga: „Polacy w Glen Campbell są dobrze zorganizowani, bo z wolą Bożą wybudowali sobie kościół; kościelne sprzęty mają wszystkie, nawet już i plebanię zakupili, familii polskich jest tam do 80 a słowackich 50, do tego przeszło 150 samotnych, którzy z radością płacą na ten kościołek. Ale cóż z tego kiedy nie mają księdza. Wprawdzie przyjeżdża tam ksiądz Ajryski z Punxutawney, Pa. t. j. z Erie dyecezyi raz na miesiąc, aleź to niewystarcza.

Jakoż r. 1903 przybył tu polski proboszcz, ks. A. Adamowski, po którym r. 1906 nastąpił ks. S. Banasiewicz, pracując do 11. sierpnia 1907. Po nim ks. Jan Wasyliszyn.

---

28. Kościół śś. Piotra i Pawła w Arcadia, Pa.

(zbudowany r. 1906.)

Kościół ten wybudowano staraniem ks. S. Banasiewicza, który z Glen Campbell dojeżdżał tu jako do swej missyi polskiej.

---

29. Parafia N. Imienia Maryi w Donora, Pa.

(założona r. 1903.)

W powiecie St. Charles. Pierwszym proboszczem

ks. Franciszek Pikulski, za którego 4. lipca 1904 poświęcono kamień węgielny pod kościół. Kościół murowany z czerwonej cegły, a pierwsze piętro pod kościołem z ciosowego kamienia. W r. 1905 nastąpił ks. Wł. Odziemczewski, za którego wybudowano plebanię kosztem $2,500.

---

30. Parafia św. Patryka w Cannonsburg, Pa.

(spolszczona r. 1903.)

Założona już dawniej, miała księdza irlandzkiego, pomimo że po największej części z Polaków się składała. Ale gdy duch „niezależny" zaczął tam pokutować, dano św. Patrykowi proboszcza polskiego. Stało się to roku 1903, kiedy ks. Apollinary Tyszka (znany nam z Iowa i Illinois) został mianowany stałym proboszczem. Staraniem ks. Tyszki, wybudowano ku czci spolszczonego św. Patryka nowy piękny kościół murowany z cegły z wspaniałą wieżą w stylu gotyckim. Poświęcenia kościoła dokonał biskup Canevin w r. 1907.

Cannonsburg leży w powiecie Washington. W tymże powiecie jest miasteczko **Washington**, w którem r. 1903 osiedli Polacy a r. 1907 zorganizowali się w Towarzystwo św. Michała, myśląc już o budowie kościoła i szkoły na lotach zakupionych.

---

31. Parafia Polska w Newcastle, Pa.

(założona r. 1903.)

Na wiosnę r. 1903 rozpoczęto tu budowę polskiego kościoła, z drzewa o fundamencie kamiennym, 95x50 stóp, kosztem $10,000. Pierwszym pro-

boszczem był tu ks. A. Sutek; a r. 1905 nastąpił ks. Jan Andrzejewski, znany nam z Zachodu.

W powiecie „Bobrowym" (Beaver), w mieście **Beaver Falls**, była już r. 1900 spora garść Polaków (40 familii). Odwiedzał ich tu ks. C. Połujański. Jest tu grupa 423 Zw. N. P. Kościoła własnego nie mają. W tymże powiecie Beaver jest:

---

32. Parafia św. Weroniki w Ambridge, Pa.

(założona r. 1904.)

Proboszczem ks. Jan Kubacki, znany nam z Indiany. W grudniu 1904 poświęcono kamień węgielny pod kościół, przyczem kazanie polskie wygłosił ks. Tomaszewski.

---

33. Parafia św. Jana w Lyndora, Pa.

(założona r. 1904.)

Położono tu kamień węgielny pod polsko-słowiański kościół w r. 1905. Jest tu grupa 720 Zw. N. P.

Polacy są nadto:

a) w **Manor**, Pa., i okolicznych osadach: **Westmoreland City, Bidle, Irwin, Penn** itd. Już r. 1904 w Manor starano się o kościół polski; a r. 1907, przy pomocy konsultora ks. J. Górzyńskiego, zabrano się na seryo do dzieła, mając już zakupiony grunt pod kościół (250x250 stóp). W **Irwin** gr. 854 *Zw. N. P.*

b) w ***Bradenville***, Pa., gdzie r. 1904 staraniem

ks. B. Pawłowskiego z Latrobe założono Towarzystwo Ułanów p. o. św. Józefa.

c) w **Butler**, Pa.;

d) w **Charleroi**, Pa., zorganizowani w grupę 720 Związku Nar. Pol.;

e) w **Kaylor**, Pa., gdzie już r. 1904 niezależny Pociechowski chciał parafię zorganizować.

f) w **Warrior Run**, Pa., zorganizowani w grupę 299 Związku Nar. Pol.

g) w **Luxor**, Pa., powiat Westmoreland, było r. 1905 familii polskich 20 i około 100 samotnych, prawie wszyscy z Galicyi. Zwyczajnie chodzą do irlandzkiego kościółka w Goff, a na wielkanocną spowiedź idą do Mt. Pleasant lub Latrobe.

h) w **Rochester**, Pa., powiat Beaver, zorganizowani w grupę 841 Związku N. P.

i) w **Prompton, Pa.**, zorganizowani w grupę 404 Związku Narodowego Polskiego.

j) w **Jeanette**, Pa. (powiat Westmoreland) było r. 1907 około 60 rodzin polskich i 50 samotnych. Chcieli założyć parafię, ale biskup im nie dał księdza polskiego. Jest tu grupa 696 Zw. N. P.

k) w **Monongahela**, Pa., grupa 448 Zw. N. P.

l) w **Arcadia**, Pa., (powiat Indiana), grupa 698 Zw. Nar. Pol.

m) w **Greensburg**, Pa., grupa 870 Zw. N. P.

n) w **Oliver**, Pa. (powiat Fayette) gr. 454 Zw. N. P.

o) w **Ambridge**, Pa., grupa 564 Zw. N. P.

p) w **Wehrum**, Pa. (powiat Indiana), grupa 678 Zw. N. P.

q) w **Allegheny**, Pa., gr. 740 Zw. N. P.

r) w **Clymer,** Pa., (powiat Indiana) gr. 829 Zw. Nar .Pol.

s) w **Wampum,** Pa., (powiat Lawrence), gr. 782 Zw. N. P.

t) w **New Salem,** Pa. (powiat Fayette) grupa 840 Zw. N. P.

Tyle osad w dyecezyi Pittsburskiej.

„American Catholic Almanac" z r. 1858 podaje, że w **Rockville, Pa.** był duszpasterzem niejaki **„Rev. Henry de Lipowski".**

Tenże „Almanac" z lat 1852 i 1853 świadczy, że w owych latach niejaki **ks. J. Gezowski** był duszpasterzem w **„West End", P. O., Pa."**, a od r. 1854 w **„Butler, Pa."**

E. POLACY W DYECEZYI ALTOONA.

W mieście Altoona, ustanowiono niedawno, bo r. 1901 nową stolicę w Pennsylvanii, tworząc nową dyecezyę Altoońską (Altoonensis), już szóstą w Pennsylvanii, której biskupem został Eugeniusz Garvey. Dyecezya ta ma 44,000 katolików, liczy około 15,000 Polaków, zamieszkałych przeważnie w powiatach Cambria, Blair i Somerset, które do niedawna wchodziły w skład dyecezyi Pittsburskiej. Na 59 kościołów katolickich w tej dyecezyi jest 7 polskich, i tyleż księży. Ks. B. Dembiński od r. 1907 piastuje godność konsultora dyec. Ale oto parafie i osady *polskie w tej* dyecezyi.

---

1. Parafia św. Jana Kantego w Windber, Pa.

(założona r. 1899.)

Do niedawna najbardziej oddaloną od Pittsburga i najbardziej w dyecezyi Pittsburskiej na wschód wysuniętą placówką polską była parafia św. Jana Kantego w Windber, w powiecie Somerset. Miasteczko Windber powstało zaledwie r. 1899, gdy kompanie kolejowe posiadające tam znaczne obszary gruntu z węglem kamiennym, otworzyły w tej okolicy kopalnie tego minerału.

Pierwszą parafię w Windber, składającą się ze Słowaków, Polaków, Litwinów i innych narodowości, zorganizował w r. 1899 ks. Jan Kopera, który nią zawiadował od stycznia do maja 1899, lecz w maju zachorował i miejsce to opuścił. Nabożeństwo odprawiało się w najętej hali. W czerwcu r. 1899 objął parafię tę ks. Franciszek Baczewski i rozpoczął, nie zwlekając, budowę kościoła i plebanii. Kościół drewniany w stylu gotyckim jest na 141 stóp długi a szeroki na 46½ stóp, kosztuje $6,000, a urządzenia wewnętrzne $1,200. Familii należy do tego kościoła przeszło 200, najwięcej Słowaków, potem następują Polacy, Litwini, Niemcy, Irlandczycy i inni. Jest jedyna w tej okolicy parafia katolicka, a zaszczyt zorganizowania jej przypadł w udziale Polakom.

W marcu r. 1900 ks. Baczewski ustąpił a nastąpił brat prałata ks. Franciszek Miśkiewicz, dotychczasowy assystent, który atoli po 6 tygodniach udał się do Ford City, a parafię w Windber objął na nowo ks. Jan Kopera, pierwotny jej organizator

i założyciel. Dojeżdżał też do **Dunlo**, missyi w powiecie Cambria.

W r. 1903 objął Windber ks. Jakób Saas.

---

2. Parafia św. Kazimierza w Johnstown, Pa.

(założona r. 1902.)

Parafia ta, w powiecie Cambria, została zorganizowaną w maju r. 1902 za staraniem ks. B. Dembińskiego, który z Blossburga, ze scrantońskiej dyecezyi tu przybył na wezwanie biskupa altoońskiego. Wystawił plebanię za $6,000, oraz kościół za $12,000. Część tego kościoła poświęcono już 21. grudnia, 1902. Kościół u góry, szkoła na dole. W r. 1907 było tu już około 5,000 Polaków, a wszystkich Słowian liczono do 30,000.

---

3. Parafia P. Maryi w Gallitzin, Pa.

(założona r. 1904.)

Powiat Cambria. Zakradli się tu niezależni. Biskup widząc, że źle będzie z Polakami, udał się do Jezuitów w Cleveland, skąd też przybył jezuita ks. Aloizy Warol i Polaków w Gallitzin zorganizował we własną parafię Matki B. Częstochowskiej. Pierwszym stałym proboszczem został ks. Paweł Brylski, za którego 21. lipca 1904 poświęcono kamień węgielny pod kościół. Tegoż roku ukończono kościół podziemny, w którym czasowo mieści się szkoła i plebania. Po trzech latach ukończono go całkowicie i poświęcono 15. sierpnia 1907. Kościół z kamienia i cegły, 95x45 stóp. Ks. Brylski, „kanonik Pi-

tigliańskiej dyecezyi", pobierał nauki teologiczne w Rzymie. W szkole uczy p. Bąk 100 dzieci.

„Gallitzin" nosi nazwę po księdzu Galiczynie, o którym pisaliśmy w I. tomie, str. 63—65, a który tu w powiecie Cambria kilka osad założył, pierwszą było Loretto r. 1799. Ks. książe Galiczyn, syn księcia rosyjskiego, urodził się 22. grudnia 1770 w Hague, w Holandyi, gdzie jego ojciec mieszkał jako ambasador Rossyi. Pod wpływem matki, młody książe w 18 roku życia przyjął wiarę katolicką. Służył przy wojsku. Pozbawiony stanowiska wojskowego, r. 1792 wyjechał do Ameryki. Studyował teologię przez 3 lata w seminaryum św. Sulpicyusza w Baltimore, gdzie 18. marca 1795 biskup Carroll go wyświęcił. W r. 1799 założył osadę Loretto, Pa., zorganizował wiele parafii, na co z iście książęcą hojnością wydał z własnej kieszeni około $150,000. Pracował w Pennsylvanii jako „proboszcz w Loretto" przez 40 z górą lat. Był też wikaryuszem generalnym. Biskupem nie chciał zostać. Umarł 6. maja r. 1840. (Wiele interesujących szczegółów podaje o nim „Trials and Triumphs of the Catholic Church in America", str. 687—700.)

---

4. Parafia św. Stanisława w North Barnesboro, Pa.

(założona r. 1906.)

Powiat Cambria. 150 familii polskich. Pierwszy proboszcz od 3. lutego, 1906. ks. Julian Trzeszyński, ogólnie lubiany. Jego staraniem stanął murowany kościół i murowana plebania, kupiono i cmentarz. Poświęcił to wszystko biskup 29. listopada 1906. Ma-

jątek parafialny $18,000, $8,000 długu (w r. 1906.) Grupa 302 Zw. N. P.

---

5. Parafia św. Antoniego w South Fork, Pa.

W tymże powiecie Cambria. Proboszczem był tu najpierw ks. N. Podhorecki, a od r. 1906 ks. W. Fligier. Po nim ks. Konst. Łaziński.

---

6. Parafia św. Stanisława B. i M. w Boswell, Pa.

(założona r. 1905.

Powiat Somerset. Roku 1905 był tu proboszczem ks. Antoni Baron, po którym nastąpił ks. L. Finke. Polacy mają tu tymczasowy kościołek i szkołę, a r. 1907 rozpoczęli budowę plebanii. Zakupiono też grunt pod nowy kościół. Missya w **Ralphton.**

Nadto w powiecie Cambria są jeszcze Polacy: w **Hastings**; dalej w **Patton,** zorganizowani w grupę 482 Zw. N. P.

Williamsburg, w powiecie Blair — jak kroniki świadczą — już r. 1875 figuruje na liście „stałych kolonii polskich.”

F.) POLACY W DYECEZYI ERIE.

Dyecezya Erie (Eriensis) utworzona r. 1853., zajmuje północno-zachodni kąt Pennsylvanii, sięgając po jezioro Erie, nad którem leży stolica biskupia tejże nazwy. Pierwszy biskup był (1853—54) przez 1 rok ten sam Michał OConnor, co w Pitts-

burgu; drugim (1854—66) Jozue Young; trzecim (1868—99) Tobiasz Mullen; czwartym od roku 1899 jest Jan Fitzmaurice. Jego dyecezya na 65,000 katolików liczy 10,700 Polaków, na 116 księży — 10 polskich, na 131 kościołów 8 polskich. W tej dyecezyi ks. Andrzej Ignasiak piastuje urząd konsultora dyecezyalnego. „American Catholic Almanac" świadczy, że w Clarion, Pa., dyecezyi Erie był od 1856—58. duszpasterzem ks. Leopold Pawłowski.

Ale oto parafie i osady w tej dyecezyi:

---

1. PARAFIA ŚW. STANISŁAWA B. I M. W ERIE, PA.

(zapoczątkowana r. 1883.)

Tam gdzie stan Pennsylvania swoim północno-zachodnim rogiem bodzie Jezioro Erie, nad brzegiem tego jeziora, mniejwięcej w połowie drogi między Cleveland, O., a Buffalo, N. Y. leży tegoż co jezioro nazwiska, miasto Erie, w którem się wznosi, na kształt pysznej katedry, wspaniały kościół polski o dwu masywnych, jakby z spiżu ulanych, romańskich wieżycach.

Pierwszym osadnikiem polskim w Erie — jak podaje „Książka Pamiątkowa" (drukowana r. 1901.) przez tamtejszego proboszcza ks. Andrzeja Ignasiaka napisana — był Andrzej Mendlewski, przybyły z żoną i sześciorgiem dzieci 30. maja r. 1868. Rok później przybył Karol Gapski, sam, na robotę, ale wnet pojechał po żonę i dzieci, i sprowadził także swego brata. W kilka lat później przybyli Głowaccy i inni. Roku 1882. było już 80 Polaków rozrzuconych

po całem mieście Erie, pracujących we fabrykach, kolejach i dokach. Uczęszczali do niemieckiego kościoła P .Maryi i tam też posyłali swe dzieci do szkoły. Skutek tego był taki, że wielu z nich albo zupełnie albo po części się zniemczyło, co się okazało szczególnie wtenczas, gdy tu polski kościół powstał. Nie przyłączyli się bowiem owi zniemczeni Polacy albo wcale do tego kościoła, albo też później dopiero; ich dzieci prawie zupełnie przepadły dla polskości.

Do słuchania spowiedzi wielkanocnej przyjeżdżali tu księża ze sąsiednich miast; i tak, roku 1882. był tu ks. Jan Pitass z Buffalo, a w następnym roku ks. Antoni Klawitter (dziś niezależny) z Dunkirk, N. Y. Ten namówił tutejszych Polaków do pobudowania własnego kościoła. Zakupiono 6 lot na rogu ulic 13 i Walace za $3,200; połowę zapłacono gotówką. W grudniu roku 1883. na wezwanie biskupa przybył tu ks. Karol Lanz (umarł r. 1900.). Benedyktyn. Zrobił po domach kolektę. Znalazł 86 czy 88 rodzin polskich i zebrał $1,888 przy pomocy K. Gapskiego. Jak lista dotąd zachowana wykazuje, jedni dawali po $25 (tak wszyscy dać mieli wedle umowy) drudzy po $5.00 Pieniądze skolektowane złożył u biskupa (Tobiasza Mullen.)

W następnym roku 1884. dojeżdżał tu z Cleveland, O., ks. Fr. Kołaszewski (później niezależny) i on sprawę budowy kościoła znacznie naprzód popchnął, tak, że kamień węgielny położył biskup 19. października tegoż roku. Ale budowy nie zdołano wykończyć przed zimą, to też gdy w grudniu przyszła szalona burza, wszystko zerwała, podruzgotała i na kupę zwaliła. Nie stracono jednak odwagi; urzą-

dzono piknik, poparli Niemcy i Ajrysze, pieniądze się zebrały, budowniczy (Dom. Meyer) stratę powetował, kościół z rumowiska podniósł i dalej budował, dostając $3,200 za budowę. Kościół ten był 80 przez 40 stóp, z drzewa, na fundamencie kamiennym, dach blaszany. Poświęcony 11. października roku 1885. oddany został pod tymczasowy zarząd OO. Benedyktynom, z których trzech tu proboszczowało, a mianowicie: O. Placyd Pilz od 4. października 1885. do 11. stycznia 1886; od 16—28 stycznia O. Herman Angermeier; po nim O. Celestyn Engelbrecht aż do 22. sierpnia 1886. t .j. aż do przybycia obecnego proboszcza ks. Ignasiaka.

Nowo wyświęcony kapłan, ks. Andrzej Ignasiak, w niedzielę 22. sierpnia 1886. wprowadzony do kościoła przez samego biskupa, niebawem w tej parafii „prawie cudu dokonał.” Na około kościoła były pustki — zabrano się niezwłocznie do budowania plebanii, kosztem $2,200. W kwietniu następnego roku 1887. wprowadził się do nowej plebanii, urządził w niej 2 pokoje na szkołę i rozpoczął sam uczyć dzieci, których było 70. Budynek szkolny był potrzebny, to też niebawem zakupiono kawał ziemi 203 przez 105 stóp za $4,185, na którym z początku maja r. 1888. rozpoczął Jan Kruszyński budować szkołę. Dla braku funduszów, wykończono tylko dolne piętro i w niedzielę 2. września poświęcono, a nazajutrz rozpoczął w niej naukę p. Jan Nowak. Dzieci było już 100.

W październiku roku 1889. kupiono od ks. biskupa jeden akier gruntu za $500 na cmentarz wyłącznie polski. W lecie roku 1890. liczba dzieci tak się

pomnożyła, że trzeba było otworzyć drugą klasę i przez następne 2 lata było 2 nauczycieli.

„Do tego czasu było zwyczajem — pisze „Książka Pamiątkowa" ks. Ignasiaka,—że na nowy Rok odbywał się mityng parafialny; otóż 1. stycznia 1892. odbył się taki mityng po raz ostatni." Przyczyny tego kroku nie podaje. Ale nieco dalej tak pisze: „W tym czasie i później były zaburzenia w parafii..."

Zniżoną roku 1892. opłatę ławkowego, z pierwszym dniem roku 1894. znowu podniesiono do $6 za siedzenie (każda rodzina opłaca po 2 siedzenia;) a za to zniesiono opłatę szkolnego. Rzecz ta okazała się bardzo praktyczną. Ustało upokarzające zbieranie po kilka centów od dzieci, które szęsto dla tego, że natenczas pieniędzy w domu nie było, do szkoły chodzić się wstydziły. Obarczone dziećmi rodziny doznały przez to ulgi. Opłaca teraz szkołę, ktokolwiek do parafii należy.

Parafia tak rosła, że stary kościół okazał się stanowczo za małym. Wzięto się tedy, w lipcu roku 1894. do budowy nowej, większych rozmiarów świątyni, która to dziś jeszcze majestatycznym swoim wyglądem imponuje całemu miastu Erie.

Następnego roku 1895, dnia 22 września, poświęcił biskup kamień węgielny. Nareszcie 25. września roku 1898. nowy biskup Fitzmaurice w otoczeniu wielu duchownych i przy wielkim natłoku ludu poświęcił ten kościół.

Nowa ta świątynia, z czerwonej cegły, jest imponujących rozmiarów: 66 stóp szeroka, w krzyżu 96, a 147 stóp długa. W nocy z 1. na 2. stycznia 1900. powstał ogień w zakrystyi, zniszczył ją do szczętu, a i kościół uszkodził, dlatego po odebraniu asekura-

cyi nie tylko wzniesiono zakrystyą, ale także całe wnętrze kościoła pięknie wymalowano. Obok obrazów świętych figurują na ścianach także postacie wieszczów i królów polskich, jak Mickiewicza, Słowackiego, Sobieskiego itd. W posadzce, tuż przed wielkim ołtarzem, umieszczony jest kosztem proboszcza śliczny mozaikowy herb Polski. Koszt całego kościoła około $71,000.

Tymczasem liczba dzieci szkolnych w roku 1900. wzrosła do 503. Tak więc, chcąc nie chcąc, trzeba było budować nową szkołę, więc w kwietniu 1901. rozpoczęto robotę.

Ks. Andrzej Ignasiak, o którym powiedzieć można, że zastał parafię drewnianą, a zostawił ją murowaną, pochodzi z Poznańskiego z Mogilna i ma także zaszczyt być konsultorem (radcą) biskupim w dyecezyi Erie.

Roku 1906. parafia liczyła około 800 familii; w szkole 1 nauczyciel i 11 Sióstr Felicyanek uczyło 817 dzieci. Proboszcz miał 2 asystentów: ks. Franciszka Robaczewskiego i ks. Pawła Szulereckiego, którzy obaj studyowali w Allegheny, Pa. a wyświęceni roku 1904.

---

2. Parafia Św. Trójcy w Erie, Pa.

(założona r. 1903.)

W owym burzliwym roku 1892. „pewien parafianin, nie zastawszy proboszcza (ks. Ignasiaka) w domu, nawymyślał rozmaicie na niego. Proboszcz zażądał, by go Towarzystwo, do którego należał, ukarało; oparł się temu prezydent " i inni. Uparci

zostali 4. września 1892. z Towarzystwa wykluczeni, najpierw 9, później 42. Ci wykluczeni założyli 10. października 1892. Towarzystwo Tadeusza Kościuszki pod opieką M. B. Częstochowskiej, które roku 1894. przystąpiło do Związku Narodowego Pol.

W łonie tego Towarzystwa już podówczas powstała myśl o założeniu drugiej parafii w Erie. Roku 1895. uzyskali nawet pozwolenie biskupie, ale kiedy ks. Ignasiak przedstawił, że już zaczął fundament pod nowy większy kościół, biskup cofnął swoje pozwolenie. Ks. Ignasiak występował ostro przeciw Towarzystwu Kościuszki i zarazem przeciw Związkowi N. P., odmawiając Związkowcom rozgrzeszenia. Związkowcy poskarżyli się u biskupa i delegata apost., i wygrali sprawę. Proboszcz ich musiał do spowiedzi dopuścić. Nie ustały jednakowoż dokuczania.

Związkowcy wreszcie 5. października 1902. stanowczo uchwalili budowę drugiego kościoła i — po kilkakrotnych bezskutecznych pertraktacyach z biskupem — 16. listopada 1902. postanowili zakupić grunt pod kościół. Jakoż kupili plac 240x165 stóp za $4,320. Potem oświadczyli biskupowi, że grunt już kupili i proszą o pozwolenie do budowy kościoła. Ks. Ignasiak protestuje — biskup się waha. Związkowcy, nie pytając, przystępują do kopania fundamentów pod kościół i zarazem udają się do biskupa, oświadczając mu, że robotę przy kościele zaczęto. Ale biskup na to:

„Nie dałem wam pozwolenia! A jak bezemnie będziecie budować, to nigdy kościół katolicki nie będzie."

„My byśmy tu nie przychodzili — odrzekli

Związkowcy — jeżelibyśmy chcieli bez biskupa budować; my chcemy z biskupem budować."

„Jeżeli tak, to zaczekajcie do wiosny."

Zaczekali. A na wiosnę roku 1903. biskup po długim namyśle powiada: „Jeżeli dostanę czysty deed, to dam pozwolenie." — „Zgoda, biskupie" — powiedzieli Związkowcy i 22. czerwca 1903. kupili od niemieckiej parafii stary drewniany kościół, 96x50 stóp, wraz z ławkami, ołtarzami i dzwonem — to wszystko za $500. Dali nowy fundament, odnowili i ozdobili stary kościół zewnątrz i wewnątrz, kosztem $3,062.91. Kościół i grunt kosztowały razem $7,702.91, wypłacono $2,330.61, pozostawało długu $5,372.30.

Dnia 6. grudnia 1903. biskup poświęcił kościół św. Trójcy. Ks. Wincenty Matysiak (znany z Texas, tom VI., str. 117) został proboszczem. Staraniem ks. Matysiaka wybudowano plebanię, szkołę i halę pod jednym dachem kosztem $6,000. Dnia 10. września 1904. ks. Matysiak wprowadził się do nowej plebanii. Dnia 5. października zaczęła się missya i 40 godzinne nabożeństwo, na które prócz 2 missyonarzy, przybyli: ks. Robaczewski, ks. Pelarski i ks. S. Niedbalski, ten ostatni to serdeczny przyjaciel ks. Matysiaka jeszcze z Texas. Pod koniec nabożeństwa ks. Matysiak wieczorem strudzony poszedł się wykąpać. Długo nie wracał, wreszcie usłyszano jęk. Gdy otworzono kąpielnię, ujrzano go na wpół już nieprzytomnego. O 1. w nocy, 11 października 1904. skonał.

Jego też następcą 14. października 1904. został ks. Seweryn Niedbalski, znany nam z Texas, (tom VI., str. 99.). Ks. Niedbalski spłaca długi i jest o-

gólnie lubiany i szanowany. W parafii jest siedm towarzystw.

---

3. Parafia Wniebowzięcia M. B. w Oil City, Pa.
(założona r. 1899.)

W Oil City, w powiecie Venango, spotykamy parafię Wniebowzięcia M. B., której proboszczem i założycielem jest ks. Maksymilian Polaski. Ks. Polaski przybył tu r. 1899., kiedy było coś 40 familii i około 100 samotnych, i zorganizował parafię. Wybudowano tymczasowy drewniany kościółek. Żyjąc w zgodzie i miłości, Polacy nie tylko utrzymali księdza i spłacili dług, ale złożyli tyle ofiar, że r. 1906. mogli postawić nowy murowany kościół, który poświęcono 20. stycznia 1907.

W Meadville ks. Ant. Wierzbiński assystentem.

---

4. Parafia Św. Adryana w De Lancey, Pa.
(około r. 1887.)

O kilkadziesiąt mil dalej na południowy wschód w Adrian (poczta Delancey), w powiecie Jefferson, znajduje się parafia św. Adryana, której proboszczem jest ks. Józef Żubrzycki. W szkole uczą 3 Siotry Miłosierdzia. Dzieci szkolnych około 100. Około roku 1887. zaczęli osiedlać się tu Polacy i dziś jest ich tu przeszło 80 familii, około 250 samotnych.

Parafia składa się z mięszanej narodowości: z *Polaków, Ajryszów,* Słowaków i kilku Litwinów, *jednak większą połowę* całej parafii stanowią Po*lacy.*

4. Parafia Św. Józefa w Dubois, Pa.

Parafią św. Józefa w Dubois, Pa., zawiaduje od niepamiętnych czasów ks. Adam Szymkiewicz, urodzony około roku 1850., wyświęcony w Kanadzie.

---

5. Parafia Św. Józefa w Osceola, Pa.

Jest to raczej missya polska, obsługiwana przez miejscowego proboszcza irlandzkiego, ks. Desmonda. Była zaopatrywaną z Houtzdale.

---

6. Parafia Św. Barbary w Houtzdale, Pa.

Trzecią w tym powiecie (Clearfield) parafią polską św. Barbary w Houtzdale, zarządzał jakiś czas ks. Józef Karpiński i ks. Kominek. Roku 1902. przybył tu z Texas zacny kapłan i dobry Polak, ks. Wincenty Matysiak, po którym nastąpił r. 1903. ks. Seweryn Niedbalski, a r. 1904. ks. Paweł Szulerecki który studyował w Allegheny, Pa., a wyświęcony r. 1904.

---

7. Polacy w Tyler, Force itd.

W Tyler, Force, Coalville i Byrnesdale, w promieniu 1½ mili angielskiej mieszka 180 polskich familii i przeszło 50 samotnych. Wszyscy należeli przed r. 1904. do parafii ks. Szymkiewicza w Du Bois, Pa., aż r. 1904. przybył do Tyler włoski ksiądz, Józef Orlando i tam włoską założył parafię do której i Polacy zostali wcieleni. Do tego włoskiego kościoła, do-

jeżdżał raz na pół roku polski, jaki zaproszony kapłan z okolicy, który Polaków wyspowiadał i duchownie pokrzepił. Roku 1907. pojawił się w Tyler misyonarz polski, ks. Bieda, który po 4ro dniowej pracy duchownej między rodakami, poradził im, by sami się zabrali do zorganizowania polskiej parafii, do czego się też Polacy okoliczni i miejscowi z chęcią zabrali.

Włoski ksiądz Orlando, dowiedziawszy się o tym ruchu polskim, wielkim zapłonął gniewem i z kazalnicy w niedzielę przyszłą ciskał gromy na polskich buntowników głowy, jako na odszczepieńców, którzy rozkazom biskupa i prawowitej władzy kościelnej oponują!

———o———

ROZDZIAŁ V.

POLACY W STANIE NEW YORK.

———

Stan New York rozciąga się od Atlantyku aż do Jezior Erie i Ontario i płynącej z nich rzeki św. Wawrzyńca. Pierwszy zwiedził Zatokę Nowoyorską Hudson, roku 1609. puszczając się rzeką (Hudson zwaną) w głąb lądu aż do tego miejsca, na którem dziś stoi miasto Albany. Pierwsze osady handlowe założyli tu Holendrzy, budując forty w Albany i na Wyspie Manhattan r. 1615, fort Orange roku 1623., i przy samem ujściu rzeki Hudson do zatoki, zakładając New Amsterdam, który r. 1664 zdobył angielski książę York i przezwał Nowym Yorkiem. Holendrzy jednak roku 1673. odzyskali napowrót Nowy

York, lecz nie na długo, bo już następnego roku 1674. oddali go Anglikom. Nowy York należy do owych Trzynastu Pierwotnych Stanów, co się zbuntowały przeciw Anglii. Stan ten ma bogate farmy. Głównymi produktami roli są kukurydza, pszenica i chmiel. Po ogrodach najwięcej jabłek, dalej gruszek, winogron i śliwek. Kopalnie żelaza, zwłaszcza magnetycznego, natrafiasz często. Fabryk bez liku. Po Michiganie, New York najwięcej wydaje soli Najbogatsze w sól są powiaty Onondaga i Warszawa — „Warsaw County." Pierwszą kolej żelazną w tym Stanie zbudowano roku 1831. z Albany do Schenectady. Stan New York ma 49,170 mil kwadr. obszaru. Jest to najludniejszy ze wszystkich Stanów, bo liczy 7,268,009 mieszkańców, między tymi 2,249,000 katolików, a Polaków liczymy 340,900.

Związek N. P. liczył roku 1902 w Stanie New York 4,974 członków.

W całym tym Stanie liczymy ogółem 90 osad polskich, 46 kościołów polskich, i 58 kapłanów polskich. Stan dzieli się na siedm dyecezyi: New York, Brooklyn, Albany, Syracuse, Rochester, Buffalo i Ogdensburg. W Ogdensburskiej nie ma pewnie żadnych osad polskich, najwięcej zaś stosunkowo Polaków jest w Buffaloskiej dyecezyi, chociaż niezorganizowanych osad polskich najwięcej ma archidyecezya Nowoyorska. Najstarszą kolonią polską jest nowojorska, złożona najpierw z emigracyi politycznej — jako taka wydała r. 1863 pierwszą w Ameryce gazetę polską „Echo z Polski" — później i z ludu włościańskiego. W Nowym Yorku najwcześniej, bo już r. 1842 i 1852 (zob. tom IV., str. 6—13), ukazały się organizacye narodowo-polityczne, najpóźniej

zaś kościelne. W tym też okresie czasu, bo roku 1849, wybrano niejakiego **Wawrzyńca Gębickiego** z New Yorku **posłem do kongresu** Stanów Zjednoczonych w Washingtonie. Pierwszy to polski „kongresman" i — ostatni. Dotychczas bowiem Polonia amerykańska nie zdobyła się na drugiego reprezentanta swojej narodowości w **kongresie.** Kongresman Wawrzyniec Gębicki był synem kowala, urodził się r. 1793 w osadzie Wojtowskiej Kowalszczyzną zwanej, w obwodzie Sandomierskim, w Królestwie Polskiem. Za czasów napoleońskich odbył kilka kampanii i za waleczność zdobył krzyż Legii honorowej. Ale r. 1815, w bitwie pod Waterloo, zraniony, dostał się do niewoli angielskiej. W Anglii, dostawszy się do zakładów mechanicznych i nożowniczych Silversmitha, wydoskonalił się w tym zawodzie. W r. 1824 popłynął do Ameryki, gdzie w New Yorku, pracując 6 lat w nożowniczej fabryce Gotmana, tak wyuczył jego robotników, że w nagrodę pryncypał Gotman przypuścił go do spółki. Po śmierci Gotmana, r. 1832, zrobiwszy układ z wdową i spadkobiercami, objął Gębicki na siebie ten zakład nożowniczy. Od tej pory stał się on prawdziwym opiekunem swoich rodaków, przybywających do Nowego Yorku po powstaniu (r. 1831): umieszczał ich w swoim zakładzie, zakładał im warsztaty, wspierał, odziewał, karmił. Gdy po upadku powstania listopadowego w latach następnych do New Yorku coraz liczniej napływali Polacy, Gębicki dla dzieci tułaczy-rodaków założył ochronkę i szkółkę polską. Od tego czasu wpływy Gębickiego rosły z każdym dniem tak, że **w r.** ***1849 obrano go posłem*** **do kongresu w Washingtonie.** *I tutaj Gębicki* nie zapomniał, że jest Polakiem,

ale gdzie mógł, popierał swoich, postarawszy się, że kongres wyznaczył specyalnie dla Polaków emigrantów spory kawał ziemi w stanach New York, New Jersey i Virginii. Umarł Gębicki 20 listopada r. 1853, niewielki po sobie zostawując majątek, bo niemal wszystko rozdał ubogim swoim rodakom. (Czytaj więcej o p. Gębickim w „Historyi Osady Detroit" p. Winc. Smołczyńskiego).

W **legislaturze** Stanu New York niejaki **Pułaski-Parker** z Batavia, N. Y., piastował był godność posła (assemblyman).

Pierwsze parafie polskie w Stanie New York ukazały się w dwóch miejscach równocześnie, to jest, tego samego roku 1873 w Nowym Yorku, i w Buffalo. Wszystkie siedm dyecezyi Stanu New Yorku, łącznie z 2 dyecezyami Stanu New Jersey, stanowią jednę kościelną Prowincyę Nowojorską, z arcybiskupem Farley na czele.

A. Polacy w archidyecezyi nowojorskiej.

Dyecezya Nowojorska (Neo-Eboracensis) powstała w tym samym roku 1808, co Filadelfijska; wcześniej jednak, bo r. 1850, stała się archidyecezyą. Pierwszym biskupem Nowojorskim był (1808—1810) Łukasz Concanen, O. P.; drugim (1814—25) Jan Connolly, O. P.; trzecim (1826—42) Jan Dubois; czwartym (1842—64) Jan Hughes, wyniesiony do godności arcybiskupiej r. 1850; piątym (1864—85) Jan McCloskey, który r. 1875 został kardynałem; szóstym od roku 1885—1902 arcybiskup Mich. Aug. Corrigan, a od roku 1902 Farley. Jego archidyecezya ma 1,-

200,000 katolików (jest to największa w Ameryce dyecezya) liczy 88,200 Polaków, na 680 księży —10 polskich, na 268 kościołów — 8 polskich. W samem mieście New York (bez Brooklyna) r. 1906 było 140 kościołów parafialnych (a więc 10 więcej niż w Chicago), a polskich tylko 4 niewielkie.

A podług urzędowego cenzusu z roku 1900 miasto New York liczy 54,340 osób „urodzonych w Polsce"!!

Cały tak zwany „Większy New York" r. 1906 liczył 270 parafii katolickich, między tymi 10 polskich. „Większy New York" składa się z tych 5 dzielnic (boroughs):

1) **Manhattan** — 100 parafii, między tymi 1 polska;

2) **Bronx** — 31 parafii, 2 polskie;

3) **Richmond** — 12 parafii, 1 polska;

4) **Brooklyn** — 100 parafii, 4 polskie;

5) **Queens** — 30 parafii, 2 polskie.

Te dwie osatnie dzielnice „Większego New Yorku" — Brooklyn i Queens — należą do dyecezyi Brooklyńskiej.

W archidyecezyi nowojorskiej ks. dr. Józef Dworzak piastuje urząd examinatora. Ale oto parafie i osady polskie w tej archidyecezyi:

---

1. Parafia św. Stanisława B. w New Yorku

(43 Seventh Street.)

(założona r. 1873.)

Najludniejsze w Ameryce, kilkamilionowe miasto portowe New York, jest jakby olbrzymią bramą, przez którą emigracya z Europy do Ameryki wcho-

dzi i przy której także zostawia swe brudy starokrajskie. Kolonia polska w Nowym Yorku, choć liczniejsza i wcześniejsza od wielu innych (w r. 1872 była najliczniejsza ze wszystkich) przez długie lata żyła w rozsypce i rozprężeniu nie zorganizowana, nie skupiona, nie połączona w parafię. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków na jeden zaledwie kościółek, się zdobyło; a i ta jedna parafia, wegetująca od r. 1873, nad wyraz nędzny i opłakany żywot wlokła, a dopiero r. 1900 się podniosła i na właściwe weszła tory.

Chociaż już dawno przed rokiem 1873 mieszkali księża polscy w Nowym Yorku, „The United States Catholic Almanac" (dzisiejszy „Catholic Directory"), który po pierwszy raz ukazał się r. 1825, a potem od r. 1835 ukazywał się regularnie każdego roku (z wyjątkiem lat 1862 i 1863, w czasie wojny domowej, kiedy nie wyszedł drukiem), podaje czterech księży polskich, pracujących w mieście New York. I tak, pierwszym był ks. Ludwik Terykowicz (czy nie „Jeżykowicz"?) który jako asystent przy kościele św. Andrzeja „13. City Hall Place, New York City" pracował przez całe ćwierć wieku, bo od r. 1838 do r. 1863. (dopiero w „Catholic Almanac" z r. 1864 nie ukazuje się już więcej jego nazwisko). Tenże „Catholic Almanac" świadczy, że od r. 1850—1852 pracował w mieście New York ks. Felix Brzeska; a od r. 1852—1858 ks. Felicyan Krebesz jako asystent przy niemieckim kościele św. Mikołaja, „135 Second str., New York City"; nareszcie od r. 1865 przez cały szereg następnych lat pracował ks. Teofil Poszpisilik przy „130 W. 31 street, New York City". Ci jednak parafii polskiej nie założyli.

Ks. Kajsiewicz, generał Zmartwychwstańców przejeżdżając r. 1865 przez New York, tak opisuje ówczesną kolonię tamtejszą: „Co do Polaków naszych, nie wiem ilu ich tu być może; wiem że już dosyć ich z ostatniego powstania przybyło, sądzę że będzie zawsze **do tysiąca.** Powiedział mi braciszek domowy (u niemieckich O. O. Redemptorystów), Górno-Szlązak rodem, iż raz gdy przejeżdżający kapłan polski zapowiedział kazanie, zebrało się ich 150. Żyjąc z dnia na dzień w oczekiwaniu, nie zdobyli się na własną kaplicę, choćby byli znaleźli ku temu pomoc, doświadczając w rozmaitych epokach żywej sympatyi ze strony Amerykanów. Gorzej jeszcze rzecz stoi z Czechami, których tu ma być do 8,000, emigrantów niepolitycznych, jedno dla chleba przybyłych, a którzy jednak nie pomyśleli o założeniu religijnej osobnej parafii czeskiej. Ks. Urban, redemptorysta, Morawianin rodem, zdolny też wyspowiadać Polaków w razie potrzeby, powiedział mi, że częściej jeszcze doń zabłąka się Polak niż Czech"... (Listy, str. 250.) A w maju r. 1871 bawiąc znowu w Nowym Yorku, pisze tenże ks. Kajsiewicz: „Jeden z OO. Redemptorystów, Ojciec Urban, słowianin urodzony przy źródłach Odry, ślicznie wyćwiczył w śpiewie dzieci szkół obu, żeńskiej i męskiej. Słyszałem codziennie melodyą „Przed tak wielkim Sakramentem" i jednę z kolęd naszych. Po raz drugi mówił mi o potrzebie otworzenia kaplicy dla Polaków i Czechów bardzo tu zapuszczonych, ale nie łatwo o środki materyalne, a o kapłanów jeszcze trudniej. Zobaczymy co Bóg da zrobić." (List I., str. 342). Tak więc kolonia nowojorska, choć najstarsza i najliczniejsza, do r. 1873 ani nawet na ka-

plicę swoją się nie zdobyła. Chociaż na organizacyę narodową Polacy w Nowym Yorku zdobyli się już r. 1842 pod przewodnictwem ks. Ludwika Jeżykowicza (czy ten w „Cath. Almanac" nie figuruje jako „Terykowicz"?), i znowu r. 1852 (zobacz nasz tom IV., str. 6—13.)

Bo też kolonia polska w Nowym Yorku charakterem różni się stanowczo od innych osad polskich w Ameryce. Kolonia nowojorska — jak nie bez słuszności zauważył śp. Henryk Nagiel w swojem „Dziennikarstwie Polskiem w Ameryce" — ma opinię ogniska inteligencyi lub półinteligencyi, a raczej „inteligentnej cyganeryi". Istotnie lądują tu i po większej części przez pewien czas pozostają najpierw emigranci polityczni, potem różni społeczni rozbitkowie, rekrutujący się z wszystkich warstw społeczeństwa, o różnem wykształceniu i bardzo różnym nieraz stopniu moralności. Lud roboczy, lud wiejski, tworzący warstwę podstawową kolonii polskich w Ameryce, tutaj jest tylko domieszką; widzimy go więcej w okolicach New Yorku, w Brooklynie, Jersey City, na Long Island itd. i dalej w głębi Stanów. Z tego charakteru kolonii polskiej w New Yorku wynika właśnie jej małe skupienie i zjednoczenie. Nie tylko parafiom, ale i gazetom polskim brak tu było stałej podstawy. Gazety powstały tu najwcześniej i najczęściej, ale — powstawały i upadały. Bo brak tu był tej poczciwej masy ludowej, która zarobionymi krwawą pracą centami i dolarami podtrzymuje byt pism polskich i byt parafii polskich. Hrabiowie galicyjscy, prawdziwi i podszywani, wykolejeni artyści, niedokończeni studenci uniwersytetu, których takie lub inne losy przepędziły

za Ocean, złota młodzież z polskich stolic o „rekordzie" wekslowym ze starego kraju dość podejrzanym, kantorzyści, ba! niekiedy zwykli kryminaliści, a obok niejedna zdolność prawdziwa, niejedno serce przez okoliczności niezwykłe zwichnięte — oto żywioły, które w pewnej przynajmniej części stanowiły światek półinteligencyi nowojorskiej, różnie przez niektórych sądzony, a przez niejednych wprost „szumowinami" nazwany. Obracał się on koło paru knajp polskich, z których najpierwszą dziś już nieistniejąca restauracya „Matki" Budzyńskiej.

Na domiar złego, między ludem, co tu został, poczciwym i niezepsutym, wszechwładnie panowali Niemcy i żydzi, a tak się rozpanoszyli i rozzuchwalili, że gdy tenże lud starał się o kościół polski, nawet w sprawy czysto kościelne nos swój wtykali i w kościele długo rej wodzili. Pierwsze usiłowania założenia kościoła polskiego widać w r. 1872, ale te spełzły na niczem. Ks. Kandyd Kozłowski (obecnie w Lemont, Ill.) przybył wtenczas z Europy do Nowego Yorku i miał tu missyę. Atoli wskutek intryg Niemców musiał przenieść się do Cincinnati.

Podówczas polskie organizacye w Nowym Yorku były: „Pierwsza Polska Spółka Oszczędności", która 8. września roku 1872 posiadała w kasie $500, oraz „Nowojorskie Zjednoczenie Polaków w Ameryce". W tymże roku 1872 miało to Zjednoczenie Polaków w Am. pod im. „Kościuszko", w kwartale od 1. maja do 1. sierpnia roku 1872 „przychodu $1,463, wypłacono członkom zapomogi w słabości $104, pozostaje $1,358. Tomasz Grodzki, sekr. fin. Ant. Kopankiewicz prezydujący".... „Dla okazania pomocy pogorzelcom polskim w Chicago posłano z New Yor-

ku, 13. sierpnia 1872 r. od Polaków Zjednoczonych pod adresem Max Kucery, prezydenta komitetu pogorzelców w Chicago $50.

Toż „Zjednoczenie Polaków" zajęło się zorganizowaniem parafii polskiej, pierwszej w Nowym Yorku. Z końcem lata roku 1873, Zjednoczenie Polaków, zbierające się pod l. 7 przy Delancey ulicy, zawiązało Stowarzyszenie którego głównem zadaniem było, drogą składek, wybudować Panu świątynię. Komitet, na czele którego stał ob. Stanisław Krzymieński, uzyskawszy pozwolenie wyższej władzy duchownej, uprosił O. Eugeniusza Dikowicza, aby tymczasowo odprawiał nabożeństwo dla Polaków w kościele OO. Franciszkanów przy 31. ulicy. Już w listopadzie tegoż roku 1873 odprawił O. Dikowicz mszę św. i wypowiedział mowę w języku — niestety — niemieckim. Po nabożeństwie zebrała się pewna liczba Polaków w hali pod kościołem, gdzie zawiązało się Towarzystwo św. Stanisława B. i M., a prezydentem obrano Dra medycyny Wincentego Żółnowskiego. W krótkim potem czasie zawitał do polonii nowojorskiej O. Szulak, missyonarz jezuita, i odprawił 14 dniową missyę. W przejeździe z Rzymu zawitał także Morawianin ks. Gerig, który jako pamiątkę po sobie zostawił cząstkę relikwii św. Stanisława i ornat, ofiarując te przedmioty Towarzystwu św. Stanisława B. i M.

To był początek i zawiązek polskiej parafii św. Stanisława w Nowym Yorku. Niesłychanie zawikłane były dalsze jej dzieje i koleje, pełne walk, intryg i przeciwności.

Jakoś około marca r. 1874, przypłynął z Europy do Nowego Yorku ks. Wojciech Mielcuszny, znany

później na Trójcowie w Chicago. Na prośbę Polaków, za pozwoleniem władzy kościelnej, ks. W. Mielcuszny objął młodą tę, o niewyraźnych jeszcze kształtach, parafię polską.

Posłuchajmy, co sam ks. Mielcuszny o stosunkach ówczesnej polonii w Nowym Yorku — pisze: „Czemuż w Nowym Yorku — pisze 16. czerwca roku 1875. do „Gaz. Pol. Kat." — gdzie się najpierwsza i najliczniejsza polska emigracya osiedliła, nie ma polskiego kościoła? Cóż za przyczyny tej nieporadności? Oto głównie ta, że w Nowym Yorku zatrzymywali się i zatrzymują prawie wszyscy tylko tacy bracia nasi, którzy nie mieli i nie mają funduszy, aby się puścić wgłąb kraju"... „Dopiero w jesieni roku 1873 część gorliwych rodaków N. Y., podniosła myśl pobudowania kościoła. Zebrała $300! W takiem położeniu zastałem tę sprawę gdym 22. marca roku 1874 przybył do New Yorku."

Wkrótce między ks. Mielcusznym a niemieckimi OO. Franciszkanami (u których dotychczas nabożeństwo dla Polaków odprawiał) zaszło nieporozumienie, wskutek którego ks. Mielcuszny przeprowadził swoją parafię z 31. ulicy do irlandzkiego kościoła przy Cannon ulicy. Część parafian, nie sympatyzująca z ks. Mielcusznym, wskutek tego odłączyła się od Stowarzyszenia, pragnąc w ten sposób rozdwoić siły i pozbyć się go. Z powodu tych i innych intryg ks. Mielcuszny był zmuszony opuścić kościół przy ul. Cannon i odprawiać nabożeństwo najpierw w szkole N. Maryi Panny przy ulicy Madison ,potem w kościele św. Teresy przy Rutger ulicy, a wreszcie nawet w prywatnem swojem pomieszkaniu przy ulicy Pike.

Widząc, że taka ustawiczna wędrówka do niczego nie doprowadzi, zakupił ks. Mielcuszny „grunt z budynkami na kościół" przy ulicy Henry. Przez to atoli wszedł w kolizyę z kardynałem McCloskey'em, ówczesnym arcybiskupem nowojorskim, który uważał, że Polakom kościół niepotrzebny. Hrabia Piotr Leliwa Wodzicki, wychowanek jezuicki (kształcony w Tarnopolu), poszedł z komitetem do kardynała McCloskey, prosząc o pozwolenie otwarcia kościoła polskiego. Hr. Wodzicki przemówił do kardynała piękną Cyceroniańską łaciną, na co kardynał odpowiedział, że nie wie o co chodzi, bo nie rozumie po łacinie. Wtedy mu hr. Wodzicki całą rzecz wyłuszczył w języku „amerykańskim", że Polacy potrzebują kościoła. A kardynał na to: „Dla Polaków jako kościół dostateczny jest św..... chlew (pig shandy)" (sic!) Ks. Mielcuszny wystawił jednak na zakupionym gruncie kościół drewniany, możliwie odpowiedni na służbę Bożą i w nim odprawił pierwszą mszę św. 18. grudnia, 1875.

Zawiodły go jednak nadzieje; położenie jego w Nowym Yorku nigdy się nie poprawiło; owszem stało się poprostu nieznośnem. Miał dużo kłopotu ze swymi parafianami i dużo zatargów z kardynałem McCloskey'm. Przytem, kiedy się starał zebrać odpowiedni fundusz na spłacenie długów, i w tym celu urządzał zabawy, ludzie mu nieprzyjaźni zadenuncyowali go do zarządu policyi. W następstwie tego pewnego wieczora wszyscy uczestnicy zabawy parafialnej zostali zaaresztowani pod zarzutem „niemoralnego zachowania się". Stąd powstał wielki skandal, który ostatecznie nakłonił ks. Mielcusznego do wyjazdu, pod koniec roku 1876, albo na po-

czątku następnego, gdyż w marcu roku 1877 widzimy go już na widowni dziejowej u św. Trójcy w Chicago (zobacz Tom X.) Zakupione przez niego grunta wraz z kościołem w Nowym Yorku przeszły do rąk wierzyciela, a węzły łączące członków Towarzystwa św. Stanisława rozluźniły się tak, że to istnieć faktycznie przestało.

Znowu przez pewien przeciąg czasu zabrakło polskiego kapłana. Poproszono władzę duchowną o nowego księdza dla polskiej parafii, a ten, którego wyznaczono był ks. Franciszek Wayman. Kapłan ten zajął się na nowo zorganizowaniem rozproszonego Towarzystwa św. Stanisława B. i M., tej głównej podpory parafii i pomyślał o budowie lub zakupnie świątyni. I właśnie w tym jakoś czasie zdarzyło się, że na rogu ulic Stanton i Forsyth, a więc w miejscu, około którego ugrupowała się przeważna część ludności polskiej, nastręczono do kupna prezbiteryański zbór czy bożnicę żydowską, którą ugodzono za sumę $20,000 i pierwszą ratę, powstałą z dobrowolnych składek w kwocie $5,000 zapłacono d. 3. czerwca roku 1878. Wszystko stało się to za dozwoleniem kardynała McCloskey'go. Teraz dopiero parafia wpadła w sieć intryg podłych i niegodziwych, wpadła w zastawioną pułapkę, z której nie miała się wydobyć prędzej jak po 22 latach, w roku dopiero 1900.

Zaczęły się rządy tak zwanego „Allgemeiner Verein" czyli inaczej „Bauvereinu", którego kaprysom ulegać musieli proboszczowie i parafianie. Ten „Bauverein" przez ćwierć prawie wieku dusił parafię, jak zmora jaka, nie pozwalając jej się normalnie rozwijać. Co to był ten „Bauverein" czyli jak

lud go nazwał „Rajne Fajne", który tak głośną odegrał rolę w historyi tej parafii nowoyorskiej? Otóż zagadkowe to do dziś Towarzystwo, zwane „Allgemeiner Verein" albo „Bauverein" (dlaczego o niemieckiej nazwie? do dziś nikt nie wie) powstało w roku 1878 przy zakupnie kościoła na rogu ulic Stanton i Forsyth, a utworzyło ono się w łonie parafii św. Stanisława B. i M., aby się zająć srawą kościoła przy Stanton ulicy. Ponieważ kardynał McCloskey, nie czujący wielkiej sympatyi do Polaków, wzgardził tytułem własności kościoła polskiego i niechciał go dać przepisać na siebie, więc kilku „członków" parafii, pożyczywszy większą stosunkowo sumę pieniędzy na zakupno kościoła, obawiając się o grosz swój, związało się w „Towarzystwo Ogólne" zwane „Allgemeiner Verein" i na imię swoje kupiony kościół bez niczyjej wiedzy zapisało, umieszczając jako pewność dla parafii 10. paragraf statutu, który brzmi: „Towarzystwo Ogólne Allgemeiner Verein" istnieć będzie czas nieograniczony, aż kościół czyli parafia św. Stanisława będzie widzieć potrzebę zmienienia, lecz tylko w takim razie, gdy parafia będzie w możności pieniądze wypożyczone przez członków Towarzystwa Ogólnego zwrócić". Kardynał więc McCloskey, nie przyjmując tytułu własności kościelnej na siebie, wydał, wiednie czy bezwiednie, parafię polską na łup jakieś kliki „Allgemeinistów." Parafia wzrastając ciągle, była w stanie w niedługim stosunkowo czasie należące się członkom tego „Allgemeiner Verein" długi pospłacać. Wszelako musiały zajść jakieś niedocieczone malwersacye. Godne tu zaznaczenia są te uderzająco częste zmiany proboszczów przy tej parafii. I tak

ks. Bławaczyński nastąpił po ks. Waymanie, po nim zaś ks. Słowikowski, ks. Suchocki, ks. Ciszewski, ks. Klimecki, ks. Fremel, ks. Karal, ks. Jan Machnikowski i proboszcz obecny ks. Jan H. Strzelecki.

Parafia św. Stanisława B. i M. pozbywała się gniotących ją długów, a szczególnie długów członkom owego germańskiego „Algemeiner Verein" należnych. Jeden z trustysów („zaufanych") a przełożony owego świetnego grona „Allgemeinistów" zażądał zwrotu pożyczonych przez siebie podobno $1,000. Ówczesny proboszcz, ks. Klimecki, pożycza wtedy od żyjącego do dziś p. J. Rumieńskiego $2,000, spłaca kapitał, procenta i procenta od procentów owemu panu „dbającemu o dobro parafii i kilka jeszcze pomniejszych długów. W następną niedzielę, stosownie do brzmienia 10. paragrafu statutów „Vereinu", obwieściwszy spłacenie długów członkom „Vereinu", ks. Klimecki ogłasza z ambony, że kościół należy do polskiego ludu, — do parafii św. Stanisława B. i M., a nie do jakiegoś zniemczałego „Vereinu". Radość z tego powodu była wielka, i to tem większa, że uczuć się każdemu uczciwemu dali owi „Allgemeiniści", pracujący w kościele „dla dobra ludu i na chwałę Boga."

Dotąd było wszystko w porządku i zdawało się, że parafia teraz odetchnie swobodnie. Nieszczęście atoli chciało, że ks. Klimecki nie znający dobrze praw tutejszych ani języka, po wypłaceniu prócz pokwitowania w książkach nie zażądał nic innego, nie zażądał „deed'u" czyli tytułu własności. Przyszedł następny proboszcz, ks. Fr. X. Fremel i ten chciał *za zgodą trustysów* kupić sąsiadujący z kościołem *dom na plebanię*, ponieważ dotychczas księża miesz-

kali w wynajętym domie, a to dużo kosztowało. Chcąc jednak kupić ten dom, musiał zaciągnąć w banku pożyczkę na $1,000. Odmówiono mu jej, ponieważ nie przedstawił „deed'u". Począł go szukać w domu, w konsystorzu, lecz nie znalazł. Co on robi? Oto w następną niedzielę powiada z ambony, że kościół nie należy do nikogo bo nie ma deedu. To sensacyjne ogłoszenie było wodą na młyn „Allgemeinistów", którzy już się byli rozwiązali i jako tacy nie istnieli, ale na tę wieść „że kościół do nikogo nie należy", znowu się pokryjomu związali w dawny „Verein" i na wierzch wypłynęli. Łatwo odgadnąć cel tego powtórnie do życia powołanego „Vereinu"; kiedy kościół nie należy do nikogo — zająć go! „Bona vacantia fiunt primi occupantis". I nie namyślając się długo, przybija ów świetny „Verein" plakat na drzwiach kościoła i uzurpując sobie własność kościelną, wzywa wszystkich parafian wobec i każdego z osobna do opróżnienia kościoła w przeciągu 30 dni, pod grozą wyrzucenia. Ale trafiła kosa na kamień. Bo dzielny ówczesny wikaryusz kościoła św. Stanisława, a obecny proboszcz, ks. Jan H. Strzelecki, widząc krzywdę ludu i krzyczącą niesprawiedliwość, zerwał ową kartę ze drzwi kościelnych, pragnąc unicestwić przewidywane niegodziwe machinacye kliki „Allgemeinego Vereinu".

Ks. Strzelecki sądząc, że najlepiej sprawę procesu załatwić polubownie, postarał się o przeprowadzenie przejściowej ugody na mocy której wybrano po pięciu opiekunów kościoła z jednej i drugiej strony.

Sprawa ta cała przykra nadzwyczaj dla dobrze i uczciwie myślących, trwała do pewnej niedzieli, w

którą kilku prawdziwie ubogich przyszło do kościoła, a nie mogąc zapłacić wstępnego, starali się wejść bez opłacenia. Członkowie jednak tego „Allg. Verein", którzy stali podówczas w kruchcie kościelnej, nie tylko, że nie wpuścili owych ludzi do kościoła, ale znieważywszy czynnie, wyrzucili ich za drzwi. Spowodowało to naturalnie zamięszanie i publiczne zgorszenie, czem powodowany ks. Jan H. Strzelecki kazał zbyt „gorliwym kolektorom od „Allgemeine Verein" kościół opuścić i po burzliwem posiedzeniu w sali pod kościołem odbytem, zrzucił ich z urzędów kolektorów. .

Biskup rozkazał kościół zamknąć. Wtedy to parafia wytoczyła proces tow. „Allgemeine Verein" o własność kościoła. Wszelkie starania o przeprowadzenie sprawy, na drodze ugodowej, rozbiły się o opór i samowolę pragnących walki i przewagi Allgemeinistów. Parafia tymczasem zbierała się na nabożeństwo w kościele św. Teresy, na rogu Rutger i Henry ulic, dopokąd ks. arcybiskup Corrigan w lutym 1897 roku kościoła nie pozwolił na nowo otworzyć. Dnia 7. kwietnia przyszła sprawa przed sądy. Po czterodniowej rozprawie przyznał sąd kościół bez najmniejszej dyskusyi parafii św. Stanisława B. i M. Zawiedzeni w nadziejach łupu członkowie niby — towarzystwa „Allgemeine Verein" odwołali się do sądu apelacyjnego. Ten jednak nietylko, że wyrok sądu niższego zatwierdził, ale owszem motywując go, nazwał członków owego „Allgemeine Verein" ludźmi czyhającymi na cudze dobro. Od r. 1898 spoczywała ta sprawa w sądzie najwyższym w Albany.

Tymczasem rozpoczął się w łonie parafii ruch w *kierunku* dodatnim, którego duszą był ks. J. H.

Strzelecki. Niestosowność miejsca, na którem dotychczasowy kościół stał przy ulicy Stanton, skłoniła po długim namyśle komitet kościelny wraz z proboszczem do wyszukania odpowiedniejszego miejsca na świątynię Pańską.

Zdecydowano się ostatecznie na zakupienie czterech domów przy ulicy Siódmej położonych, w miejscu pięknem, a na budowę kościoła bardzo odpowiedniem. Za cztery te domy ugodzono sumę $68,000 na poczet których wpłacono zebrane w drogach składek i tymczasowych pożyczek $13,000 i z końcem r. 1899 przystąpiono do zerwania trzech domów, na miejscu których wznieść się miał nowy kościół; czwarty dom pozostawiono na mieszkanie dla proboszcza.

Kościół zbudowany z czerwonej cegły o wiązaniach żelaznych ma front z cegły białej rzymskiej, o kamiennych rzeźbionych ozdobach.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej w Albany. I rzeczywiście proces, prowadzony umiejętnie przez adwokata p. Denis A. Spellissy, który przybrał sobie do pomocy b. sędziego Van Housen, p. Leona F. Wazeter, został przez parafię wygrany (r. 1900), a raczej poprzednie dwa wyroki w całej pełni zatwierdzone.

Stary kościół przy ulicy Stanton, w którym parafia zażyła tyle gorzkich chwil zawodu i zwątpienia, sprzedany został (r. 1901) za sumę $55,000. Na nowy kościół datki płynęły obficie.

Parafia św. Stanisława B. i M. w Nowym Yorku jest olbrzymią, niezmierną, bezbrzeżną jak ocean — liczącą około 2,000 familii, ale cóż z tego, kiedy *zaledwie* połowa z nich należy do członków czyn-

nych w parafii, a za to większa połowa polonii są to członkowie honorowi, do których się zaliczają także „Allgemeiniści".

Do szkoły, w której uczy 2 nauczycieli świeckich, r. 1900 uczęszczało zaledwie 60 dzieci, a r. 1906 już 320 dzieci. Roku 1902, zabrano się do założenia szkoły, co się zowie. Początek zrobił ks. prob. J. H. Strzelecki, składając na budowę szkoły $100; dalej ks. Zaniewicz $50, „Tygodnik Nowojorski" $100. Atoli poświęcenie kamienia węgielnego pod tę nową wspaniałą szkołę odbyło się dopiero 27. sierpnia, 1907. Budynek ten razem z domem dla sióstr, kosztem $85,000, mogący pomieścić 800 dzieci, stoi za kościołem, z frontem na Plac św. Marka. Liczba towarzystw w tej parafii do r. 1902 wzrosła do 17.

Ks. Jan H. Strzelecki, długoletni proboszcz i odnowiciel tej parafii, urodził się 23. czerwca r. 1863 w Warszawie, w Król. Polskiem, gdzie uczęszczał do gimnazyum, a teologii słuchał w Troy, N. Y. i święcenia kapłańskie odebrał r. 1890.

W granicach jego parafii znajduje się, na 117 Broad ulicy, **Kaplica św. Józefa** w Domu Emigracyjnym (o którym pisaliśmy w tomie III., str. 74)

Niezależni pasterze, między innymi niejaki Wojciech Lejaczy Olszewski, próbowali w Nowym Yorku zorganizować niezależną parafię. Pole tam obszerne, ale niewdzięczne.

Parafia św. Stanisława jest jedyną parafią polską w głównej i pierwszej dzielnicy Nowego Yorku, tak zwanej **Manhattan** (Borough of Manhattan), gdzie już r. 1659 polski nauczyciel uczył kolonistów hollandzkich (zobacz tom I., str. 53.)

2. Parafia Św. Walentego w Nowym Yorku.
(Williamsbridge.)

(założona r. 1890.)

Na East 221 ulicy olbrzymiego New Yorku stoi kościół św. Walentego.

I tu, jak gdzieindziej, kolebką parafii było, założone poprzednio towarzystwo. W Williamsbridge było to Towarzystwo św. Józefa.

W roku 1868 przybył pierwszy osadnik polski do Williamsbridge. Odtąd zaczęli się tu osiedlać powoli inni, przeważnie z Poznańskiego, znajdując zatrudnienie na cmentarzu w Woodlawn lub na pobliskich gospodarstwach.

Z początku chodzili oni do Fordhaus, N. Y. na nabożeństwa, kazań atoli nie rozumieli. Później uczęszczali do niemieckiego kościoła w Mt. Vernon, N. Y., gdzie rozmówić się mogli z księdzem. Gdy w roku 1874. do Nowego Yorku przybył ks. Mielcuszny, Polacy tam pospieszyli, by usłyszeć polskie kazanie. W końcu stali się nawet członkami parafii św. Stanisława w Nowym Yorku.

Kiełkujący zamiar utworzenia polskiej parafii w miejscu, wzrósł do mocnego postanowienia. Kupiono 4 loty (100x114 stóp) przy 7. ulicy w pobliżu 4. avenue, za $1,200. W lutym roku 1890. zainkorporowano nową parafię p. t. „The Church of St. Valentine", w jesieni t. r. przystąpiono do budowy drewnianego kościoła (40x80 stóp), który kosztował $8,000. Dnia 30. maja r. 1891. został poświęcony.

W początkach wszystko szło dobrze. Atoli nie trwało to zbyt długo. Jabłkiem niezgody były 2 figury, kupione dla kościoła przez tow. św. Walente-

go. Nieporozumienia rosły z dnia na dzień tak, iż wreszcie ks. H. Klimecki opuścił parafię, 20. czerwca roku 1893.

Jego miejsce objął ks. Flanelly, nic nie rozumiejący po polsku. Był on tu aż do 15 sierpnia r. 1893. Po nim nastąpił ks. A. Michnowski, aż do 12. marca r. 1894; dalej ks. J. Gaydusek, którego krótkie urzędowanie zaznaczyło się zwrotem ku lepszemu.

Wreszcie 13. kwietnia 1894 r. objął ster rządów ks. dr. J. Dworzak, przybyły z Europy.

Parafia św. Walentego liczy jakie 1,000 dusz. Z rokiem 1903 objął tę parafię ks. Antoni Jakubowski.

---

3. Parafia św. Wojciecha w Nowym Yorku.
(w Morrisanii, East 156 st.)

(założona r. 1897.)

W drugiej połowie maja r. 1897. przybyli do ks. dr. J. Dworzaka w Williamsbridge, p. J. Stelbuszewski, p. A. Maciejewski i p. J. Grzmociński, delegaci Polaków z Morisanii, N. Y. którzy, przedłożywszy swój zamiar utworzenia nowej parafii w górze miasta Nowego Yorku, prosili o radę i pomoc. Ks. dr. J. Dworzak przybył do Morrisanii na posiedzenie, 22. maja 1897., poczem zawiadomił biskupa o zamiarze Polaków. Biskup się zgodził na założenie parafii. Wybrano komitet do spisania Polaków w górze miasta New Yorku. Wkrótce spełnił tenże swoje zadanie doniesieniem, że przeszło 100 rodzin i tyluż nieżonatych Rodaków mieszka w górze mia-

sta. Wszystkich atoli nie zdołali oni spisać, gdyż wielu wcale znaleźć nie mogli.

Myśl założenia parafii wyszła była od Towarzystwa im. gen. Langiewicza, którego prezydentem był wyż wspomniany p. Józef Siebuszewski. Myśl tę dzielnie poparło Towarzystwo im. gen. Czaskowskiego, oraz Tow. Młodzieży.

Dnia 11. grudnia 1897. zakupiono od Lutrów kościół i szkołę, wraz z gruntem i sprzętami (z wyjątkiem obrazu Marcina Lutra) za $4,600.

Pierwsze uroczyste nabożeństwo, w obecności biskupa, odprawiono tu 3. kwietnia, 1898.

Ks. dr. J. Dworzak, spełniwszy dzieło organizacyjne, wycofał się z Morrisanii. Nastąpił ks. M. Tarnowski, a po nim od 30. czerwca 1898. ks. St. Nowak, za którego parafia przystąpiła w następnych latach do budowy nowej świątyni. Dnia 22. kwietnia r. 1900. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, a 21. października tegoż roku poświęcenie kościoła. Nowy kościół z cegły, w stylu gotyki francuskiej, jest 110 stóp długi, 55 szeroki, z wieżą 125 stóp wysoką — kosztuje $55,000. Szkoła w bezmencie kościoła. Uczą 4 Siostry Felicyanki. Parafia ta liczy przeszło 300 familii.

Ks. Stanisław Nowak urodził się w Poznańskiem, ukończył studya teologiczne w Troy, N. Y. Roku 1902. nastąpił tu ks. Leon Kwaśniewski, któremu pomaga ks. Józef Zaniewicz.

Tu w Morrisanii r. 1865 ks. Kajsiewicz, generał Zmartwychwstańców, odwiedził **rodzinę Zborowskich**, *o której* pisaliśmy w tomie I. str. 53 i w to-

mie IV., str. 9. W Nowym Yorku — pisze ks. Kajsiewicz — „poznałem p. Zborowskiego, potomka jednego z osadników tej epoki (t. j. z epoki założenia miasta New Yorku w r. 1612.). Jakkolwiek protestant, wiele zawsze świadczył naszym wygnańcom; niestety, najczęściej źle się nasi spisywali. Wiem to z boku, bo sam p. Zborowski zanadto gentleman, by się skarżył. Owszem, po uprzejmości, jaką mi okazał widzę, że ostatecznie zrażonym do Polaków nie jest, i świadczy znowu przybyłym z ostatniego powstania." (Listy, str. 250.). A w maju r. 1871. znowu odwiedzając Zborowskiego, tenże ks. Kajsiewicz tak pisze: „Poświęciłem dwa dni państwu Zborowskim, zamieszkującym śliczny pałacyk w **Morrisania,** nie wiem jak powiedzieć, pod Nowym Yorkiem czy w Nowym Yorku. Niby to dwór wiejski jeszcze, ale miasto tak gwałtownie się zbliża, że na łąkach p. Zborowskiego municypalność poznaczyła już kamieniami przyszłe ulice. (Na tych spekulacyach gruntowych rodzina Zborowskich dorobiła się milionów.). Gdyśmy weszli na śliczny wzgórek panujący nad okolicą, właściciel (p. Zborowski) z pewnym gorzkim żalem (ile protestant) powiedział: „Mości księże, tu zapewne stanie z czasem katedra katolicka, a mój dom będzie oficyną pałacu kardynała arcybiskupa." Czują Amerykanie, że katolicyzm ich zalewa... Drożyzna tu taka, że z małej swej własności (na nasze rozmiary) pan Zborowski płaci $5,000 podatku, a robotników do $3.00 dziennie. Municypalność nakłada ogromne podatki, a jednak miasto brudne; okrzyczane ulice rzymskie, *świecą czystością* w porównaniu! Rada municypalna bowiem składa się z Irlandczyków i synów Ir-

landczyków tu zrodzonych, którzy pamiętają o sobie..." (List I., str. 343.).

W mieście „Greater New York", jest jeszcze jedna polska parafia także pod wezwaniem św. Wojciecha a mianowicie:

---

4. Parafia św. Wojciecha w Nowym Yorku.

(w Port Richmond, Staten Island.)

(założona r. 1901.)

W trzeciej nareszcie dzielnicy, zwanej **Richmond** (Borough of Richmond) w Port Richmond, na wyspie „Staten Island", zawsze jeszcze w granicach olbrzymiego „Greater New York", jest parafia polska św. Wojciecha, której proboszczem był ks. Michał M. Słupek, do r. 1902., kiedy wyjechał do Rzymu. Nastąpił tu ks. Józef Brzoziewski, który założył szkołę. Dzieci 150. Uczą 2 Siostry Felicyanki oraz świeckie nauczycielki.

---

5. Parafia św. Kazimierza w Yonkers, N. Y.

(Yonkers & Neperhann avenues.)

(założona r. 1899.)

Uporawszy się z organizowaniem parafii św Wojciecha w Morrisanii (w Nowym Yorku) ks. dr. Dworzak zabrał się do utworzenia nowej parafii polskiej, dalej na północ od miasta, w tak zwanem Yonkers, w powiecie Westchester. Pierwsi Polacy w Yonkers osiedli około r. 1878., z pod zaboru pruskiego. Chodzili do obconarodowych kościołów, a czasem do odległego kościoła św. Stanisława w No-

wym Yorku; a kiedy pobudowano kościół w Williamsbridge, to i tam się udawali, jako do najbliższej świątyni polskiej, ze ślubami i chrztami. Na Wielkanoc dojeżdżali do Yonkers: ks. H. Klimecki, ks. F. Fremel (†1899.) i ks. dr. Dworzak.

W roku 1888. Polacy w Yonkers założyli Tow. Jana Sobieskiego, a r. 1893. Tow. Gwiazdy Wolności. W latach 1895. i 96. ks. dr. Dworzak bywał na paru posiedzeniach tych towarzystw i przemawiał za założeniem parafii.

Nareszcie wybrano komitet, który udał się do ks. dr. Dworzaka a ten zwołał posiedzenie na 21. września 1899. I w on dzień uchwalono założenie parafii, a w 3 dni potem i arcybiskup Corrigan zatwierdził tę uchwałę.

Tak zapoczątkowaną przez ks. dr. Dworzaka parafię objął 19 grudnia 1899. ks. Michał Słupek, jako pierwszy proboszcz. Nabożeństwo odprawiał tymczasem w kaplicy irlandzkiej. Dnia 7. czerwca 1900. zakupiono grunt pod plebanię i kościół (100x100 stóp) za $4,000. Atoli 14. lutego 1901. ks. Słupek opuścił parafię. Dnia zaś 10. marca 1901. nastąpił ks. Antoni Jakubowski, za którego nareszcie 9. listopada 1902. poświęcono kamień węgielny pod kościół. Tymczasem ks. Jakubowski ustąpił, a proboszczem został 24. stycznia 1903. sam inicyator tej parafii, ks. dr. Józef Dworzak. Ten zajął się energicznie budową kościoła i plebanii. Do nowej plebanii wprowadził się już 26. maja 1903., a w nowym kościele pierwsze nabożeństwo odprawił 17. czerwca 1903 Uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się 15. listopada 1903.

Na początku r. 1903. liczba parafian wynosiła

925. Później otworzono i szkołę, w której 1 nauczyciel uczy około 100 dzieci.

Ks. dr. J. Dworzak pochodzi z Górnego Szlązka, a studyował w Rzymie.

---

6. Parafia św. Józefa we Florida, N. Y.
(r. 1895.)

O kilkadziesiąt mil na północny zachód od Nowego Yorku, w powiecie Orange, leży miasteczko Florida, w którem Polacy dość znacznie osiedleni tworzą parafię św. Józefa.

Kościół, 83 stóp długi a 40 szeroki, i pod nim szkołę, wybudowano roku 1895. kiedy ks. Nowak był proboszczem. Budowa kosztowała $5,250.

W czerwcu 1898. ks. St. Nowak przeniósł się do Nowego Yorku, a proboszczami tu byli: ks. Michał M. Słupek, po nim ks. Józef Kłoss. W jesieni roku 1902. przybył tu znowu ks. St. J. Nowak.

---

7. Parafia Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej w Rondout, N. Y.
(założona r. 1893.)

Najdalej w archidyecezyi nowoyorskiej na północ wysuniętą placówką polską jest parafia Niepokalanego Poczęcia M. Boskiej w Rondout (Kingston) w powiecie Ulster.

Pierwsi osadnicy polscy w Rondout, N. Y. uczęszczali do kościoła św. Piotra i P. Maryi od roku 1878. Zorganizowaniem polskiej parafii zajął się ks. Fr. Fremel (um. r. 1900.) który też został jej pierwszym proboszczem od listopada 1893. do lipca 1895.

Drugim proboszczem ks. Franciszek Fabian, który objął rządy we wrześniu 1895 r. W pierwszych 2 latach pełnił on zarazem obowiązki wikaryusza przy kościele niemieckim św. Piotra. Grunt w North Rondout, kupiony przez ks. F. Fremla pod własny kościół, został sprzedany a w miejsce jego zakupiono 4 loty przy Delaware avenue za $1,200 i zbudowano na nich kościół 1896 r. za $12,000, plebanię zaś 1897. r. kosztem $5,000.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół odbyło się 6. września 1896. Pierwszą Mszę św. odprawił w nim ks. Fr. Fabian 25 grudnia 1896. Poświęcenia kościoła dopełnił arcybiskup M. Corrigan, 21. listopada, 1897.

Ks. Fabian wyświęcony we Wrocławiu, przypłynął w grudniu r. 1894 do portu nowoyorskiego i objął w Nowym Yorku najpierw posadę asystenta, potem puścił się na zachód, gdzie w Ripon, Wis., piastował urząd aystenta przy ks. Goeblu, aż do r. 1895. kiedy to powrócił znowu na Wschód i objął parafię w Rondout. Jest tu około 120 familii.

Staraniem zacnego ks. Fabiana stanęła r. 1906. także szkoła.

---

8. Parafia św. Józefa w Poughkeepsie, N. Y.
(założona r. 1901.)

Zanim parafia powstała, założono tu najpierw dwa towarzystwa: św. Józefa i M. B. Częstochowskiej. Polacy zakupili budynek, który był niegdyś zborem Baptystów, i przerobili go na Dom Boży. Pierwszą mszą św. w tym kościele odprawił ks. Fr. Fabian dnia 17. marca 1901 r.

Do 1902. dojeżdżał tu ks. Fabian z Rondout, którego staraniem dokończono budowy kościoła. Nowy ten kościół polski został poświęcony 19. października 1902. przez nowego arcybiskupa Farley. Pierwszym stałym proboszczem został tu ks. Karol Gałuszka, który dotychczas tam pracuje.

Polacy w Haverstraw, N. Y.

Haverstraw jest w powiecie Rockland, gdzie jest także kościół słowacki, już r. 1875. figuruje na liście „stałych kolonii polskich."

Nadto, Polacy w **New Brighton**, N. Y. zorganizowani są w grupę 310. Związku N. P.

Polacy w **Linoleumville**, N. Y., r. 1901. zbudowali kościół, w którym dzielny ks. Słupek kazania prawił.

Nie brak i Polaków w **Hyde Park**, N. Y. i indziej.

B. POLACY W DYECEZYI BROOKLYN.

Z Archidyecezyą Nowojorską olbrzymim mostem (istnym cudem świata) połączona jest dyecezya Brooklyńska (Brooklyniensis), utworzona w tymsamym r. 1853. co dyecezya Erie. Pierwszym biskupem Brooklyńskim był (1853—91) Jan Loughlin, a drugim od roku 1892., jest Karol McDonnell. Jego dyecezya na 500,000 katolików, liczy 114,000 Polaków, na 320 księży — 12 polskich.

Pierwszym księdzem polskim w Brooklynie był ks. Franciszek Huzarski, który blisko 20 lat, od r.

1854. do r. 1867., pracował przy kościele „SS. Peter and Paul", South 2. and 3. Street, jak świadczy „The United States Catholic Almanac" (dzisiejszy „Catholic Directory.").

Brooklyn posiada bardzo liczną, bo przeszło 100,000 osób wynoszącą Polonię, która obrała sobie za siedlisko Greenpoint (najstarsza dzielnica), ulice 6, 7, 8, 9, 10 i 11 — po stronie północnej, następnie ominąwszy 5 i 4, przerzuciła się na 3 i 2 North, oraz w niewielkiej liczbie jest rozsianą pomiędzy cudzoziemcami na ulicy South 1ej i 2ej. Dosyć licznie skupiła się na Green ul. w pobliżu Ferry i wylotach ulic do niej wiodących.

Dzielnice Brooklyn i Queens wchodzą w skład „Większego New Yorku.". W dyecezyi brooklyńskiej ks. Bolesław Puchalski jest członkiem dyecezyalnego komitetu szkolnego. Ale oto parafie polskie w Brooklynie:

1. Parafia Św. Kazimierza w Brooklyn, N. Y.

(założona r. 1875.)

W przyległym do Nowego Yorku a niedawno w jedno z nim miasto „Greater New York" połączonym Brooklynie znajdują się 4 polskie kościoły i tyleż polskich szkół pod opieką Sióstr Nazaretanek.

Kościół św. Kazimierza na Green avenue, blisko ulicy Adelphi, w okolicy Navy Yardu.

Parafię założył ks. Józ. Niedzielski. Kościół ten poświęcono dnia 5. grudnia r. 1875. ku czci św. Kazimierza. Ks. Jan Pitass z Buffalo miał kazanie na tej uroczystości.

Proboszczem tej parafii miał także być nieja-

ki ks. Marcinkowski, zacny i świątobliwy kapłan. Otruł go organista. Umierając przebaczył swojemu mordercy.

Później rządy proboszcza sprawował tu, acz nie długo, ks. Hipolit Barański (właściwie Baran) urodzony r. 1854. w Krakowskiem, wyświęcony roku 1883. w Krakowie, sprowadzony do Ameryki (na profesora seminaryum) przez ks. Dąbrowskiego, wraz z ks. Bronikowskim. W Brooklynie objął parafię 1 marca r. 1888. i umarł tu 22. listopada r. 1889. Ks. Chowaniec z Baltimore zajął się jego pogrzebem.

Następnie bawił tu ks. Michał Barański, brat zmarłego Hipolita, oraz ks. Wincenty Bronikowski, obaj niedługo. Ks. Winc. Bronikowski, widząc, że pierwotny kościołek stał się za małym, obrał inny plac i zakupił budynek murowany, który, pod jego następcą ks. Frydą, urządzono na dom Boży.

Od niepamiętnych czasów proboszczem jest tu ks. Wojciech Nawrocki.

---

2. Parafia M. B. Częstochowskiej w Brooklyn, N. Y.

(założona r. 1896.)

W południowo zachodniej stronie miasta, na 25. ulicy, blisko 4. avenue, w okolicy zatoki Gowanus, znajduje się parafia M. Boskiej Częstochowskiej, której proboszczem jest ks. Bolesław Puchalski. W pobliżu na 26. ulicy, blisko 3. avenue, jest szkoła parafialna pod opieką 5 polskich Sióstr Nazaretanek, do której r. 1906. uczęszczało około 300 dzieci. *Kościół* tymczasowy, z szkołą razem, miał wygląd

szopy. Spalił się i — 10. lipca 1904. poświęcono kamień węgielny pod nowy murowany kościół. Świątynia to wspaniała, w stylu gotyckim, 60x125 stóp, kosztuje $80,000.

Parafia liczy przeszło 1200 familii.

Ks. Bol. Puchalski pochodzi z Galicyi z pod Jasła, tamże wyświęcony.

Asystentem ks. Stanisław Rysiakiewicz.

---

3. Parafia Św. Stanisława Kostki w Brooklyn.
(założona r. 1896.)

W przeciwległej północno wschodniej części miasta, na narożniku Driggs avenue i Humboldt ulicy, jest trzeci kościół św. Stanisława Kostki, przy nim szkoła parafialna, w której uczą Siostry Nazaretanki (5) i 2 świeckich, a do której uczęszcza około 500 dzieci. Proboszczem tej parafii jest ks. Leon Wysiecki. Asystentami są: ks. Karol Sarnecki i ks. Bronisław Malinowski. Jest to największa w Brooklynie parafia polska. Piękny kościół i szkoła pod jednym dachem były. Ale r. 1904. stanęła nowa piękna świątynia.

Należała do tej parafii druga szkoła polska pod nr. 2149 Eastern Parkway, licząca około 60 dzieci, pod kierownictwem świeckiego nauczyciela.

---

4. Parafia św. Jana Kantego w Brooklyn, N. Y.
(założona r. 1903.)

Na Blake i New Jersey aves. Założycielem i proboszczem ks. dr. Tomasz Misicki, asystentem ks. Gerwazy Kubec.

Powyższe 4 parafie są w dzielnicy Brooklyn (Borough of Brooklyn). W piątej, ostatniej dzielnicy Większego Nowego Yorku, tak zwanej „Borough of Queens", są dwie następne parafie:

---

5. Parafia Św. Wojciecha w Elmhurst, N. Y.

(założona r. 1894.)

Pierwszym proboszczem (r. 1894.) był ks. Fida, potem ks. Pachelski. Od kilku lat objęli tę parafię OO. Franciszkanie Konwentualni, z których tu dwóch pracuje: O. Feliks Baran O. M. C. i O. Patrycy Topolski, O. M. C., na miejsce tego ostatniego r. 1902. przybył O. Benedykt Langa, O. M. C. Parafia składa się przeważnie z farmerów — Poznańczyków. Od 1896. r. jest szkoła polska (blisko 200 dzieci) pod kierownictwem czterech Sióstr Nazaratanek i 2 braciszków Franciszkańskich.

Od roku 1906. proboszczem ks. Antoni Romański, O. M. C.

Ks. Jan Zawistowski, który — jak świadczy „The Catholic Almanac" — od r. 1859—1866. był duszpasterzem w Buffalo, N. Y., w latach 1867. i 1868. pracował tu w powiecie Queens, w **Middle Village,** N. Y.

---

6. Parafia Św. Józefa w Jamaica, N. Y.

(założona r. 1904.)

Ks. Emilian Franciszek Streński, syn nauczyciela w Prusach Zachodnich, rodzony r. 1878. około Torunia, po śmierci ojca przybył z matką do New

Yorku, gdzie studyował w Kollegium Manhattan i w seminaryum w Brooklynie. Wyświęcony r. 1901. został asystentem przy niemieckim kościele w Jamaica, N. Y., gdzie już wielu Polaków było. Z czasem uformował sobie osobną parafię polską, której też został proboszczem. Roku 1904, na Rockaway Road zakupiono 22 loty, na których stanął kościół, szkoła i pebania. W szkole 2 SS. Dominikanki r. 1906. uczyły 90 dzieci. Jamaica leży na Long Island.

Tyle o parafiach w obrębie Większego New Yorku. Po za New Yorkiem, choć na tej samej „Długiej Wyspie" (Long Island) są:

7. Parafia Św. Izydora w Riverhead, N. Y.

(założona r. 1905.)

W powiecie Suffolk. Dnia 4. listopada 1906. poświęcono kamień węgielny pod kościół św. Izydora Oracza, a 19. września 1907. biskup McDonnell uroczyście poświęcił wykończoną świątynię. Kościół w stylu starorzymskim, o dwóch wieżach, obszerny i piękny wewnątrz. Parafianie, choć rozproszeni po farmach, posiadają i szkołę polską, a nawet własną halę, tak zwany klub polski republikanski.

Założycielem i dzielnym proboszczem tej parafii jest ks. L. P. Muszyński. Ks. Kazimierz Rybiński, O. F. M., z Pułaski, Wis., bawił tu przez parę miesięcy, a także ks. Stanisław Lepich, O. F. M., *lecz obaj wrócili* do Pułaski, Wis.

---

8. Parafia św. Jadwigi w Floral Park, N. Y.

(założona r. 1902.)

Z Floral Parku, na Long Island, pisze we wrześniu 1902. M. Straus, że p. W. F. Różycki, były delegat do II. Kongresu pol. w Buffalo, zbadał okolicę i przekonał się, że „liczba polskich familii jest w okolicy Floral park 250, a pojedyńczych osób obojga płci 500 osób. Zorganizował tow. św. Jadwigi, do którego na wstępie zapisało się 75 osób. Następnie przystąpił do zorganizowana polskiej parafii i skolektował na to konto blisko $200.00. Po kilkakrotnej wizycie u ks. biskupa dyecezyi Brooklyn, N. Y., dostaliśmy proboszcza Polaka, w osobie ks. Swierczyńskiego, bardzo zacnego kapłana.

Ks. Adolf L. Świerczyński zbudował tę parafię. W szkole 5 SS. Dominikanek r. 1906 uczyło około 200 dzieci.

Polacy w Patchoque, N. Y.

zorganizowani są w grupę 230. Związku Narodowego Polskiego.

Polacy w Bay Shore i Islip, N. Y.

Jest tu około 20 rodzin polskich i litewskich.

Nadto są Polacy:

a) w **Peekskill**, N. Y., grupa 710. Z. N. P.
b) w **Portchester**, N. Y., gr. 846. Zw. N. P.

	DATE DUE		

